

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — **Cena 35 groszy** — — Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

ZAMACHY BOMBOWE WE LWOWIE

Pożar na Dworcu Głównym. — Pocisk eksploduje w rękach spiskowca. — Lokal zarządu Targów Wschodnich zdemolowany. — Podpiłowane słupy. — Obawy przed dalszymi ekscesami

Krwawy znak życia tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej w dniu otwarcia Targów Wschodnich

Lwowski korespondent „Głosu Porannego“ telefonuje: Wczoraj rano nastąpiło, jak wiadomo, uroczyste otwarcie IX Targów Wschodnich.

W godzinach popołudniowych nagle rozszły się po mieście pogłoski o ZAMACHU BOMBOWYM, DOKONANYM OBOK DWORCA GŁÓWNEGO. Na miejsce wyjechała straż ognio- wa, albowiem wybuchł tam PO- ZAR W PRZECHOWALNI rze- czy prywatnych.

Policeja usiłowała zająć ten zamach i poinformowała prasę, że na dworcu miał miejsce tylko zwykły pożar.

Jednakże, gdy nieco później miał miejsce DRUGI ZAMACH BOMBOWY, rozpoczęto już po- ważne dochodzenie. Przebieg te- go drugiego zamachu był nastę- pnący:

Przy ulicy Łukaszyńskiego, o- bok t. zw. Domu Akademickie- go usiłował dokonać zamachu bombowego jeden ze studentów ukraińskich. Bomba, którą chciał rzucić, EKSPLODOWA- ŁA MU W RĘKU, raniąc go w przedramię. Został on areszto- wany, jednak nazwisko jego trzymane jest w ścisłej tajemni- cy.

Około godz. 20 miał miejsce TRZECI ZAMACH BOMBOWY NA PLACU TARGÓW WSCHOD- NICH. Nieznany dotychczas o- sobnik rzucił bombę do gmachu zarządu Targów Wschodnich, przyczem pocisk eksplodował, RANIĄC CIĘŻKO KASJERKĘ ZARZĄDU ORAZ KILKĄ OSÓB znajdujących się przypadkowo w lokalu. Rannych odwieziono do szpitala. Wybuch zniszczył w zupełności całe urządzenie lo- kalu.

Równocześnie z zamachami miała miejsce REGULARNA AKCJA DEMONSTRACYJNA ukraińców. Mianowicie obok Dworca Głównego zarządził Targów Wschodnich poustawiał na rogach ulic słupy reklamowe, na których rozciągnięto transpa- renty Targów. Otóż w ciągu

wczorajszego popołudnia NIE- ZNANI SPRAWCY PODPIŁO- WALI TE SŁUPY. Runęły one na jezdnię, nie raniąc na szczę- ście nikogo.

Policeja prowadzi energiczne dochodzenie, którego szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Jednakże naszemu korespon- dentowi udało się dowiedzieć, że ZAMACHY BOMBOWE WE LWOWIE POCHODZĄ Z KÓŁ T. ZW. TAJNEJ UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ, która już dokonała całego szere- gu sabotażów, zarówno we Lwo-

wie, jak i na terenie całego kra- ju.

Przypomnieć należy, że wspomniana organizacja doko- nała w swoim czasie zamachu na marszałka Piłsudskiego, kie- dy ten brał udział w otwarciu I Targów Wschodnich. Nastę- p-

nie dokonano zamachu na b. prezydenta Wojciechowskiego w związku z czem aresztowano studenta żyda Steigera i odbył się głośny proces lwowski.

Na dzień dzisiejszy z okazji t. zw. święta miast polskich zwo- lano do Lwowa cały szereg uró- czystości. W związku z tym w kołach politycznych OBAWIA- JĄ SIĘ PONOWNYCH EKSCESÓW ze strony ukraińców, któ- rzy chcą demonstrować, ponie- waż uważają, że większość miast, biorących udział w świę- cie są to miasta wyłącznie ukra- ińskie.

Ponieważ we Lwowie znajdu- je się obecnie MIN. KWIAT- KOWSKI ORAZ WYCIECZ PARLAMENTARZYSTÓW fran- cuskich, demonstranci ukraiń-scy chcą wykazać wobec nich swoją żywotność.

W związku z wczorajszym zamachami bombowymi we Lwowie policeja przeprowadziła SZEREG REWIZJI WŚRÓD PO- DEJRZANYCH OSOBNIKÓW ZE SPOŁECZENSTWA UKRA- IŃSKIEGO. Nastąpiły również liczne aresztowania.

We Lwowie panuje poważne podniecenie, istnieją bowiem o- bawy, że zamachy bombowe po- wtórzą się podczas dzisiejszego pochodu. Jak się dowiadujemy jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy mają być ŚCIĄGNIĘTE DO LWOWA ZNACZNE POSIŁKI POLICYJNE.

Późną nocą w komendzie po- licji politycznej przystąpiono do przesłuchania zaaresztowanego zamachowca. Natomiast zama- chowców z placu Targów Wsch. oraz z Dworca Głównego do- tychczas nie zdołano ująć.

Pożar na dworcu Głównym spowodował dość znaczne stra- ty. Skarb państwa będzie mu- siał płacić odszkodowania oso- bom prywatnym za rzeczy, któ- re spłonęły. W czasie omawia- nego pożaru nastąpił szereg de- tonacji, z czego fachowcy wy- cłagają wniosek, że PODŁOŻO- NO TAM NIE JEDNĄ, A KIL- KA BOMB.

Nurmi pokonany w Warszawie!

W biegu na 3000 metrów Pietkiewicz wyprzedził fenomenalnego szybkobiegacza



Pietkiewicz.

Warsz. koresp. „Głosu Poranne- go“ telefonuje:

Światowy szybkobiegacz, fin- landczyk Nurmi, przedwczoraj wie- czorem po przyjeździe udał się do hotelu i po uciążliwej podróży nie położył się jednak spać, lecz prze- brał się i odbył trening po ulicach Warszawy. Po treningu tym dopie- ro wrócił do hotelu, przeprowadził masaż i wziął kąpiel.

Wczoraj o godzinie 7 m. 30 rano Nurmi przybył do stadjonu AZS, gdzie miały popołudniu odbyć się międzynarodowe zawody lekkoatle- tyczne. Nurmi przebrał się natych- miast i przebiegł kilka okrążeń

toru. Obecni zauważyli w zacho- waniu się Nurmiego silne zdener- wowanie.

Zawody rozpoczęły się o g. 3 m. 30 pop.

Do biegu na 3.000 mtr. wraz z Nurmiem stanął Pietkiewicz. W pierwszym okrążeniu Pietkle- wicz prowadzi, potem zaś Nur- mi dogania go i odtąd prawie przez cały bieg trzymają się razem.

Pierwsze 1.500 mtr. zawodni- cy pokrywają w ciągu 4 minut 15 sekund, 2.000 mtr. w 5 m. 40 sek. W ostatniej chwili dopiero Pietkiewicz gwałtownie wyrwa naprzód i przerywa taśmę o 1 metr przed Nurmiem, przebywa- jąc całą trasę w czasie 8 min. 51,6 sek.

Przed rozpoczęciem zawodów na stadionie padał deszcz i wiał wiatr, co utrudniało w znacz- nym stopniu przebieg zawodów i przyczyniło się do obniżenia wyników.

Panuje ogólne przypuszczenie że niespodziewana porażka Nur- miego nastąpiła wskutek prze- męczenia długotrwałą podróżą z Tallinu, inni zaś twierdzą, że Nurmi nie dał na początek ma- ximum wysiłku.



Nurmi.

Pietkiewicz zyskiwał już na takiej samej trasie 4 sekundy. Nurmi miał już jednak znacznie lepsze czasy, bowiem rekord je- go na dystansie 3.000 metrów wynosił 8 minut 20 sek.

Dzisiaj zawodnicy stają do bie- gu na 4 mile angielskie.

Do jakiego stopnia zwycię- stwo Pietkiewicza było nieocze- kiwane, dowodzi nasz artykuł na kolumnie sportowej, pisany wczoraj w godzinach poran- nych.

Dlaczego ustąpił Łunaczarski?

Stalin nie potrzebuje nawet cylindra na głowie nagusa

Na firmamencie bolszewickim znowu zgłosiła jedna gwiazda. W ślady wojowniczego Trockiego, uczonego Bucharina i aglutującego Zinowjewa idzie esteta, komisarz oświaty, Anatol Łunaczarski. Nie padł on w walce po głądów, nie skompromitował się ani lewicowością Trockiego, ani prawicowością Bucharina, jemu udało się, jako oficjalnemu przedstawicielowi ducha, unosić się ponad walkami partii. Jako specjalista w dziedzinie sztuki, nauki i oświaty powierzano mu w mechanizmie nowej Rosji przez 12 lat jedynie rolę oficera łącznikowego ze światem kulturalnym Zachodu. Rola tę odegrał z całkowitą rezygnacją z jakiegokolwiek własnej filozofii. Nie mu nie pomogło: inne czasy, inne figury!

Istniały czasy, w których Łunaczarski ośmielał się jeszcze mieć własną indywidualność. Było to długo przed rewolucją 1917 roku. W skostniałe, trawione walkami frakcyjnymi życie rosyjskich socjal - demokratów na emigracji wniósł on wtedy ledwie tolerowane zainteresowanie dla sztuki, literatury, zagadnień estetycznych. Podchwycił również idealistyczną - religijną tęsknotę rosyjskiej inteligencji i usiłował znaleźć dla niej marksowskie zastosowanie w swojej książce „Religia i socjalizm”. Ta praca przysporzyła mu ze strony obojczych, tak biegunowo przeciwnych przywódców, Plechanowa i Lenina, wspólny ironiczny przydomek „świątyni Anatola”, ale nie wprowadziło go to w błąd. Pozostał indywidualnością.

Również w początkach rewolucji październikowej miał jeszcze odwagę chodzić własnymi drogami. Kiedy podczas walk ulicznych w Moskwie została uszkodzona jedna z sędziwych ścian Kremlu, Łunaczarski nieomal przeklął wojnę domową, niszczącą kulturę. Jego estetyczno - kulturalne pierwiastki kazaly mu zapomnieć o etyce rewolucji. Trocki publikuje obecnie zabronione w Rosji protokoły posiedzeń bolszewickiego komitetu centralnego. Czy tamy w nich w sprawozdaniu z decydującego posiedzenia tuż po przewrocie październikowym, następujące wywody:

„Nie możemy w obecnej chwili atakiem na bagnety zdobywać każdej stacji. Trzeba zdobyć pierwszy stopień, aby potem posunąć się dalej. Nie można obrócić takich skoków. Kto zbyt naciąga strunę, ten ją przerywa. Musimy pokazać, że rzeczywiście umiemy budować, a nie tylko wołać „bij! bij!” i oczyszczać drogę bagnietami”.

Temi słowami uzasadnił Łunaczarski wtedy swoją dymisję. Ale gdy nowy system walczył się umacniał, komisarz nawrócił się i został najwierniejszym

funkcjonariuszem Lenina. Przy pominięciu sobie dwa drobne epizody. W styczniu 1918 roku w Piotrogradzie marynarze w bestjański sposób zamordowali 2 byłych liberalnych ministrów, Kokoszkina i Szingarewa. Pano wało powszechne wzburzenie z powodu tego aktu lynchu. Łunaczarski, który wtedy jako popularny mówca ludowy dwa razy tygodniowo występował przed robotnikami Piotrogradu, zaproponował mi w zapale zwołania wiecu protestacyjnego, na którym również chciał przemawiać. Mijały dni i stawało się coraz jaśniejsze, że Łunaczarski chce się z tej sprawy wykreślić. Dlaczego? Tylko dlatego, ponieważ Lenin nie brał w niej udziału. Innym razem wniosłem na radę komisarza projekt, aby zwolnić kilku politycznych więźniów. Liczyłem się z tem, że obdarzony miękkiem sercem Łunaczarski również będzie za tem głosował. I rzeczywiście: Łunaczarski podniósł razem z nami rękę — uwolnienie więźniów było zdecydowane. W tej samej chwili Lenin podniósł zdumiony wzrok i oświadczył, że głosowanie jest niewyraźne i że trzeba je powtórzyć. Policzono raz jeszcze. Łunaczarski znowu niepewnie podniósł rękę, ale spojrzało go spojrzenie Lenina i na-

tychmiast rękę z powrotem opuścił.

* * *

Zadanie Łunaczarskiego polegało na tem, aby polewać estetycznie surowe państwo bolszewickie. Miał on, według planu Lenina, pozyskać dla tego państwa sympatię Zachodu. I oto Łunaczarski rzucił się na balet, muzy, galerje obrazów, pomniki, utwory sceniczne. „Musimy posiadać najpiękniejszy balet, najbardziej naukową akademię i najartystyczniejszą sztukę, aby zatrapować zagranicznych gości”. Ci inteligenci zagraniczni stanowią osobny rozdział. Nieodpowiedzialni, niezwiązani ani ze swoimi, ani z rosyjskimi robotnikami, „objeżdżali” nieznanym krajem, upajali się „szczęśliwymi chłopami” i nieśli w świat sławę bolszewizmu. Łunaczarski pokazywał im wzorowe szkoły, ochronki, laboratorja, teatry.

Ale co kryje się za tą oficjalną wspaniałością? „Mamy obecnie stabilizację analfabetyzmu. Wprawdzie uczy my miliony ludzi, ale w międzyczasie podra stają nowe miliony analfabetów”, czytamy w numerze moskiewskiej „Prawdy” z końca sierpnia b. r. Szkoła elementarna na wsi uczy dzieci za-

miał czterech tylko dwa i pół roku, ponieważ dzieci robotników i biednych chłopów potrzebne są w gospodarstwie. Na Uralu w roku 1928 uczęszczało do szkół tylko 67 proc. dzieci, a niektóre z tych szkół utrzymywane są nie przez państwo, a przez robotników. W okolicy Leningradu na 100 dzieci chłopskich w wieku od 8 do 11 lat uczęszcza do szkoły tylko 65, w innych okolicach nawet tylko 50. Na rok 1929 rząd ustanowił pensję nauczyciela ludowego w wysokości 48 do 65 rubli miesięcznie. „Komitet wykonawczy od dwóch lat nie płać nam dodatków mieszkaniowych, od dwóch i pół miesiący nie otrzymaliśmy pensji, musimy poprosić się nauczycielowie z okolic środkowej Wolgi. „Niski poziom szkoły średniej” — oświadcza obecny szef rządu Syrow — „ma swe źródło w słabych materialnych podstawach tej szkoły i w materialnej niepewności nauczycielstwa”.

Tysiące proletariackich studentów, którzy gnani żądzą wiedzy, przybywają do Moskwy, nie mają dachu nad głową. — Wśród dzieci szkolnych szaleje alkoholizm. Niedawno wypytano 1700 dzieci, z których tylko

40 nie uprawiało nałogu pićcia.

Łunaczarski i śmietanka sterujących żywił się i żywią wszystkim owocami zachodniej kultury, zarówno burżuazyjnej, jak socjalistycznej. Ale ludowi wolno spożywać wyłącznie suchą religję przyrządzonego we frakcyjnym sosie marksizmu. Ta religja, odgraniczona surową cenzurą od duchowego świata zewnętrznego, ma być kulturą narodu, który zbudził się do socjalizmu i wolności? W tym systemie gwałtu ma kwitnąć oświata? Kochający życie arbi ter elegantiarum Łunaczarski, uprawiając ten system, znalazł się w równie wielkiej sprzeczności z etyką historii, jak ongi pod czas bombardowania Kremla. Jego praca kulturalna — wszystkie te teatry, galerje, instytucje — stała się powoli cylindrem na głowie nagusa. To mogło być potrzebne genialnemu reżyserowi Leninowi wtedy, gdy bolszewizm zabiegał jeszcze o sympatię oświeconych europejczyków. Nie o te sympatje chodzi obecnie Stalinowi. Dla niego cylinder również jest zbyt ciężki. Oto dlaczego zlikwidował on Łunaczarskiego.

J. STEINBERG
były członek rady komis. ludowy Z.S.S.R.

Znów 2 szlagiery w jednym programie!

I.

„Ostrożnie z kobietą”

Oszalaniający dramat miłosny z czarującymi artystami:

Carmel Meyers i Ricardo Cortezem

II.

„NOCE WIEDEŃSKIE”

Potężny dramat salonowo-erotyczny. W rolach głównych:

Alice Day i Eddie Gribbon

Już w następnym programie w kinie „PALACE”

Założony w r. 1894.

Założony w r. 1894.

ZAKŁAD KRAWIECKI

I. Rogoziński

Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 24-10.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Kliencie, iż powróciłem z Wiednia z najnowszymi wiosenno-zimowymi żurnalami.

Najmodniejsze materiały stale na składzie.

Z poważaniem

M. D. Rogoziński

członek wiedeńskiej akademji mody

Szkoła Rytmiki, Plastyki i Tańca Artystycznego

H. Krukowskiej i L. Boruńskiej
Wólczańska 57.

Rytmika, instrumenty perkusyjne, plastyka, taniec, gimnastyka higieniczna, kapela i zabawy dla dzieci.

Klasy: dzieci, panienek i dorosłych.

Kursy: amatorski i zawodowy.

Zapisy i informacje w sekretarjacie szkoły od dn. 9 b. m. od 12—1 rano i 4—6 po poł. Tel. 12-69.

Początek lekcyj 16-go września. 5207

ZARZĄD

TELEFONÓW ŁÓDZKICH

P. A. S. T.

zawiadamia pp. Abonentów, że w gmachu telefonów, Aleja Kościuszki Nr. 12, codziennie w godz. od 9 do 21 — z wyjątkiem świąt — udzielane będą pokazy, jak należy łączyć się i nadawać numer po uruchomieniu automatycznej centrali telefonicznej.

PP. Abonenci powinni we własnym interesie zawczasu zaznajamiać się z użytkowaniem telefonów automatycznych, by po uruchomieniu nowej centrali uniknąć nieporozumień wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z aparatami.

Polecając pp. Abonentom, dla łaskawego dokładnego przestudjowania, przepisy użycia aparatów, umieszczone na str. VII nowego opisu abonentów, prosimy osoby zainteresowane o łaskawe odwiedzenie urządzanych pokazów, na których można zapoznać się dokładnie z łączeniem oraz poinformować się o zmianach numerów telefonicznych na 5-cyfrowe.

Informacje dotyczące użycia telefonów automatycznych oraz zmian numerów są udzielane również telefonicznie — telefon Nr. 8005 i 8006.

Centrala automatyczna będzie uruchomiona w IV-ym kwartale b. r., o-czem nastąpią zawczasu osobne ogłoszenia.

Afera podatkowa w Łodzi

Wielkie towarzystwo akcyjne chciało zmniejszyć przez pośredników swe należności podatkowe

Wczoraj bawił w Łodzi delegat ministerstwa skarbu z Warszawy p. Świtalski, który konferował z władzami śledczymi

W związku z wiadomością o sensacyjnych aresztowaniach osób podejrzanych o niedozwolone machinacje, polegające **NA ZMNIEJSZANIU SUM NALEŻNYCH SKARBOWI Z TYTUŁU PODATKÓW**, dowiadujemy się dalszych szczebli tej sprawy, która poraziła całe miasto i wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach łódzkiego społeczeństwa. Stała się ona tematem rozmów kawiarnianych i gruntownych roztrząsań, mających na celu wyświechtanie niejasnych defal, strzeżonych starannie przez władze śledcze, które w tej sprawie **ODMAWIAJĄ KATEGORYCZNIE WSZELKICH WYJAŚNIENI**,

zasłaniając się urzędową tajemnicą i dobrem toczącego się śledztwa. Jak się udało nam stwierdzić wymieniona afera **PRZYBIERA DALEKO SZERSZE ROZMIARY**, niż to się mogło w pierwszej chwili wydawać. W pierwszym rzędzie ustaliliśmy, że o zredukowanie należnego podatku drogą niedozwoloną ubiegało się **JEDNO Z POWAŻNIEJSZYCH TOWARZYSTW AKCYJNYCH**, opierając się w znacznym stopniu na kapitale zagranicznym. Towarzystwo to wpłaciło miłośnikom skarbowej w Łodzi sumę **600 TYSIĘCY ZŁOTYCH** tytułem podatków przemysłowe

go, obrotowego i t. p. Do dyrektora firmy zgłosił się jeden z pośredników i ofiarował swe usługi, polegające na zmniejszeniu wyznaczonych już podatków. Dyrektor towarzystwa akcyjnego przyjął tę propozycję i podobno **WPLACIŁ A CONTO „KOSZTÓW” 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH**. Gdy jednak załatwienie tej sprawy przeciągało się i pośrednik zwlekał z ostatecznym sfinalizowaniem swych zabiegów, firma **ZŁOŻYŁA DONIESIENIE W URZĘDZIE ŚLED CZYM**. Z innych źródeł dowiadujemy się, że jakoby dyrektor wspomnianej firmy **W GRONIE WYSOKO POSTA-**

WIONYCH OSÓB ZE SFERY DYPLMATYCZNYCH W WARSZAWIE, z którymi łączyły go bliskie węzły, zwierzył się ze swych kłopotów podatkowych, wymieniając również kilka nazwisk. Sprawa ta oparła się o **WYŻSZE WŁADZE CENTRALNE**, które zainteresowały się nią. Jak dalece ministerstwo skarbu przywiązuje wagę do tej sprawy służyć może fakt, iż wczoraj w godzinach obładowych **PRZYBYŁ DO ŁODZI DELEGOWANY SPECJALNIE NACZELNIK WYDZIAŁU PODATKOWEGO MINISTERSTWA SKARBU P. ŚWITALSKI**. Po przybyciu do Łodzi p. Świtalski odbył konferencję z wla-

dzami śledczymi w apartamentach swych w Grand - Hotelu. Konferencja ta trwała dłuższy czas, poczem delegat ministerstwa skarbu przeprowadził również dłuższe rozmowy z prokuratorem oraz z kierownikiem izby skarbowej. Po dokładnym zapoznaniu się z przebiegiem śledztwa i całej sprawy, delegat jeszcze wczoraj opuścił Łódź, by złożyć raport swej władzy przełożonej. Jak się również dowiadujemy, wszelkie wyniki śledztwa, które obecnie trzymane są w jaknajściślejszej tajemnicy, już za kilka dni, po ukończeniu dochodzenia, będą podane do publicznej wiadomości. Chwilowo do aresztowanych nikt nie jest dopuszczany, nie wyłączając najbliższej rodziny.

(50 rocznica Puławskiego Posel polski mianowany ambasadorem

Warszawski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje: Prezydent Rzplitej oraz rząd w związku z obchodem 50 rocznicy ku czci Kazimierza Puławskiego w Ameryce mianowali na czas urzędowania posła polskiego p. Filipowicza ambasadorem Rzeczypospolitej oraz mianowali delegację wojskową, która będzie reprezentowała na uroczystościach amerykańskich marszałka Piłsudskiego i armję polską. Rodzinę Kazimierza Puławskiego będzie reprezentował minister Franciszek Puławski, który wyjedzie do Ameryki.

Niemcy nie wydadzą Pleczkajtisa

RYGA, 7. 9. (ATU). W odpowiedzi na żądanie Litwy wydania Pleczkajtisa wraz z towarzyszami władzom litewskim nadeszła dziś odpowiedź od rządu Rzeszy, odrzucająca to żądanie, gdyż, zdaniem władz niemieckich, Pleczkajtis jest nie przestępcą kryminalnym, jak to przedstawia Litwa, lecz przestępcą politycznym, który ma prawo korzystania z azylu.

Płonący samolot spadł do morza z pasażerami

BUKARESZT, 7. 9. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Jak donoszą z Diminacy sowieckiej samolot, który przelatował nad Czarnym morzem, uległ strasznej katastrofie. Samolot ten wioził na pokładzie 10 pasażerów, wśród których znajdował się głównodowodzący armji kaukaskiej, generał Fabricius. Wskutek eksplozji motoru samolot stanął w płomieniach i runął w morze. Sowiecki krążownik „Rabotnik“ natychmiast udał się z sewastopolskiego portu na miejsce wypadku z celu przeprowadzenia poszukiwań.

Nerwowy spokój w Jerozolimie Arabowie amerykańscy i rada muzułmańska przeciwko żydom i anglikom

Wzmocniona propaganda
LONDYN, 7. 9. Angielskie ministerstwo kolonii komunikuje urzędowo, że w ciągu dnia wczorajszego nie przyszło w Palestynie do żadnych nowych starć. Wojska angielskie w dalszym ciągu przeprowadzają energiczne rozbrojenie wśród ludności cywilnej. Okręgi Haifa i Safed już na tyle się uspokoiły, że ludność żydowska powraca do opuszczonych siedzib. Nieufność po obu stronach trwa nadal, miejsce zbrojnych walk zajęła obecnie wzmocniona akcja propagandowa.

Podniecenie w stolicy

JEROZOLIMA, 7. 9. (ATU). — W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne podniecenie w mieście wskutek wielkiego napływu Arabów do miasta, wezwanych przez wielkiego Mufti na modlitwę do meczetu Omara. Wszystkie sklepy z tego powodu w obawie rozruchów zostały zamknięte. Komendant wojskowy zarządził ostre przygotowanie i polecił zająć najważniejsze punkty w mieście. W dalszym ciągu liczne organizacje arabskie nadysyłają rezolucje, protestujące przeciwko odezwie wysokiego komisarza. W całej Palestynie trwają drobne walki pomiędzy żydami i arabami.

Arabowie protestują!

NOWY JORK, 7. 9. (ATU) W dniu dzisiejszym specjalna delegacja Arabów ze Stanów Zjednoczonych została przyjęta przez ambasadora angielskiego przy rządzie Stanów Zjednoczonych oraz sekretarza stanu Stimsona. Delegacja przedstawiła żądania, wyrażające się w zaniechaniu tworzenia przez

Anglię państwa żydowskiego w Palestynie. Delegacja żądała obwołania w Palestynie państwa arabskiego. JEROZOLIMA, 7. 9. (ATU). — Dziś obradowała rada muzułmańska, która uchwaliła protest przeciwko odezwie wielkiego komisarza i postanowiła zaprotestować przeciwko protektoratowi angielskiego nad Palestyną.

Otwarcie Targów Wschodnich odbyło się uroczystie wczoraj we Lwowie

Lwowski korespondent „Głosu Porannego“ telefonuje: Wczoraj o godz. 10,30 rano odbyło się uroczyste otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie. W uroczystości wzięli udział między innymi minister handlu i przemysłu inż. Kwiatkowski, wojewoda Gołuchowski, dowództwo DOK, japoński minister pełnomocny w Warszawie, przedstawiciele izby handlowo - przemysłowej, konsulowie państw obcych, przedstawiciel sowieckiej misji handlowej p. Popow, liczni goście zagraniczni, wycieczka parlamentarzystów francuskich z deputowanym Loquin na czele i wielu innych. Inauguracyjne przemówienie wygłosił komisarz prof. Nadolski. W imieniu parlamentarzystów francuskich odpowiedział deputowany Loquin.

W dniu wczorajszym parlamentarzysty francuscy w towarzystwie przedstawicieli władz i członków komitetu przyjęcia udali się na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożyli na grobach wspaniałe wieniec.

Zderzenie samochodów Starosta lwowski odniósł rany

Lwowski korespondent „Głosu Porannego“ telefonuje: Wczoraj o godz. 9 rano przed

dworcem głównym na ulicy Podja zdowej zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą ofiary ze sfer urzędowych. Otóż samochód, wiozący inż. Gonczakowskiego i sekretarza komisarza rządu, p. Adamowicza, zderzył się z samochodem starosty Klotza. Starosta Klotz odniósł obrażenia ciała. Samochody uległy uszkodzeniu.

Starosta Klotz oraz Adamowicz po pierwszym opatrunku odjechali celem wzięcia udziału w inauguracyjnym otwarciu IX Targów Wschodnich, natomiast inż. Gonczakowski poza obrażeniami zewnętrznymi uległ wstrząsowi mózgu i został odwieziony do szpitala.

Dwa tragiczne wypadki podczas raidu napowietrznego Polski i małej ententy

BUKARESZT, 7. 9. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Samoloty raidu Polski oraz małej ententy przybyły w dniu dzisiejszym na lotnisko w Bukareszcie. Pierwszy przybył samolot jugosłowiański o godz. 15,04. Drugi czechosłowacki o 15,05, trzeci jugosłowiański, czwarty rumuński. Polski samolot pilotowany przez Bajana wylądował piąty o godzinie 16,05. W dniu wczorajszym zdarzyły się dwa tragiczne wypadki z ucze-

Czy wiecie, że...

...w locie hydroplanów o pubar Sznajdera zwyciężył porucznik marynarki angielskiej, Waghern, przebywający przestrzeń z szybkością 525,75 kilometrów na godzinę. ...doszło do krwawych starć w Berlinie i Monachium pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami. W czasie tych starć zostało zabitych kilka osób, a kilkadziesiąt jest rannych. ...zarząd francuskiej partji socjalistycznej przesłał do przewodniczącego 2 międzynarodówki pismo wzywaj. do przedsięwzięcia energicznych kroków w obronie socjalistów litewskich, terrorizowanych przez rząd Waldemarasa. ...oddziały francuskie wyruszą z Koblencji 18 września. ...w najbliższej przyszłości rozpoczęta będzie budowa pięciu sterowców, większych niż obecny „Graf Zeppelin“ i o silniejszych motorach do stałej komunikacji transoceanicznej.

Dr. med. **N. Jelenkiewicz**
choroby wewnętrzne (chor. serca)
powrócił
Zawadzka 23. — Tel. 46-75
PRZYJMUJE OD 6-7.

Dwa tragiczne wypadki

stnikami raidu. Samolot czechosłowacki dostał się w lej powietrzny i runął na ziemię. Samolot rozbity, lotnik poniósł śmierć na miejscu. Drugi wypadek spotkał polskiego pilota, por. Giętkowskiego na lotnisku praskim. Podczas puszczenia motoru w ruch śmigło samolotu złamało się i raniło mechanika. Po założeniu nowego śmigła por. Giętkowski wystartował do dalszego lotu

G. B. SHAW

Impromptus o socjalizmie

Bernard Shaw wygłosił przed szkołą letnią Independent Labour Party w Welwyn odczyt, który trwał 2 godziny i w którym rozwinął swe poglądy o socjalizmie, które dość znacznie odbiegają od poglądów klasyków. Organ partii „The New Leader” cytuję z tego odczytu poniższe charakterystyczne cytaty. (Redakcja)

Jestem burżuazyjnym socjalistą, jak Marks i Morris, Lenin i Trocki. Zato czuję się w tem widocznie burżuazyjnym otoczeniu, jak u siebie w domu. Zdaje się, że niema innej klasy, społecznej, którą robotnik mniej rozumiał, niż naszą.

Gdy byłem jeszcze dzieckiem, powiedział mi ojciec, abym nie bawił się z dziećmi właścicieli ziemskich. Miałem prawo bawić się z potomkami dostojników. Ale ojciec mój wogóle nie myślał o tem, że mógłbym się choć by we śnie bawić z dziećmi robotników.

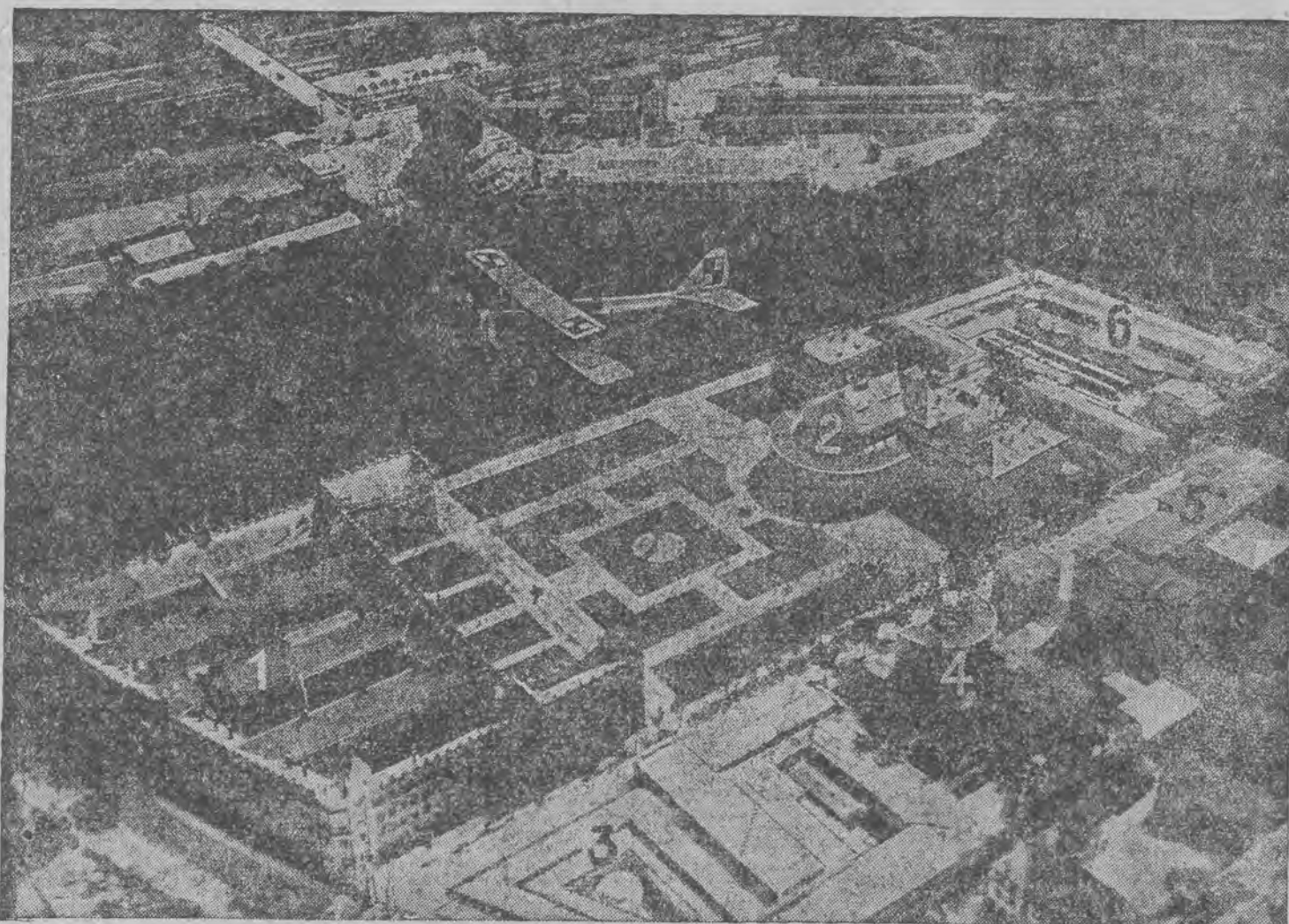
Jeśliśmy się wogóle czegoś nauczyli, to tego, że nie należy na nikim polegać. Jestem obecnie, w 73 roku życia, bardzo przekonany socjalistą, ale to nie daje gwarancji, że nie będę w roku 75 dzikim reakcjonistą.

Cokolwiek, czego ja nie rozumiem, nie jest warte, aby wogóle było rozumiane.

Jedynie idealistyczna część stanu średniego jest rewolucyjna — klasa robotnicza nigdy. Karol Marks był najwinnym starszym panem. Ze zdumiewającym geniuszem napisał książkę, która przekształcała myśl świata. Jego uogólnienia były wspaniałe. Ale żył on i zmarł w czytelni British Museum. Jako przywódca w zagadnieniach praktycznych był zupełnie niemożliwy.

Przypomnijcie sobie poprzedni rząd i pomyślcie o tem, że należy wpływać na fantazję tłumu. Oczekuje ona z napięciem, że Labour Party coś uczy ni — możliwie coś sensacyjnego, a przynajmniej coś nowego. Nie wolno jej wywoływać wrażenia, że jest ona godną zaufania konstytucyjną partją, która bez żadnej wątpliwości nie nie zrobi.

Powszechna Wystawa Krajowa widziana z lotu ptaka



Na zdjęciu widzimy Pałac Wystawy Rządowej (1), pałac Sztuki (2), pawilon samorządów (3), pawilon Banku Polskiego (4), wystawę sztuki ludowej (5), pawilon ministerstwa komunikacji (6). — W głębi tereny wystawy przemysłowej z charakterystyczną wieżą górnośląską w środku.

Twarda ręka ministra przekreśliła wszelkie nadzieje miast polskich na dodatkowe budżety, prolongowanie pożyczek i sum procentowych

W ostatnich latach związki komunalne, a szczególnie gminy miejskie, bardzo często nie licząc się z budżetami, a zatem ze środkami, pozostającym w ich dyspozycji, wydatkowały znaczne kwoty na zamierzenia, nie figurujące w planie gospodarczym.

Zadłużając w ten sposób niepomernie gminy, związki komunalne podrywały tem samem swój autorytet. Ażeby zapobiec podobnej praktyce na przyszłość minister-

stwo spraw wewnętrznych okólnikiem z dnia 26 sierpnia r. b. poleciło wojewodom roztoczenie jak najściślejszego nadzoru nad związkami komunalnymi w sprawie przestrzegania normalnych budżetów i unikania dodatkowych.

Pan minister w okólniku wskazuje, że wydatek poza budżetem może mieć miejsce tylko w wyjątkowo ważnych i niecierpiących zwłoki wypadkach po uprzednim uchwaleniu przez rady miejskie,

względnie sejmki dodatkowego budżetu i zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą.

Biorąc pod uwagę, że szereg lat gospodarki przy ustabilizowanej walucie powinien być dla związków komunalnych tyle doświadczenia, że sama instytucja budżetów dodatkowych stałaby się zbędna, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu poleciło p. wojewodom pouczyć związki komunalne.

1) że gospodarka finansowa związku komunalnego ma być prowadzona ściśle w ramach budżetu, który winien być uchwalony i zatwierdzony przed rozpoczęciem okresu budżetowego;

2) że budżet dodatkowy może być uchwalony tylko w wyjątkowych wypadkach, niemożliwych do przewidzenia przy układaniu budżetu zasadniczego;

3) że wydatki przewidziane w budżecie dodatkowym mogą być dokonywane dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia ze strony władzy nadzorczej.

Dając szczegółowe wskazania i pouczenia ministerstwo zaznacza, że w żadnym razie nie wolno poza budżetem dokonywać tego rodzaju wydatków, które odrzucone zostały przed uchwaleniem wzgl zatwierdzeniem budżetu.

W końcu p. minister zwracał uwagę na niedopuszczalność lekceważenia przez związki komunalne swych obowiązków w zakresie terminowego spłacania rat pożyczkowych i procentów.

Konkurs taneczny w pałacu dancingowym na P.W.K.



Zwyciężył p. Waclawiak, tańcząc 63 i pół godziny. Zdjęcie nasze przedstawia zawodników ogólnopolskiego konkursu tanecznego z zwyciężcą p. Waclawiakiem (x). Wśród zawodników widzimy pp.: Folańskiego, organizatora konkursu, znanego artystę opery Poznańskiej (1),

Humor zagraniczny



— Panie doktorze, czy obłęd może być przyczyną rozwodu?

— Nie zawsze, ale jest napewno przyczyną małżeństwa.

(Every body's Weekly)

Zwiedzajcie P. W. K. w Poznaniu

Krew na asfalcie

SENSACYJNA POWIEŚĆ ILUSTROWANA M. GEORGA.

ROZDZIAŁ I

— A jeśli się jutro nie uda?
Helena spojrzała spokojnie na pytającego:

— To będziemy o tym czasie siedzieć w więzieniu.

— Z którego nigdy już nie wyjdziemy— roześmiał się ochrypłym głosem Borys. — Chyba w towarzystwie popa i 10 żoł-

nierzy. Dzwoneczek zadźwięczy przejmująco. Jeszcze brzmi mi w uszach dźwięk tego dzwonka, gdy Pietrowa prowadzona na wydmnę piaszczystą.

Helena nie odpowiedziała. Rozglądała się po małym, skromnie umeblowanym pokoju, pełnym zapachu starych mebli i jeżdżenia. Potem usiadła przy ok-

— Miałeś, jak widzę do czytnienia z dziwnymi kobietami. To się tak łatwo u nas nie zmienia. To prawda, że mężatki i dziewczki robią teatr, grają komedję namiętności i temperamentu. Ale to łatwo zauważyć można. Jeśli nie mężowie, to w każdym razie inni ludzie. Piękną rolę chciałbyś odegrać, towarzyszu.

Borys odwrócił się rozgniewany. Ach, tę dziewczynę chwycić i posiąść! Ale musiał przecie sprawdzić zapalniki. Właściwie on osobiście nie miał nic przeciwko temu, aby ten minister sprawiedliwości żył nadal. Pragnął nawet w tej chwili, aby z Bukaresztu nadeszła wiadomość, że minister nie wyjechał. Wiktor objął oczywiście bohaterską rolę rzućenia bomby. On miał tylko uważać, aby w pobliżu nie było żadnego tajnego ajenta. A po zamachu wolno mu było uciekać razem z innymi.

— Wogóle wstręt czuję do tego ciągłego czyhania na ludzi z zaszklił dawniej powstańcy z szabłą w dłoni wjeżdżali konno do miasta, zwyciężali, lub umierali....

—... i opiewano ich w poezjach, i piękne kobiety walczyły o to, aby się znaleźć w ich łóżkach, nieprawdaż? — przerwała mu Helena. — Jesteś romantykiem. Pragniesz pięknego gestu, a nie celu! Pożadasz upojenia, jakie daje czyn, nie myśląc o sensie tego czynu! Nie żyjemy w starożytnym Rzymie. Nasze życie jest zbyt cenne, abyżeń robić legendarną śmierć. Więc proszę cię, nie patrz już tak na mnie i czyni co ci kazał Wiktor.

Odwróciła się szorstko. Przyszła twarz Borysa wykrzywił grymas.

— Wiktor! Wiktor tu, Wiktor tam. Może nie jest on legendarną postacią? Czyż nie zaklinają się na jego nazwisko? Łatwo mu było grać skromnego, nieznanego!

— Wstydz się! Gdybyś zdziałł tyle, co on, mógłbyś również anonimowo tak zwyciężać, jak on.

Ktoś gwałtownie otworzył drzwi. Stała w nich Marja z olbrzymim bukietem bzu. Nafłowa lampka na schodach tworzyła dokoła jej rudawej, rozwichrzonej czupryny aureolę świętości.

— Acha, — drwił Borys — oto kwiaty dla jutrzejszego zwycięzcy!

Marja szybko zamknęła za sobą drzwi i podniosła w górę kwiaty.

— Puść mnie w tej chwili! Bukiet jest naładowany.

Z zachowaniem wszelkich

środków ostrożności położyła pęk kwiatów na stole, rozchyliła starannie pachnące gałzki i wyjęła małą flaszeczkę, zawierającą biały proszek.

— Najnowsza mieszanka Johna. Najsilniejszy środek wybuchowy, jaki wogóle istnieje. Borys ma natychmiast naładować.

Helena podniosła flaszeczkę do słabego światła, wpadającego przez okno. Była to niewinna, zwykła flaszeczka z aptekarską etykietą „soda”. Roześmiała się krótko:

— Soda nazwał to John. No, nietyle ona poprawi, ile ostatecznie zepsuje żołądek pana ministra.

Borys ostrożnie odebrał jej niebezpieczny przedmiot.

— Jak możesz tak mówić! Człowiek jest człowiekiem i życie — życiem.

— Nie graj sentymentalnego, Borysie. Wiesz, że niechętnie budzę ledwie uśpione wspomnienia. Ale pomyśl o twojej siostrze.

Rumieniec oblał twarz Borysa. Pochylił się i pocałował Helenę w rękę, poczem palnął się pięścią w czoło:

— Nędzna mózgownico! Jakże prędko zapominasz. U mnie nienawiść nie narasta. Więdnie wciąż, ponieważ jestem słaby.

Dobrze czynisz, przypominając mi.

— Tak, trzeba ci przypominać. Czytasz za dużo głupich powieści, pisanych przez wierzących autorów. Już od miesiący mi się nie podobasz. Pomyśl o Danusi! Ile lat miała, gdy rumuńska kawalerja tratowała naszą besarabską ziemię, a ona kolportowała proklamacje?

— 14 lat.

— A wskutek czego umarła?

— Wskutek ran na piersiach od niedopałków, które oficerowie żandarmerji gasili o jej nagie ciało.

— Pamiętasz jeszcze, jak widzę. A gdy humanit. ideolog prawi ci o pokoju, opowiedz mu tę historję, a on zrozumie twoją wiarę w białą magję naszego dynamitu.

Marja przytuliła się do Borysa. Przycisnęła twarz do jego owłosionych policzków:

— Helena ma rację. Jesteś człowiekiem, którego wciąż trzeba pobudzać, aby nie stanął leniwie na środku drogi.

Wzięła jego twarz w swoje dłonie i wpatrzyła się w jego wargi, jakby się w nie wgrzyźć chciała. Po nocach śniła o Borysie, jego ostrej brodzie, które jej niemal do krwi raniła szyję. Nawet na nią nie spojrział.



„Zobacz wreszcie, czy wszystkie zapalniki są dobrze nastawione”

nie, ponieważ w głębi już zapalał zmrok, i otworzyła „Germinal” Zofii. Mogła wygodnie wyglądać przez okno na wąską uliczkę z niskimi domkami. Po chodnikach włóczyli się oficerowie rumuńskiego garnizonu z cieniutkimi cygarami w ustach, przeważnie ściągnięci sznurówkami w pasach. Chłopi czolobitnie ustępowali im z drogi, schodząc na jezdnię. Przed małym kinem na rogu za palono łukową lampę. Z ciemności muru wyłoniły się plakaty. Harold Lloyd walczył z falami, mając kokieteryjnie zesunięty z czoła windhorst na głowie.

Borys podszedł bliżej:

— Sądzę, Heleno, że będziesz załkowiec zgubiona, jeszcze bardziej zgubiona, niż ja i Wiktor. Nie wtrąca cię odrazu do celi więziennej. Będziesz musiała przejść przez odwach. Czy wiesz co spotyka kobietę na odwachu siguranzy (polityczny wydział śledczy)?

Dziewczyna pochylała głowę. Jej krótkie ciemne włosy ukryły na chwilę wąskie, słowiańskie kości policzkowe i odważnie patrzące w świat oczy. Miało się wrażenie, że nie słucha.

— Dzisiaj musisz zrobić bilans, Heleno! Całkowity bilans! Bo wiem jutro wszystko może być już skończone. Wiem o tobie więcej, niż przeczuwasz. Mołesz na zebraniach porywać tłumy i panować nad mężczyznami na posiedzeniach komitetu, ale ciebie jeszcze nikt nie porwał

i nie opanował. Nie chcę cię śledzić, ale gdy w nocy śpię tu obok, słyszę często, jak chodzisz tam i z powrotem po pokoju. A nawet wtedy, gdy twoje kroki nie rozlegają się, wiem że leżysz z otwartymi oczyma w łóżku, że stoisz przy oknie, przyciskając się do szyby, aby zimne szkło dotykało twego ciała.

Helena ostro zamknęła książkę i zerwała się:

— Przestań już z tem gadulstwem, Borysie. Wiesz, przecie, że nic między nami być nie może. Nie mogę sobie tego wyobrazić i to musi ci wystarczyć. Nie mów więc wciąż o tem. Czyż ci nie przykro rzucić słowa, jak groch o ścianę? Nie rozumiem twego postępowania. A teraz zobacz wreszcie, czy wszystkie zapalniki są dobrze nastawione. Wiktor prosił cię przecie, abys to zrobił dzisiaj po południu. Jeśli się okaże, że coś jest nie w porządku, musimy to natychmiast zreparować.

Stała przed nim i położyła obydwie ręce na jego ramionach.

— Jesteś śmieszny czasami w swem pożądaniu. Uważasz, że jeśli nie znajdę raju, to powinienam się zadowolnić przynajmniej pozornym rajem, zanim wstąpię do piekła? Jesteś dziwnym człowiekiem. Czyżby ci to sprawiało przyjemność?

— Nie, przyjemność nie. Ale wiesz przecie, że ma się nadzieję na cud. Na przemianę. Mogłoby się przecie zdarzyć...!



„...stojąc z rozwartymi ramionami przy ścianie, jak ukrzyżowana”

Ale Borys odsunął ją od siebie. — Tak jest, masz rację. Ale gdy zmarła Danusię wtłoczyli do malej drewnianej skrzyni i zgięli jej sztywne ramiona, to po raz pierwszy odczułem lęk, że pewnego pięknego dnia również będę musiał tak leżeć, o niczem nie wiedząc. Danusia była jeszcze dziewczęciem. Na wiosnę przed śmiercią zaczęły rozkwitać pąki jej piersi, które nie czuły jesz-

cze nigdy warg na sobie. Ja jeszcze również nie znalazłem życia Heleno. Ale już byłem dwukrotnym mordercą. Wiem, jaka jest śmierć, ale nie wiem, jakie jest życie.

— Ty! — powiedziała Marja głucho, stojąc z rozwartymi ramionami przy ścianie, jak u krzyżowana. Nikt nie słyszał tego wykrzyknika

(d. e. n.)

Przestępcy będą wydawani
Konwencja polsko-francuska

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszona została konwencja między Francją i Polską o ochronie sądowej i prawie ubogich. Konwencja przewiduje między innymi sprawę wydawania przestępców politycznych i kryminalnych, które to sprawy dotychczas nie były definitywnie uregulowane.

Należy zaznaczyć, iż niedawno taka sama konwencja została zawarta między Polską i St. Zjednoczonymi.

LINOLEUM

poleca

Adolf Boksleitner i S-ka

Nawrot 8,

tel. 14-09 i 77-80.

Halina Sołowiejczyk
wznawia lekcje gry fortepianowej.

Zawadzka 36, m. 9.



Dziś i dni następnych!

Zajmująca rewelacja kinematografii! Najwspanialszy cud sztuki filmowej! Pierwszy oryginalny film indyjski. Przepiękny dramat osnuty na tle powieści genialnego pisarza indyjskiego Rabindranath-Tagore p. t.

Siodmy cud świata

zachwycający dramat miłosny, rozgrywający się wśród baśniowego przepychu oryginalnych pałaców maharadżów indyjskich.

Grają wyłącznie indusi i najpiękniejsze induski.

Deszcz złota i bezcennych klejnotów. Tajemnice haremów. — Niewidziana dotychczas jeszcze tak oszałamiająca wystawa.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. Początek seansów o godz. 5-ej pp., w sob., niedz. i święta o 12 w poł. Ceny miejsc od 12 do 3 w soboty niedz. i święta 1 zł. i 50 gr.



Dziś i dni następnych!

Dolores del Rio
JAKO
TANCERKA

w jubileuszowym dramacie FOXA ze środowiska carskiej Rosji i życia Mikołaja II.

Reżyser: RAUL WALSH.

Partnerzy: CHARLES FARREL IWAN LINOW.

Znacznie powiększona orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana, Pocz. w dni powszednie o g. 4.30. w soboty, niedz. i święta o 2.30.

Idealny budynek szkolny

buduje magistrat stołecznego miasta Czechosłowacji

Poszczególne klasy będą całkowicie odseparowane

Praga we wrześniu.

W Pradze, Wysoczanach, przystępują obecnie do budowy szkoły ludowej, która pod względem najnowocześniejszych urządzeń wewnętrznych będzie najdoskonalszą tego rodzaju budowlą w Europie i wzorem nowo-wczesnych szkół, zaopatrzonej we wszystkie możliwe wy-szkoły, o jakich kiedykolwiek mógł marzyć najbardziej wy-bredny pedagog.

Praski magistrat zamierza stworzyć wzór i ideał budynku szkolnego, zdecydował się więc na poniesienie olbrzymich kosz-tów, związanych z budową ol-brzymiego trójskrzydłowego bloku.

Szkoła ta, po ukończeniu, zwróci na siebie niechybnie uwagę międzynarodowych sfer

pedagogicznych. Budowa ta będzie spoczywała na żelazo - betonowych kolumnach. Jedną z charakterystycznych i dotąd niepraktykowanych cech budowy będzie zupełne odseparowanie pojedynczych klas od siebie. Każda klasa będzie tworzyła zamkniętą przestrzeń, odseparowaną od innych klas, będzie posiadała własne szatnie, umywalnie i klozety.

Wszystkie ubikacje będą posiadać t. zw. oświetlenie sufitowe, nader dogodnie umieszczone, tak że zastąpi ono zupełnie światło dzienne. Na poszczególne ucznia przypadnie dwa razy więcej m. kw. niż dotych-czas.

Szkoła będzie posiadała również swą własną „restaurację” dla uczniów. „pokój klubowy i

wypoczynkowy” dla tych wychowanków, którzy podczas przerwy obiadowej nie mogą się udać do domu ze względu na odległość, lub ze względu na stosunki rodzinne.

Przy tym uczniowskim „salonie” będzie urządzona również sala, przeznaczona na naukę (powtarzania lekcji) i na czytelnię. W nowej budowie zwracać się będzie szczególną uwagę na urządzenie sal gimnastycznych, łazienek i zimnych tuszów dla uczniów i dla nauczycieli.

Na dachu szkoły będą urządzone kąpiele słoneczne, a w wielkim parku, otaczającym gmach szkolny, wielkie przestrzenie do gier towarzyskich; tenisa, piłki nożnej, polo i t.d. W głównym skrzydle będą się

znajdować wszystkie ubikacje urzędowe, gabinety zbiorów i lokale klubowe.

Prawe i lewe skrzydło budowy jest przeznaczone na pomieszczenia dla młodzieży żeńskiej i męskiej w każdym poszczególnym skrzydle.

Oprócz tej monumentalnej budowli, która będzie chlubą miasta stołecznego Czechosłowacji, znajduje się na terenie miasta dwanaście innych szkół, zbudowanych w ostatnich latach staraniem magistratu. Szkoły te są tak doskonale wyekwipowane, że odpowiadają pod każdym względem wymaganiom pedagogicznym i stosownie do zdań zagranicznych gości mogą być wzorem dla innych.

Cp.

Zarzuty komisji lustracyjnej

badać będzie miejska komisja finans.-budżetowa

We wtorek, dnia 10 b. m. o godzinie 7,30 wiecz. odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej.

Na porządku dziennym znajdują się m. in. sprawy następujące: zmniejszenie ze względów oszczędnościowych — o 25 proc. subwen-cji, przewidzianych w budżecie m. Łodzi na rok 1929-30; ustalenie wysokości czynszu komornianego za mieszkania, zajmowane przez nauczycieli szkół powszechnych w budynkach miejskich; podwyższenie kredytu na pomoc lekarską dla niezamożnych mieszkańców miasta, nieposiadających prawa

korzystania ze świadczeń kasy chorob.

Poza tem łącznie z komisją do spraw ogólnych, komisja finansowo-budżetowa, rozpatrywać będzie sprawę zarzutów, wysuniętych przez ministerstwo spraw wewnętrznych w protokole komisji lustracyjnej.

W środę, dnia 11 b. m. odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji pracy, na którym rozpatrzony będzie cały szereg spraw natury personalnej, związanych z przyznaniem wsparć i emerytur pracownikom miejskim, względnie ich rodzicom.

Straszne samobójstwo
pozbawionej pracy służącej

W dniu wczorajszym w godzinach rannych IX Komisarjat P. P. został zaalarmowany wiadomością, że przy furtce, prowadzącej do parku 8-go Maja, leżą zwłoki jakiejś kobiety, niedającej żadnych oznak życia.

Natychmiast na miejsce wypadku udał się kierownik IX komisariatu P. P. komisarz Matulewicz. Wezwano również pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził zgon kobiety, wskutek rany postrzałowej w usta.

Jak ustaliło dochodzenie kobiety ową była 20-letnia Stefania Lipska, służąca u p. L. przy ul. Wólczańskiej 63.

Samobójstwa dokonała ona rewolwerem systemu Brauning 6,35 cal., który prawdopodobnie ukra-

dła swemu chlebodawcy.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Lipska dnia poprzedniego została zwolniona z pracy, gdyż nie wykonywała swych obowiązków.

Nie mając żadnych środków do życia udała się do ogrodu, gdzie nocowała, a następnie popełniła samobójstwo.

Romana Praskierowa

Absolwentka Konserwatorium Lipskiego

wznawia lekcje gry fortepianowej

Sienkiewicza 37, m. 38 (parter)
Przyjmuje zapisy od 3—5 po poł.

Książka

jest dobroczyńcą ludzkości, rozpowszechnia wiedzę, umożliwia obcowanie z największymi geniuszami.

W chwilach wolnych od zajęć książka daje ci miłe wytchnienie, odrywając twe myśli od trosk codziennych.

Najskuteczniejszym lekiem na niedomaganie psychiczne jest bezsprzecznie książka, albowiem ona koł rany i słońcem oświetla duszę.

Kto powiada: nie mam czasu na czytanie książki, ten pozbawia się dobrodziejstw, jakie ona daje, a zarazem przyczynia się do zaniku czytelnictwa i jest wrogiem kultury.

Odróżniaj książki złe od dobrych: czytaj tylko dobre i zachęcaj innych do czytania.

Nie odmawiaj sobie najtańszej rozrywki jaką jest książka, gdyż za cenę jednego biletu do kina możesz przeczytać 30 książek miesięcznie z uwzględnieniem ostatnich nowości literackich w 5-ciu językach (polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim), będąc abonentem

CZYTELNI NOWOŚCI

ul. Prez. Narutowicza 14. Telefon 13-85.

Niezwykły jubileusz

w fabryce Krusche i Ender w Pabjanicach

W dniu wczorajszym trzej pod-majстры i jedna tkaczka firmy Krusche i Ender w Pabjanicach obchodzili jubileusz 50-letniej nieprzerwanej pracy w tej firmie.

Jubilai 63-letni Mateusz Kamhi ski, 65-letni August Kleber, 65-letni Adolf Klumski i 67-letnia Marja

Karuzo otrzymali od poszczególnych delegacji fabryk powinszowania oraz moc upominków.

Zarząd firmy Krusche i Ender ofiarował sędziwym jubilatowi gratyfikację po 1000 zł. dla pod-majstrzych, tkaczka zaś otrzymała 350 złotych.

Systematyczną kontrolę studzien i wodociągów

przeprowadzają od dwóch lat miejskie władze sanitarne

W związku z artykułem p. t. „Bajora tyfoidalne w rezerwuarach”, zamieszczonym w nr. 213 „Głosu Porannego” z dn. 6 września rb., magistrat m. Łodzi u-prasza nas o zamieszczenie następujących wyjaśnień:

„Miejskie władze sanitarne przeprowadzają już od dwóch lat systematyczne badanie bakteriologiczne wody z wodociągów w posesjach, położonych na terenie miasta.

W wypadkach stwierdzenia, iż woda nie nadaje się do picia, wydawane są odpowiednio zarządzenia, ewentualnie dokonywa się opieczętowania studni, aż do czasu wykonania wydanych zarządzeń i powtórnego

zbadania wody pod względem bakteriologicznym.

Równocześnie przy badaniu technicznym studni przeprowadzane jest także badanie urządzeń wodociagowych oraz rezerwuarów, przy czem zwracana jest szczególna uwaga na zabezpieczenie wody w rezerwuarach przed zanieczyszczeniem. Odrębne przepisy przewidują, iż rezerwoar posiadać musi rucho-mą pokrywę, szczelnie przykrywającą rezerwoar.

Na sprawy te miejskie władze sanitarne zwracają baczna uwagę i przeprowadzają stałą i systematyczną kontrolę, celem ujawnienia i usunięcia braków oraz uchybień“.

Dora Braudówna

dyplomowana przez Staatliche Akademie für Musik und Darstellende Kunst we Wiedniu

wznawia lekcje gry fortepianowej

Aleja 1-go Maja 4, tel. 7-34. Przyjmuje od 4—6 po poł.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i złęczone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i wieczór. Kierownicy klinik chirurgicznych wyjaśniają, iż przed i po operacjach brzusznych stosują wodę Franciszka Józefa z najlepszym skutkiem. Żądać w aptek i drog.

Z okazji zaręczyn

p. Róży Kon
z **p. Mońkiem Koplowiczem**

serdeczne życzenia składa

Rodzina Trombkowskich

SZEŚĆ MILJONÓW ZŁOTYCH DLA ŁODZI

umożliwi władzom samorządowym zrealizowanie najkonięczniejszych potrzeb inwestycyjnych naszego miasta

O czym prez. Ziemięcki i ławnik Kuk rozmawiali z min. Składkowskim

Specjalny wywiad „Głosu Porannego“ z p. o. przewodniczącym wydziału finansowego magistratu m. Łodzi ławnikiem Ludwikiem Kukiem

Przed niespełną pół rokiem opinia publiczna Łodzi zajmowała się gorąco trudnościami pleńicznymi, w jakich się znalazł samorząd łódzki w związku z zamawianiem źródeł finansowych rządowych i zagranicznych. Rząd pozostawił miasto nasze niemal bez pomocy, nie przejawiając zupełnie zrozumienia dla potrzeb drugiego miasta Polski.

Dzięki heroicznym wysiłkom Łódź wyszła jednak z krytycznej sytuacji obronną ręką, sądząc z programu inwestycji, jaką prezydent Ziemięcki nakreślił na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej. Kierownicy nawięcej miejskiej nie stracili nadziei i ponowili ostatnio swe starania o kredyty, przypuszczając energiczny atak na kasę centralnych władz państwowych.

W związku z szesnastodniowym pobytom przedstawicieli samorządu łódzkiego u ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, zwróciliśmy się do p. o. przewodniczącego wydziału finansowego magistratu p. ławnika Ludwika Kuka z prośbą o poinformowanie nas o obecnym stanie finansów naszego grodu.

Zadania, ciążące na magistracie

Jak panu wiadomo — rozpoczął nasz rozmówca — znaleźliśmy się w obecnym roku budżetowym w nadzwyczaj trudnej sytuacji finansowej. Przed nami stała potrzeba PROWADZENIA ROBÓT KANALIZACYJNYCH ze względu na KONIECZNOŚĆ ZATRUDNIENIA DWUCIĘ TYSIĘCY ROBOTNIKÓW, którzy obecnie pracują częściowo 3, częściowo 6 dni w tygodniu. Ciężki na nas również obowiązek częściowego WYKONCZENIA KOLONJI MIESZKALNEJ NA POLESIU KONSTANTYNOWSKIM, jak również kontynuowania robót nad zabrukowaniem ulic. Wydatki na wszystkie te cele przewidziane były w budżecie nadzwyczajnym, pokryte którego — rzecz jasna — nie mogłoby stanowić nic innego, jak kredyty.

NA KANALIZACJĘ POTRZEBA BYŁO 4 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.

Jak czytelnikom pana wiadomo — kontynuuje p. ławnik Kuk — nasz projekt rozwiązania finansowej strony budowy kanalizacji, polegający na wprowadzeniu specjalnych opłat ka-

nalizacyjnych dotąd nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia. Również przewidziane celowo paljatywy, a mianowicie podwyższenie komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości o 100 proc. NIE ZOSTAŁ ZATWIERDZONY PRZEZ WŁADZE NADZORCZE, które zezwoliły jedynie na podwyższenie tego dodatku załedwie o 20 proc. i to w stosunku do ograniczonej ilości nieruchomości. W ten sposób otrzymaliśmy na pokrycie budowy kanalizacji tylko 750 tys. zł. BRAKUJE NAM WOBEC TEGO OKOŁO 3.750.000 zł. na ten cel.

Wykończenie 20 kamienic na Polesiu wymaga sumy 12 milionów złotych. Wobec braku kredytów kontyngentowych, jak i innych, postanowiliśmy wykonać w b. r. tylko 8 domów, mając nadzieję na uzyskanie chociażby częściowych pożyczek. Lecz i na to trzeba było około 5 milionów.

Starania o kredyty

Na bruki preliminarziliśmy 2 miliony, której to sumy NIE MOŻNA POWAŻNIE ZREDUKOWAĆ z uwagi na fatalny stan bruków łódzkich.

Ogółem więc BRAKŁO ŁODZI 11 MILJONÓW na najkonięczniejsze inwestycje. Wystosowaliśmy kilka memorjałów do ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych ze wskazaniem naszych pilnych potrzeb.

Początkowo WYSTĄPIŁISMY O KREDYT 20 - MILJONOWY, mając na myśli wykończenie całej kolonii na Polesiu i prowadzenie kanalizacji w zakresie 7 — 8 milionów.

Później zredukowaliśmy program inwestycyjny, prosząc o 12 MILJ. zł.

DOTYCHCZAS OTRZYMALISMY ZAŁEDWIE POŻYCZKĘ W WYSOKOŚCI 1 MILJONA ZŁ. przez Bank komunalny na budowę szkół powszechnych i dalszy milion z funduszu obrotowych min. skarbu na zatrudnienie bezrobotnych. Ta ostatnia pożyczka nie może jednak być uważana za inwestycyjną, gdyż udzielenie jej uwarunkowane było zużycowaniem sumy na zatrudnienie bezrobotnych poza przyjętymi do robót sezonowych do m. czerwca przez magistrat.

Ponieważ kredyt ten jest krótkoterminowy, a spłata jego nastąpić ma w ciągu b. r. budżetowego, to udzielenie jej jest raczej OBCIĄŻENIEM NIŻ POMOCĄ, gdyż wymaga od samo-

rządu powiększenia wydatków o 1 milion.

Zorientowawszy się w sytuacji magistrat wystąpił do rady miejskiej, przedstawiając sytuację i dopiero na skutek tego rada upoważniła nas do poczynienia oszczędności w budżecie zwyczajnym, w celu osiągnięcia możliwie większych sum na inwestycje.

Na ostatnim (czwartkowym) posiedzeniu rady miejskiej przedstawiliśmy rezultat naszych dążeń co do zmniejszenia wydatków zwyczajnych. Niektóre odciany prasy podawały wiadomości o oszczędnościach, sięgających sumy 5 — 6 milionów zł. Oczywiście, że wieści te nie odpowiadają prawdzie.

Redukcja budżetu

Po skrupulatnym przejrzeniu budżetu i wielu konferencjach, BIORĄC POD UWAGĘ OGROMNĄ NĘDZĘ NASZEGO MIASTA w dziedzinach opieki społecznej, zdrowotności, kultury i oświaty, doszliśmy do przekonania, że działalność naszej na tych polach ograniczyć niepodobna. Najwyżej — mogliśmy zaniechać zamiaru rozszerzenia działalności tych trzech resortów w obecnym roku budżetowym. Dało to 1.100.000 zł. oszczędności.

Przejrzawszy pozycje po stronie dochodów doszliśmy do wniosku, że możemy wpływy nadwyżczyć o 900 tysięcy zł. przeważnie z dochodów wydziału przedsiębiorstw miejskich, tak, że suma oszczędności i podwyższenia wpływów dałaby około 2 milionów zł.

W m. sierpniu zakończyliśmy ostatecznie obrachunki za rok budżetowy 1928-29, które wykazały w rezultacie saldo kasowe 4.100.000 zł. W ten sposób otrzymaliśmy z salda, podwyżki wpływów i oszczędności razem sumę 6 milionów zł., tak, że ostatecznie dziś określić można sytuację finansową Łodzi w ten sposób, że do zrównoważenia budżetu w części zwyczajnej i nadzwyczajnej a w tej o-

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 59-40. Przyjmuję od 8—11 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

o dziesiąta noczekalnia dla pań.

statniej, jedynie co do budowy kanalizacji, domów i bruków ZABRAKNIE NAM 6 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Ten deficyt budżetowy bezwzględnie pokryty być musi przez zaciągnięcie pożyczek.

Wizyta u ministra

Ub. wtorku — informuje nas ławnik Kuk — ZWRÓCILIŚMY SIĘ DO MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO z prośbą o poparcie naszych starań o uzyskanie pożyczek. Wystosowaliśmy jedno podanie o udzielenie nam pożyczki w wysokości 4 i pół milionów zł. na kanalizację. Drugie podanie dotyczy podobnej sumy na pokrycie kosztów budowy Polesia i bruków. W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH OŚWIADCZONO NAM, ŻE OTRZYMAMY W NASZYCH ZABIEGACH POPARCIE.

— Czy zaznajomił p. ławnik komisję ministerjalną z bolączkami finansowymi Łodzi? — pytamy.

— Tak. Wyliczenia te robiłem nawet w obecności pp. naczelnika Porowskiego i rady ministerjalnego dr. Rozwadowskiego. Obaj ci panowie, określili sytuację finansową naszego miasta w przedstawiony wyżej przezemnie sposób, oświadczyli, że jest ona naprawdę ciężka, JEDNAK W STOSUNKU DO INNYCH MIAST POLSKICH NIE BEZNADZIELNA.

Po tej odpowiedzi p. ławnika Kuka zapytujemy go o stan robót inwestycyjnych, prowadzonych przez magistrat.

— Roboty kanalizacyjne — oświadcza nasz rozmówca — prowadzone dotąd w zakresie 3.800.000 zł. Pod koniec sierpnia okazało się jednak, że tempo robót nie gwarantuje zakończenia budowy III kolektora, którego ewentualne niedokończenie w tym roku spowodowałoby mogło straty z powodu możliwości zrujnowania robót podczas miesięcy zimowych. Z tego powodu na czwartkowym posiedzeniu magistratu postanowiliśmy rozszerzyć roboty kanalizacyjne w ten sposób, aby budowa III kolektora była zakończona do końca m. listopada. Połączymy to za sobą wydatek 600.000 zł., czyli że PRELIMINOWANA SUMA 4 I PÓŁ MILJONA, KTÓRĄ ZAMIERZALIŚMY NIECO OKROIĆ, BĘDZIE MUSIAŁA BYĆ JEDNAK WYDATKOWANA.

Rezultatem tego będzie za-

trudnienie większej liczby robotników przez pełne 6 dni w tygodniu. W ten sposób budowa kanalizacji obejmie również tereny Polesia, z tem, że w przyszłym roku będziemy mogli przystąpić do robót kanalizacyjnych na terenach Bałut.

Co się tyczy domów na Polesiu, to na dzień 1 września BĘDZIEMY MOGLI ODDAĆ 420 MIESZKAŃ do dyspozycji bezdomnej klasy pracującej Łodzi. Roboty związane z wykończeniem domów kosztować będą 5 milionów zł.

Roboty nad budowę ulic, łączące z asfaltowaniem Piotrkowskiej idą szybko naprzód, tak, że przewidziana w budżecie suma będzie musiała być wydatkowana.

Czy domy będą przebudowane

Zapytujemy ławn. Kuka, czy magistrat przesądził już sprawę WYSOKOŚCI CZYNISZU MIESZKAŃ NA POLESIU, sprawę amortyzacji i sposobu oddawania mieszkań.

— Właśnie — brzmi odpowiedź p. Kuka — p. prezydent Ziemięcki powierzył mi przewodnictwo w komisji, złożonej z przedstawicieli rządu i miasta dla rozwiązania tych zagadnień. Według pisma urzędu wojewódzkiego, komisja ta zbadać ma możliwości powiększenia ilości mieszkań przez zmniejszenie ich projektowanej wielkości, a to w tym celu, aby umożliwić większej ilości robotników utrzymania dachu nad głową i celem znalezienia sposobu lepszej rentowności gmachów. Komisja ta odbyła 2 posiedzenia i znajduje się obecnie w trakcie badania tych możliwości. Jest to wielka praca, gdyż przeprowadzać musimy kosztorysy ewentualnych przeróbek, celem przekonania się, CZY PRZEBUDOWA BĘDZIE FAKTYCZNIE RENTOWNA. Dopiero w przyszłym tygodniu komisja zakończy pracę i dopiero wówczas będę mógł panu odpowiedzieć dokładnie.

— A jaki jest osobisty pogląd p. ławnika na tę kwestję?

— Posładam mój punkt widzenia, który jednak muszę przedyskutować na wspomnianej komisji przed podaniem go do publicznej wiadomości.

Podziękowawszy p. ławnikowi za treściwe wyjaśnienia i liczne informacje, opuszczamy jego gabinet.

ST. GEL.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Dr. Arkadiusz Solowiejczyk specjalista chorób dziecięcych powrócił z urlopu wypoczynkowego.

Przed kilku dniami w prasie łódzkiej ukazała się notatka o uzyskaniu dyplomu doktora praw przez p. dr. h. c. Armanda Akerberga, łódzianina. Pewien odłam prasy, kierując się nienawiścią osobistą, zakwestjonował wiarygodność powyższej wiadomości. Jednakowoż po bliższym sprawdzeniu był zmuszony swe niesłuszne osądzenie odwołać. Wobec tego jednak, że jedno z pism, ponownie podnosi tę samą kwestję, p. Akerberg kieruje sprawę na drogę sądową.

Prof. Wacław Lewandowski rozpoczyna lekcję gry fortepianowej 15 października r. b. 390-1

Wycieczka

na Wystawę Poznańską

Stowarzyszenie Sług Katolickich organizuje wycieczkę do Poznania na P. W. K. dla swych członków, oraz dla służących niestowarzyszonych. Wyjazd z Łodzi w sobotę dnia 21 b. m. rano, powrót we wtorek, 21-go. Całkowity koszt wycieczki wynosi 40 zł.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Stow. Sług Katolickich — Piotrkowska 103 do 15-go b. m. włącznie.

Do Rabki na kurację wysłał magistrat 80 dzieci

W tych dniach wydział opieki społecznej magistratu wysłał do Rabki 80 niezamożnych dzieci, które odbędą zaleconą przez lekarzy kurację na koszt miasta.

Wysłane zostały obecnie przeważnie dzieci w wieku przedszkolnym, zarówno z rodzin, znajdujących się pod opieką wydziału, jak z pośród wychowalców prywatnych instytucji opiekuńczych.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rosenbluma (Cegielińska 12); Sukc. Gorfelina (Wschodnia 54); J. Kopyrowskiego (Nowomiejska 15).

Zapisujecie się na członków L. O. P.

PROFESOR
Stanisław NIRNSTEIN
po powrocie
wznowił lekcje gry fortepianowej.
Zapisy od 4—6.
Trauguffa 12, front III p.

Lekarz-dentysta
R. HANFTWURCLOWA
wznowiła przyjęcia.

W dniu 6 b. m. rozstał się z tym światem przeżywszy lat 35 nasz nieodżałowanej pamięci towarzysz

WINCENTY STRZELECKI

Członek Zarządu Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddziału w Łodzi, Ławnik Sądu Pracy w Łodzi, delegat robotników fabryki K. Eiserta.

W zmarłym klasa robotnicza traci szczerego i oddanego jej obrońcę. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz, ze szpitala w Radogoszczu nastąpi w niedzielę, dnia 8 sierpnia o godzinie 14.30.

Zarząd Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce
Oddział w Łodzi.

Heine-Medina

Objawy i środki zapobiegawcze przeciwko tej strasznej chorobie

Choroba Heine Medina jest chorobą zakaźną, której podlegają przeważnie dzieci do lat 3-ich. W rzadkich wypadkach CHOROBE TĘ SPOTYKA SIĘ I U DOROSŁYCH. Zarazek dotychczas nie jest znany. Stwierdzono jednak, że znajduje się on w wydzielinach gardła, nosa, w ślinie, a także w kale.

ZDROWI MOGĄ SIĘ ZARAZIĆ

przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym lub pośrednio przez przedmioty świeżo zanieczyszczone wspomnianymi wydzielinami lub wydalninami. Od chwili zakażenia do pojawienia się pierwszych oznak choroby zwykle upływa kilka (6—10) dni. CHOROBA ZACZY NA SIĘ WYSOKĄ GORĄCZKĄ DO 39 — 40 STOPNI, bólem głowy, czasami drgawkami, po kilku

dniach gorączka spada, natomast POJAWIAJĄ SIĘ PORAZENIA (PARALIZY) RĄK I NÓG.

Porażenia te czasem ustępują, często jednak pozostają NA STAŁE. W porażonych kończynach następuje zanik mięśni. Dziecko staje się kaleką na całe życie.

W cięższych przypadkach mniej więcej w 10 proc. CHOROBA KOŃCZY SIĘ ŚMIERCIĄ.

Z tego wynika, że choroba Heine-Medina jest chorobą groźną dlatego też trzeba wiedzieć, JAKIM SPOSOBEM MOŻNA SIĘ JEJ USTRZEĆ.

Przedewszystkiem chory powinien być jaknajwcześniej odosobniony (najlepiej jeżeli będzie umieszczony w szpitalu). Ponieważ choroba Heine-Medina szerzy się przeważnie drogą narządów oddechowych należy w celach zapobiegawczych przestrzegać, by OTOCZENIE CHOREGO PŁUKAŁO jak najczęściej jamę nosowo-gardzielową najlepiej roztworem wody utlenionej (tyżkę na szklanke wody); dzieci z otoczenia chorego mogą uczęszczać do szkoły dopiero po 3-ich tygodniach i gdy została dokonana dezynfekcja mieszkania. Ludność powinna pamiętać o tem, iż NAJLEPSZA OBRONA PRZED CHOROBA HEINE-MEDINA to czystość jamy ustnej i gardła, czystość rąk, ubrania, produktów spożywczych; przestrzegać należy zwłaszcza dzieci przed używaniem wspólnych chustek do nosa, ręczników, naczyń, przed całowaniem w usta itp.

W każdym podejrzanym przypadku choroby Heine-Medina należy niezwłocznie wezwać lekarza w celu zastosowania jaknajwcześniej odpowiedniego leczenia, a równocześnie zawiadomić władze sanitarne w celu zabezpieczenia ludności od tej choroby.

Budowa szpitala C. K. postępuje w szybkim tempie naprzód

Spółceństwo Łódzkie znane z ofiarności darzy specjalną sympatią poczynania tak wzniosłej w swych celach instytucji, jaką jest Polski Czerwony Krzyż. To też apel zarządu do społeczeństwa uczczenia 10-lecia C. K. ufundowaniem szpitala nie pozostał bez echa.

Mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego jaki przechodzimy ilość zgłoszeń fundacji powiększa się niemal z każdym dniem. Szereg stowarzyszeń, związków, instytucji oraz osób prywatnych szczególnie ze sfer pracujących wpłaciło już uchwalone kwoty na cel budowy wzgl. wpłacają je ratami. Jak wiadomo wpłacenie ufundowanej kwoty rozłożyć można na raty, płatne w przeciągu dwóch lat. Zachęcony ofiarnością społeczeństwa, bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych

komitet okręgu wraz z komitetem obywatelskim budowy szpitala rozpoczął już budowę pierwszego gmachu szpitalnego przy ul. Krzemienieckiej tuż za dworcem kaliskim. Jak nas informują gmach ten jeszcze w tym roku zostanie doprowadzony pod dach.

Fundusze na ten cel, które narażenie dysponuje C. K. w Łodzi nie wystarczą na ukończenie całego monumentalnego kompleksu gmachów, jaki tworzyć będzie Szpital Czerwonego Krzyża. Apelujemy więc do wszystkich, którym znane są cele C. K. by składaniem choćby najskromniejszych ofiar przyczyniali się do wzniesienia tego żywego pomnika uczczenia 10-lecia C. K., który równocześnie będzie widomym dowodem ofiarności społeczeństwa miasta pracy jaką jest Łódź.

KINO-TEATR
„CASINO”
„Miasto Miłości”
(Quartier Latin)
Potężne arcydzieło ekranu. W rolach głównych:
IWAN PETROWICZ i CARMEN BONI
Orkiestra pod dyktando L. KANTORA.
UWAGA:
1) Bilety wejścia nie są podniesione. Ceny normalne.
2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane.
3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc łoża gabinetowe, łoża otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczn. wchodzić może na każdą część programu.
4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami firmy „E. Wedel”
5) Początek seansów o godz. 4.30, 6.00, 8.00, 10.00.
Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu nieodżałowanemu

B. P.

Eselowi Polakowowi

a w szczególności kantorowi Ceswanowi oraz d-rowsi Itelesonowi za troskliwą opiekę podczas długotrwałej choroby serdeczne „Bóg zapłać” składa
RODZINA.

Katastrofa na kolejce Piotrków-Sulejów

W dniu wczorajszym na linii Piotrków — Sulejów miała miejsce katastrofa, która pociągnęła za sobą życie ludzkie. Na szóstym kilometrze od Piotrkowa wykoleił się jeden wagon towarowy, pociągając za sobą inne. Znajdujący się w wagonie mieszkaniec Sulejowa Józef Motylski został przygnieciony ciężarem i poniósł śmierć na miejscu. Władze wszczęły dochodzenie, celem wykrycia przyczyny katastrofy.

Samolot czeski doszczętnie zderzony pod Łodzią

W dniu wczorajszym pod Łodzią we wsi Belzátka wydarzyła się katastrofa samolotowa, która na szczęście obeszła się bez ofiar w ludziach.

Oto samolot czeski, biorący udział w raidzie Bukareszt — Warszawa spadł.

Przyczyną katastrofy był defekt w motorze.

Pilot, kapitan czechosłowacki wyskoczył z samolotu, odnosząc jedynie lekkie potłuczenia ciała. Obserwator również wyszedł bez szwanku.

Samolot został strzaskany.



Dziś i dni następnych!
Rekordowy podwójny program słynnego wytwórni FOXA.

— I —
„Dziewczyna ze spelunki”
Sensacyjna historia niewinnej dziewczyny, szantażowanej przez bandę przestępców.

Napięcie! Emocja! Erawurawa tempo!
W rol. gl.: MARY ASTOR i BEN BARD

— II —
Przeżycia dla łatwowiernych dziewcząt, które padają ofiarą donżuanów wielkomięjskich

PANIENKA W FRAKU
Czarujący film, osnuty na tle popularnej piosenki „Daj Buzi, Moja Mała”
W roli głównej: pełna temperamentu czarująca MADGE BELLAMY.
CENY MIEJSC NORMALNE.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego
Uwaga: Wszelkie kupony ulgowe z okresu letniego nieważne.
Pocz. przedstawień o g. 4-ej po poł., w sobotę i niedzielę o g. 12 w poł.

PROF. F. HALPERN

po powrocie rozpoczął pracę pedagogiczną w zakresie
gry fortepianowej
teorii i historii muzyki.

ZAPISY OD 4—6.

SIENKIEWICZA 20.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś i codziennie sztuka Gordiana „Mira Efros“.

„Wesele Figara“ Beaumarchaisa kapitalna komedia jednego z moralnych twórców rewolucji, w wykonaniu czołowych sił zespołu odegrana zostanie po raz pierwszy dnia 18-go września.

Czołowy poeta stolicy, dziecko Łodzi, Julian Tuwim wygłosi słowo wstępne na inauguracji sezonu w teatrze Miejskim. Zapowiedziany przyjazd dr. Tadeusza Boy-Żeleńskiego został odłożony z powodu choroby prelegenta.

Kursy samochodowe W. Woyny i S. Sieprawskiego

W lokalu kursów kierowców samochodowych W. Woyny i S. Sieprawskiego pokazano nam wczoraj osobliwy afisz greckiej szkoły jazdy samochodowej na którym widniały widoki Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Okszuje się, że jest to afisz szkoły kierowców w Atenach, zrzęszonej w t. zw. koncernie Dymitriju, a widok Łódzki wziął się na nim z następującej przyczyny:

Koncern założony przez rumuna Dymitriju obejmuje wiele szkół jazd samochodowej w miastach europejskich. Wspomniany Dymitriju jest wynalazcą samochodu szkolnego o podwójnej kierownicy, który to środek lokocji może być używany w celach wyczerpania wytęczenia przez szkoły zrzeszone w koncernie.

Koncern prowadzi intensywne badania nad ulepszeniem metod kierowania automobliami ze względu na łatwe porozumienie, jakie istnieje pomiędzy szkołami koncernu na kontynencie, — rzecz jasna, że system nauczania stosowany w takich szkołach jest niezawodny, bo przystosowywany do współczesnych zdobyczy ruchu automobilowego.

W Łodzi do koncernu należy je dyntie szkoła W. Woyny i S. Sieprawskiego.

TEATR LETNI

Ostatnie przedstawienia rewii popularnej już dzisiaj w Łodzi „To, co nas bierze“ w wykonaniu pełnego zespołu pod kierunkiem reżysem światowego reżysera Tartakowicza.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 20-ej „Balladyna“ J. Słowackiego, której premiera ze względu na techniczne nie mogła się odbyć wczoraj.

TEATR KAMERALNY

Dziś i codziennie komedia stylowa Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach“ z Osterwą w roli tytułowej.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś o godz. 20,15 krotkowidna komedia Al. hr. Fredry (syna) „Oj, młody, młody“.

Ceny biletów od 50 gr. do złotych 2,50.

DR. A. Sołowiejczyk
choroby dzieci
powrócił.
Andrzeja 4, tel. 29-85.

W Warszawie, 1395 m.
8,30 Transmisja z Poznania. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pomnika Serca Jezusowego. Nabożeństwo celebrowane przez kardynała Prymasa Hłonda.
15,50 Koncert z płyt gramofonowych.
17,00 Transmisja z boiska AZS

Bez anteny
Najnowszy odbiornik
TELEFUNKEN 40
nadszedł.
Ostatnie nowości stale na składzie.
RADIO-AUDION Traugutta Nr. 1.
(Gmach Grand-Hotelu). Tel. 53-71
GŁOŚNIKI W WIELKIM WYBORZE

w parku Paderewskiego, Międzyna rodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem wszechświatowej sławy — Nurmiego.

18,35 „O różnych wynalazkach z ostatnich miesięcy“ — opowie inż. Eugenjusz Porębski.
19,00 Komunikat Tow. Zachęty

do hodowli koni w Polsce.
19,25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki.
20,05 Słuchowisko pogodne z Wilna.
20,30 Koncert popularny: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego. Paszeta Prońkówna (sopran), Andrzej Kalinowski (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
22,45 — 23,45 Muzyka salonowa z „Oazy“.

RADJO ZAGRANICZNE
Königswusterhausen (1635)
11,30 Koncert (Uwertura Glucka Arje Glucka i Verdiego, Symfonia V Beethovena).
15,30 Rondo G-dur i Sonata E-dur Beethovena.
20,15 Suita taneczna w 5 częściach Ktnekego.
Medolan (501)
20,30 Opera Giordano „Madame Sans Gene“.
Rzym (441)
21,00 Opera Aubera „Fra Diavolo“.
Wiedeń (516)
11,30 Koncert (Uwertura „Ruy

Blas“ Mendelssohna, Petite Suite Taylora, Rapsodia słowiańska Dworzaka, Koncert wiolonczelowy Haydna, „Tasso“ Liszta, „Scenes pittoresques“ Masseneta).

18,00 Muzyka kameralna (Kwartet fortepianowy Alberta i Kwartet smyczkowy Es-dur Beethovena).

20,15 Opera Pucciniego „Madame Butterfly“.

Motala (1348)

20,15 Fantazja na fortepian, chór i orkiestrę i Symfonia V Beethovena.

Uwaga! Radjoamatorzy!
Tylko przez miesiąc **WRZESIEŃ**
Ceny „Schematów Radjo-Prasy“ zniżone o 30—60%!!

	Cena dawna—obecna
Nr. 1 1 i 2 lampowy odbiornik	3.— „ 2.—
Nr. 2 3 lamp. odb. selektywny	3.— „ 2.—
Nr. 4 5 lamp. Neutrodyna	5.— „ 2.—
Nr. 5 7 lamp. Ultradyna	5.— „ 2.—
Nr. 6 2 lamp. krótkofalowy	3.— „ 2.—
Nr. 8 2 i 3 lamp. Reinartz	3.— „ 2.—
Nr. 9 4 lamp. Neutrovox b. wym. cewek	3.— „ 2.—
Nr. 10—5 i 6 lamp. odb. z lampą Ekranową	5.— „ 2.—
Nr. 11 1 lamp. odbiornik	2.— „ 1.—
Nr. 12 1 i 2 lamp. Wzmocniacz	2.— „ 1.—
Nr. 13 Eliminator	2.— „ 1.—
Nr. 14 Głośnik	2.— „ 1.—
Nr. 15 Antena ramowa	2.— „ 1.—

SPECJALNA KSIĘGARNIA RADJOWA

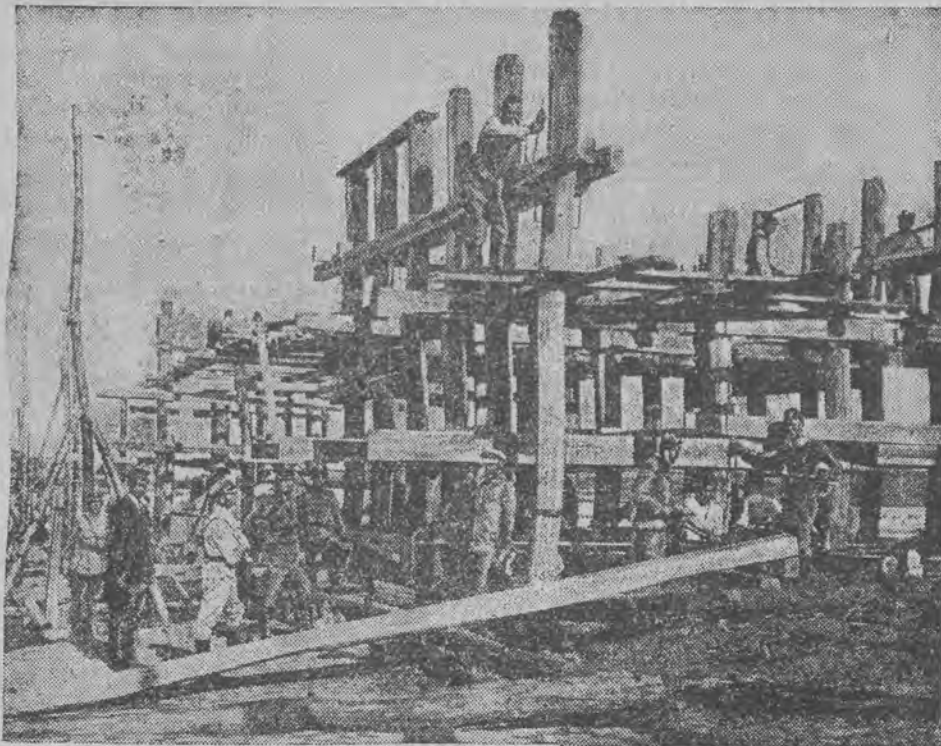
„Radjo-Prasa“

Warszawa, Niecała 7.
Konto P. K. O. 12.994. 796 4

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89
powrócił.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Saperzy budują mosty



Dzięki wyczerpanej pracy 2 i 4 pułku saperów, stanie niebawem na Stuczycy most, stanowiący ważną i zdawną oczekiwaną linię komunikacyjną.

Premjery teatralne

„Fircyk w zalotach“ F. Zabłockiego Gościnne występy Juliusza Osterwy

Dziwnym zrządzeniem losu obydwie dyrekcje teatrów w Łodzi rozpoczynają sezon w stylu rewolucyjnym. Miejski sięga do jednego z ojców duchowych rewolucji francuskiej, wystawiając „Wesele Figara“ Piotra Augustyna Carona de Beaumarchais, Kameralny kontentuje się najlepszym utworem z wolenika „wieku oświeconego“, występującego przeciwko obskurantyzmowi, zabobonom, gwałtom i zacofaniu. Franciszka Zabłockiego, który podczas sejmku czteroletniego, jako zwolennik reform, z lekkością i swobodą piętnował w satyrycznej formie tych, co się przeciwstawiali reformom i doprowadzali naród do ruiny, wszczepiając w jego duszę jad obłudy nacjonalistycznej.

„Wesele Figara“ ujrzało światło kinkietów w roku 1775, „Fircyk w zalotach“ powstał w roku 1781.

Działalność obu pisarzy przypada na okres wielkich zmian

politycznych we Francji i w Polsce, obaj też stanęli po stronie tych, którzy o lepsze jutro walczyli. Ale byli to ludzie o całym różnym temperamentach, a więc i o różnym ustosunkowaniu się do zjawisk i idei, eksponowanych w utworach.

Nieokiełznany duch Beaumarchaisa sprawiał, że brał on bezpośredni udział w życiu, rzucił się w wir najbardziej ryzykownych przedsięwzięć i trwał bez przerwy na barykadzie, z której jedna droga prowadzi do sławy, a druga do więzienia.

A tymczasem młody Zabłocki, powołany za protekcją Adama Czartoryskiego na skromną posadę pisarza w komisji edukacyjnej, prowadził żywot spokojny, odczuwając zawód literata raczej jako zabawkę, niż jako żywiołową potrzebę walki za krzywdy swoje i cudze. Kto miałby wątpliwości na ten temat, ten niechaj wie, że Zabłocki w czasie sejmku czteroletniego porzucił twórczość literacką wo

gół, udał się do Rzymu, został księdzem i przez 20 lat był proboszczem w Końskowoli, gdzie też zbożnie żywota dokonał.

Oto dlaczego komedje Beaumarchaisa żyją do dnia dzisiejszego, pulsując wiecznym tętnem aktualności, podczas gdy utwory Zabłockiego są tylko teatralnie pięknymi obrazkami o historycznej wartości i nieodpartym wdzięku formy, popartej rozbijającą naiwnością treści. Spotykamy się tu z całym kodeksem przepisów francuskich, a więc z jednością czasu, miejsca i akcji, eksponowaniem wszechstronnym wyłącznie jednej postaci, z typami nierealnymi, t. zw. artystycznymi, jednoznaczymi w sobie pewną cechę w niezwykle natężeniu, z intrygamami służącymi, stojącymi pod względem stylu, wykształcenia i inteligencji na tym samym poziomie, co jej chlebobdawcy. Oczywiście, że te wzory obecność szeregu niedomagań i błędów konstrukcyjnych, logicznych, psychologicznych i technicznych. Niedomagania te rażą szczególnie w utworach tendencyjnych, jak „Zabobonnik“ i „Sarmatyzm“, natomiast mniej dają się widzieć w „Fircyku“, nie mającym zbyt

ostrej tendencji społecznej i nie kuszącym się o moralizowanie, co wynika choćby z tego, że pod koniec autor nie myśli nawet o poprawieniu swego bohatera, a w dyktowanych przez Fircyka punktach intercyzy raczej podkreśla, że natura nie zmienia się tak łatwo, w czym ujawnia się trafność obserwacji i należyte zrozumienie psychiki ludzkiej.

Ale największą zaletą komedji jest język, którym autor włada po mistrzowsku, tocząc wiersz czasem nieco przydługo, ale zawsze pięknie, z głębokim odczuciem i oddaniem najskrytszych tajemnic fonetyki. Oczywiście, że taki wiersz trzeba umieć mówić. Juliusz Osterwa robi to tak, że poprostu zwarzować można. Stylizacja, która kusi do szarzy, jest w jego interpretacji idealna. Fircyk Osterwy jest realną postacią, a błyski afektów przesadnych w genialny sposób uzmysławiają, że mamy jednak przed sobą tylko „typ“ komedjowy. Mowa wiazana w ustach tego wielkiego artysty brzmi, jak muzyka: czuje się wszystkie rymy, nie słysząc ich, każdy oddech, każde zawieszenie głosu, każdy akcent jest tak ulokowany, że całość sprawia przedewszyst-

kiem słuchowo rozkosz niepowszednią.

Kontakt z współwykonawcami jest pod warunkiem równego odtworzenia całości. Niestety, tego kontaktu na ogół nie odczuwaliśmy. Najbliższym „prawdą“ był p. Górowski w roli Pustaka. Tylko scenę z podawaniem przyrządów toaletowych należałoby mocno stonować. Również wiele momentów szczęśliwych w grze miała p. Wasilewska jako Podstolina. Szkoda, że mówiona część roli przeważnie nie wykraczała poza deklamację. Klarysa jest postacią epizodyczną w pełnym znaczeniu tego słowa, z której wiele wykrzesać nie można. Wdzięk p. Ściborowej w tej roli nie był naturalny. P. Melina nie jest artystą charakterystycznym, więc nie dziwnego, że czuł się nieswojo w roli Arysta, tembardziej, że odnosiło się wrażenie, iż roli nie opanował. P. Tatarnski umiał swoje dobrze, ale ograniczył się do recytacji, popieranej nieumotywowanymi często gestami. Wystawa znośna. Razili jedynie brak bibelotek w gablotce na pierwszym planie.

G. Was

PAAVO NURMI

światowy fenomen sportowy startuje w Warszawie

Świat sportowy stolicy ma możliwość oglądania jednego z największych fenomenów lekkoatletycznych, jakie świat wydał, człowieka wprost legendarnego.

Bo kim jest Paavo Nurmi? Wiemy, że jest Finlandczykiem, synem „krajiny tysiąca jezior”, lekkoatletą, panem czasu na przestrzeni od 1 mili angielskiej aż do biegu godzinnego, który wslawił imię swoje i swoję ojczyznę jak świat długi i szeroki. Uosobienie żelaznej woli i wytrwałości. Z taką energią dokonywa podboju na najpopularniejszym przejawie życia współczesnego, jakim jest sport. Nie ma zakątków sportowego na świecie, gdzieby jego imię nie było wymawiane z odpowiednią dozą czci.

Nurmi jako sportowiec - lekkoatleta jest bezkonkurencyjny i nie ma sobie równych. Przeciwnicy jego, z którymi startuje, towarzyszą mu raczej w biegu, gdyż Nurmi biegnąc nigdy nie stosuje się do ich woli lub taktyki; jego przeciwnik, konkurent i współzawodnik — to zegarek (chronometr), z którym wielki biegacz podczas biegu nie rozłącza się. Biegnąc trzyma go w ręce i jeden rzut oka na zegarek wystarczy, by tempo albo zmniejszyć, albo zwiększyć, nie oglądając się na biegnących obok niego, za nim lub przed nim współzawodników, gdyż tak czy owak za minutę, za pół minuty, czy też parę sekund znajdują się oni poza nim, nie wytrzymując jego tempa lub kapitulując przed taktyką wielkiego fina.

Znając siebie dokładnie, wie on, kiedy jaką ma względem kogo zastosować taktykę, nie absorbując swoich sił na próżno. Tem się też tłumaczy jego nieosiągalne przez nikogo wyniki. Jak już wyżej wspomnieliśmy, jest on rekordzistą świata w konkurencjach od 1 mili angielskiej, t.j. 1609 mtr., poprzez 2.000, 3.000, 5.000, 10.000, 15.000 mtr. aż do czasu jednogodzinnego, poatem ma 7 zwycięstw olimpijskich, która to ilość nikt inny poszczycić się nie może.

Nurmi jest małowówny i skryty. Hołdy publiczności i swoich przeciwników przyjmuje zawsze chłodno i obojętnie. Najwspanialsze zwycięstwo i najmniej spodziewana przegrana nie wyrzucają go z równowagi i spokoju. Jeżeli przegrana — co mu się rzadko bardzo zdarza — to zazwyczaj zwycięzca jego jest z jego zezwolenia rodak jego; — chce on niejako w ten sposób wykazać, iż tylko w jego oiczyźnie mogą się znaleźć równi jemu.

Do wyjątków należą wypadki, w których udało się innej narodowości zawodnikom zwyciężyć Nurmię, a mianowicie: Peltzerowi (Niemcy) i Widemu (Szwecja). Były to jednak przegrane więcej dyplomatyczne, niżby wyżej wspomniani mieli być lepsi od fenomena fińskiego. Nurmi poatem nie lubi wywiadów, fotografów i nie dba wogóle o popularność, choć właśnie jego świetne wyczyny czynią go popularnym.

Temu fenomenowi przedstawi Polska swego najlepszego lekkoatletę - biegacza, jakim obecnie jest Petkiewicz. Nie może

on ani marzyć o sukcesie w konkurencji z finem, bo musi przegrać do niego. Odległość jaka go będzie dzieliła od Nurmię będzie w większym lub mniejszym stopniu sukcesem polaka.

Jako dalsi przeciwnicy Nurmię staną na starcie prócz Petkiewicza doskonały biegacz, pogromca Petkiewicza, czech Kosecyk i drugi nasz wielki talent lekkoatletyczny, doskonały biegacz Warszawianki, Sarnacki.

W środę odbyły się w Tallinie wielkie zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział obecny w Warszawie Nurmi. W biegu 5.000 mtr. Nurmi zwyciężył bezkonkurencyjnie, uzyskując czas 14:58 sek.

Paavo Nurmi urodził się dnia 23 czerwca 1897 roku w Abo (Finlandja) jako syn niezamożnego cieśli. Od młodości fenomenalny biegacz odznaczał się żelazną wytrwałością i konsekwencją w postępowaniu, nie wybił się jednak odrazu na polu sportowym. Dopiero w czasie pobytu w wojsku Nurmi

zwraca na siebie uwagę przez zwycięstwo w wojskowym biegu naprzelaj. Ostatnie dwa lata przed olimpiadą antwerską Nurmi trenuje uporczywie i osiąga szereg sukcesów w państwach skandynawskich.

Na olimpiadzie w Antwerpi 23-letni Nurmi zwraca na siebie uwagę całego świata. Odnosi dwa wspaniałe zwycięstwa w biegu 10 klm. i naprzelaj, ulega jednak na 5 klm. znakomitemu wówczas francuzowi Guillemotowi.

Olimpiada paryska zastaje Nurmię w pełni formy. Zdobywa on na niej cztery tytuły mistrzowskie, nie dając się nikomu nawet zbliżyć do siebie. Cztery lata później na olimpiadzie amsterdamskiej zadowala się tylko zwycięstwem w 10 klm., ustępując tytułu mistrzów olimpijskich na 5 i 3 klm. rodakom Loukowi i Ritoli.

Obecnie w rękach Nurmię znajduje się jedenaście rekordów światowych na dystansach klasycznych, a m. in. wspaniały rekord godzinny — 19.210 m., największy wyczyn, na jaki zdobył się człowiek.

Dzisiejsze zawody kolarskie

Walka Kłosowicza z Kołodziejczykiem

Dzisiejszy szosowy wyścig kolarski o nagrodę przechodnią ufundowaną przez magistrat m. Łodzi, wywołał w sferach sportowych naszego miasta olbrzymie zainteresowanie. Start najlepszych kolarzy zapowiada walkę nadzwyczaj interesującą, zaprawioną pewnym posmakiem sensacji ze względu na chęć rewanżu Kłosowicza nad Kołodziejczykiem, który odebrał pierwszemu tytuł najlepszego szosowca łódzkiego, dzierżony przez Kłosowicza od szeregu lat.

Prócz obu wyżej wymienionych startują w biegu wszyscy czołowi

kolarze łódzcy, którzy stoczą zaciętą walkę o miejsce trzecie i dalsze. Kwestja dwu pierwszych miejsc jest zdaje się przesądzona na korzyść Kłosowicza i Kołodziejczyka, dla których reszta nie będzie chyba stanowić zbyt groźnej konkurencji.

Oczekawie też zapowiada się debiut szosowy Szmidtta, który po dzisiejszym wyścigu obiecuje sobie bardzo wiele.

Pusz przeniósł się do Warszawy

Jak się dowiadujemy, znakomity torowiec Unionu, Pusz przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymał posadę. Pusz, trenujący już obecnie na Dynasach startować będzie nadal w barwach Unionu, któremu pozostaje wierny.

Lekarz dentysta

T. BABAD
powrócił.

Rozpoczynamy mecz!

W następnym programie demonstrujemy już pierwszy z naszego tegorocznego przebojowego repertuaru.

JEST TO WIELKA PARADA
powietrzna armii sprzymierzonych

„Nieśmiertelna Miłość”

Potężna epopea miłosna, realizacji słynnego George'a Fitzmaurice z czarującą **Colleen Moore** w roli głównej.

„LUNA”

„LUNA”

SZACHY

Turniej w Budapeszcie

Mistrz Przepiórka zdobył dotychczas zaszczytne wyniki

BUDAPESZT, 7 września — (Tel. wł. „Gł. Poran.”).

W czwartym dniu turnieju międzynarodowego partja Przepiórka — Capablanca, otwarta gambitem damy, zakończyła się po 32 posunięciach remis. Remisowy był również wynik partji Colle — Canal po indyjskiej obronie w 33 posunięciu. Havasi pobił Brinckmana w 20 posunięciach. Pokonany nie mógł odparować ataku swe go przeciwnika na skrzydło królewskie. Partja Monticelli — Bosch zakończyła się w 26 posunięciu remis wobec wiecznego szachu. Rubinstein w gambicie damy z łatwością pokonał w 33 posunięciach Thomasa. Wielką sensację wywołała porażka Tartakowera, którego zwyciężył w 37 posunięciach Steiner, demonstrując bardzo piękną kombinację, połączoną z ofiarą. Partja Prokiesz — Vajda została po 48 posunięciu przerwana w korzystnej dla Prokiesz sytuacji.

Wczoraj rozegrano przerwa-

ne partje z następującymi rezultatami: Brinckman, pomimo przewagi jednej figury, przegrał do Canala w 31 posunięciach. Przepiórka stracił w końcówce z Canalem piona, mimo to jednak partja w 73 posunięciu zakończyła się remis. Bosch w partji z Colle doprowadził swego wolnego piona do zwycięstwa. Przy przerwaniu partji Steiner — Przepiórka mistrz Polski posiadał przewagę jednej figury i zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości. Steiner grał jednak nawet wtedy, gdy Przepiórka miał już 2 królowe, dopiero w 90 posunięciu uznał się za pokonanego. Thomas wygrał partję z Prokieszem. Partja Prokiesz — Vajda zakończyła się bez rezultatu.

Obecny stan turnieju: Capablanca 3 i pół, Havasi i Rubinstein po 3, Tartakower, Vajda i Przepiórka po 2 i pół, Bosch i Canal po 2, Monticelli, Steiner i Thomas po 1 i pół, Colle i Prokiesz po 1, Brinckman pół.

Mistrzostwo szachowe świata

Bogoljubow chce wydrzeć palmę pierwszeństwa Aljechinowi

WIESBADEN, 6 września.

Walka o światowe mistrzostwo między Aljechinem i Bogoljubowem została wczoraj oficjalnie otwarta w tutejszym domu zdrojowym. Pierwsza partja grana będzie dzisiaj. Droga losowania Aljechin gra białymi.

Po zakończeniu turnieju w Karlsbadzie nasz praski korespondent zwrócił się do Capablanc z prośbą o wypowiedzenie się na temat rozpoczynającego się w Wiesbaden meczu szachowego o tytuł mistrza świata między Aljechinem a Bogoljubowem. Aljechin i Capablanca naogół niechętnie mówią o sobie nawzajem dobrze, co w Karlsbadzie wyraziło się w tem, że jeden opuścił pokój, drzwiach. Capablanca oświadczył między innymi: „Mam nadzieję, że mecz w Wiesbaden nie zakończy się fiaskiem, jak to niektórzy ludzie przepowiadają i że zwycięzca nie będzie usiło-

wał robić wybryków podczas walki ze mną. Jestem gotów w każdej chwili grać z każdym, na odpowiednich warunkach. Aljechin, który początkowo twierdził, że nie będzie grał meczu na innych warunkach, niż w Londynie w 1922 r., (warunki te wypracował dla meczów mistrzowskich sam Capablanca), będzie obecnie grał z Bogoljubowem umówioną ilość partji. W ten sposób odstąpił od swego dawnego stanowiska, a wobec tego walka będzie de facto loterją, a nie meczem”.

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca

KSIĘGARNIA „CZYTAJ”
ŁÓDZKA „CZYTAJ”

Łódź, Narutowicza 2
(DZIELNA).

JANNINGS

zapowiada



przyjazd do Łodzi.

Wycieczka przemysłowców łódzkich do Rosji

Znaczne ożywienie stosunków handlowych z Sowiecami musi się oprzeć na dokładnym zbadaniu nowych warunków życia ekonomicznego naszego wschodniego sąsiada

We wczorajszym „Głosie Porannym” zamieściliśmy obszerny wywiad z wiceprezesem sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Szymonem Kopyłowem, który z całą uprzejmością udzielił przedstawicielowi warszawskiemu naszego pisma szeregu niezwykle ciekawych, a dla stosunków polsko-sowieckich, istotnych informacji.

Zawarte w wywiadzie tym informacje wywołały żywe echo w kołach gospodarczych Łodzi oraz w poszczególnych organizacjach gospodarczych i miejscowej izbie przemysłowo-handlowej. Wypowiedziane w enuncjacji tej uwagi pokrywają się bowiem z poglądami tej części reprezentantów przemysłu i handlu włókienniczego, którzyby pragnęli ze wzajemną dla obu stron korzyścią oprzeć wzajemne stosunki gospodarcze na szerszej, niż dotąd płaszczyźnie.

P. Kopyłow stwierdził m. in., że ze swej strony poczyni wszystko, ażeby zwiększyć obroty z Łodzią. Pokrywa się to z opinią eksportującej Łodzi, co ujawniło się w rozmowach, przeprowadzonych przez nas w kołach przemysłowo-handlowych.

Szereg wybitnych przedstawicieli zarówno wielkiego, jak i średniego przemysłu, zwrócił uwagę na konieczność ujęcia przez wydział eksportowy izby przemysłowo-handlowej energicznej inicjatywy w tej doniosłej sprawie w swe ręce.

W przeprowadzonych przez nas rozmowach zwrócono uwagę na ewentualną konieczność POWOŁANIA DO ŻYCIA SPECJALNEJ KOMISJI, CELEM NAWIĄZANIA BEZPOŚREDNIEGO KONTAKTU Z PRZEDSTAWICIELSTWEM HANDLOWYM SOWIETÓW W WARSZAWIE.

WEM SOWIETÓW W WARSZAWIE.

Tylko bowiem taki bezpośredni kontakt przyczyniłby się do zadziwiająco wzmocnienia, niż dotąd i byłby niewątpliwie ważnym czynnikiem, umożliwiającym Łodzi zdobycie jaknajwiększego udziału w t. zw. planie importowym.

Komisja taka według opinii kół przemysłowych powinna z ramienia izby, jako najpoważniejszej reprezentantki życia gospodarczego okręgu UDAC SIĘ DO ROSYJSKICH CENTRÓW GOSPODARCZYCH, CELEM PRZEPROWADZENIA

NA MIEJSCU BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ.

Nie należy wątpić, że wydatniejsze, niż dotąd zainteresowanie się tą sprawą przez izbę przemysłowo-handlową w Łodzi musiało ułatwić przemysłowi rozwiązanie sprawy warunków kredytowych, gdyż, jak zaznaczył p. Kopyłow w zamieszczonym w „Głosie Porannym” wywiadzie — gdyby warunki kredytowe były lepsze, ilość zamówień byłaby znacznie większa.

Współdziałanie państwowych instytucji kredytowych, które zresztą już w paru wypadkach

mlało miejsce, umożliwiłoby podjęcie handlu z Sowiecami w takich rozmiarach, któreby w związku z depresją, panującą w tym przemyśle, stanowiły dla niego istotną ulgę.

Wywiad „Głosu Porannego” z p. Kopyłowem wywołał, jak z przytoczonych powyżej opinii wynika, głębsze refleksje. Obecnie winny inicyjatywę w ręce ująć czynniki miarodajne, aby w ten sposób zapoczątkować okres wzmożonych stosunków gospodarczych polsko-sowieckich.

M. K.

Upadłość firmy galanteryjnej

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego ogłoszono upadłość firmie Jankiel Czernikowski, Piotrkowską 17 i Nad Łódką nr. 7, detaliczna sprzedaż galanterji.

Firma sama wniosła o ogłoszenie jej upadłości, motywując swe podanie trudnościami płatniczymi, wynikłymi na tle ogólnego kryzysu gospodarczego, który doprowadził do tego, iż aktywa jej wyniosła zaledwie 30 tys. wobec 50 tys. złotych passywów.

Sąd przychylił się do podania firmy, ogłosił jej upadłość, mianując sędzią komisarzem s. h. Roszka, a kuratorem a. adw. Wilhelma Lilkera.

* * *

Ponadto odmówiono glejtu właścicielom upadłej firmy „M. Zajdler i M. Przygórski”, Przygórskiemu i Mendlowi Zajdlerowi.

Trudności kredytowe i opóźnienie sezonu

zachwiało podstawami wielkiej firmy konfekcyjnej

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło podanie pełnomocnika firmy Jakub Berrensztat, sprzedaż konfekcji damskiej, ul. Nowomiejska 18, o odroczenie wyplat.

Firma ta prowadzi przedsiębiorstwo handlowe od 21 lat i posiada sklep detaliczny przy ul. Nowomiejskiej 20 zaś hurtowy pod wskazanym wyżej adresem.

W podaniu wskazano na zasługi pionierskie firmy - petentki w dziedzinie organizacji sprzedaży

konfekcji. W szczególności podkreślono wielką sieć klientell w województwach poznańskim i pomorskim oraz własną ekspozyturę na terenie wolnego miasta Gdańska pod firmą „Kaufhaus” i oprócz tego sprzedaż komisową w Gdańsku.

Jako przyczynę obecnych trudności finansowych wskazano ogólnie znane objawy kryzysu: niewypłacalności odbiorców, które zmusiły firmę - petentkę do wykupienia ekceptów klientowskich na

100.000 złotych, trudności kredytowe, opóźnienie sezonu zimowego etc.

Bilans, zamykający się sumą 232 tysięcy złotych, wykazuje wielki skład towarów na 172 tys. i poważny portfel protestów na 60 tys. zł, który petentka przyjmuje ostrożnie w 50 proc. wartości nominalnej do bilansu. Poza tem notujemy pożyczkę weksli 19 tys. zł. i otwartych dłużników 12 tys. zł. Jak z tego wynika firma zupełnie nie posiada płynnych środków.

W passywach widzimy wielką pożyczkę akceptów 153 tys. złotych, podczas gdy saldo kapitałowe wynosi zaledwie 54 tys.; z tego wynika, że firma w wysokim stopniu operowała cudzym kapitałem i że kapitał ten uległ wskutek depresji konjunkturalnej poważnemu zamrożeniu. Tem niemniej bilans wydaje się realny i należy się spodziewać, iż firma znajdzie drogę do sanacji swych stosunków.



Ciągnięcie 5 klasy

trwa do 9 października r. b.

Główna wygrana 750.000 zł.

Kup u nas los !!!
Co drugi los wygrywa !!!

E. Lichtenstein

Oddziały w Łodzi:

I Piotrkowska 72 (Gmach Grand-Hotelu)
II Piotrkowska 11, jest już czynny
Centrala: Warszawa, Marszałkowska 146.

Tabele codziennych ciągnięć do obejrzenia u nas darmo!

Zamieniamy t. zw. stawki na nowe losy !!!
Wypłacamy wszelkie wygrane !!!
Zamówienia na prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto PKO. 64-209. Firma egz. od 1835 r.

W sobotniem ciągnięciu dn. 7 września znów padły u nas największe wygrane tego dnia:

15.000 na Nr. 69015
10.000 " " 72824
3.000 " " 74975

To też Obywatele!

Nasze przepowiednie się sprawdzają: My zwiększamy szereg osób zadowolonych, uszczęśliwionych, wzbogaconych.

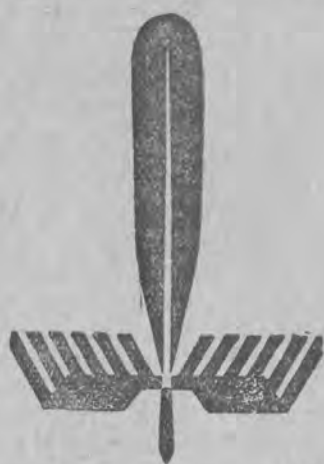
Motory

elektryczne, elektropompy, wentylatory wszelk. rodzaju nowe i używane.

Najtańsze źródło.

Sprzedaż, wypożyczanie, zamiana i kupno. Warsztaty reperacyjne. Instalacja siły i światła. Składy żarówek i materiałów instalacyjnych

Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28. Telefon 30-00.



STENOGRAFJI polskiej i niemieckiej wyczuca systemem uproszczonym HENRYK BERMAN ul. Przejazd Nr. 19. Tel. 36-05. (Kilińskiego 93) Informacje i zapisy codz. od 10-11 i od 6-8 wiecz. 143-3

Wzmożenie eksportu włókienniczego

przedmiotem obrad izby przem.-handlowej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie podkomisji eksportowej izby przemysłowo-handlowej w Łodzi. Wzięli w niem liczny udział członkowie z pośród przedstawicieli przemysłu z prezesem komisji inż. Emilem Hirsbergiem na czele.

Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawozdaniem o działalności izby w poszczególnych dziedzinach eksportu.

Głównym ośrodkiem dyskusji były sprawy eksportu do Rumunii w związku z rokowaniami gospodarczymi polsko-rumuńskimi, do Rosji, sprawy eksportu konfekcji, zaplanowane powołaniem do życia syndykatu eksportowego, sprawy bezcłowego przewozu przędzy oraz rozbudowy systemu zwrotu ceł.

Tę ostatnią sprawę przekazano plenum komisji.



Dziś o godz. 11 przed poł.
PORANEK muzyczny
pod dyr. R. TELGA

W programie najpiękniejsze utwory muzyczne.
Dla dorosłych 1 zł.
Dla młodzieży 50 gr.
Ceny niższe !!!

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

KINO-TEATR Palace

PIOTRKOWSKA 108.
Dzisiaj i dni następnych!
Monumentalny film przewyższający wszystko, co dotychczas ujrzelismy na ekranie p. t.

Królowa Niewolników

(„Księżyc Izraela”)
Epokowe arcydzieło filmowe wg. powieści znakomitego pisarza Riddera Haggarda.

W rolach głównych: **MARJA CORDA.**
Przepych i ogrom budowli...
Ostatni wyraz techniki filmowej...
W niewoli egipskiej...
Zagłada armji egipskiej...
Niewolnica na stosie...
Plagi egipskie...
MUZYKA M. LIDAUERA.

Uwaga: Ceny miejsc ZNIŻONE!
Na pierwszy seans codziennie od godz. 4.30 do 6 pp., w soboty i niedziele od 2-3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Postuchajcie, jak to bywa w Turcji...

Korupcja i przekupstwo

są podstawą wszelkich tranzakcji rządem Angory

Saloniki, we wrześniu

Po olbrzymim skandalu korupcyjnym ministrów Ichsana Beja Ali -Dzenani paszy i Mahmud Muchtara paszy, z których wszyscy mieli rozgłosne procesy przed „sądem niezależnym”, — obecnie trzyma w napięciu turecki świat kupiecki i sfery rządowe olbrzymi skandal w dziedzinie monopolu prochowego.

Bracia Fresco, już od lat mieszkający stale w Konstantynopolu, zręczni, by nie powiedzieć wyrafinowani lewantyńscy, którzy od lat maczają ręce w wielkich interesach rządowych, którzy wszystko rozmieszczali i przeprowadzali, zarabiając przytem olbrzymie sumy, zostali nagle zaarrestowani; wraz z nimi osadzono w więzieniu szeregi funkcjonariuszy tureckich, których nazwiska dla dobra śledztwa dotychczas nie opublikowaliśmy.

Znowu powtórzyła się stara piosenka. Przy podziale wielkich zysków powstają spory i wzajemne oszustwa, przyczem wszystko wychodzi na światło dzienne. Przekonałiśmy się raz jeszcze, że nawet dziś nie może dojść do skutku żaden interes z rządem tureckim, zanim nie zostanie złożony zwykły „bakszysz”, który potem tworzy wieczne więzy dla zagranicznego przedsiębiorcy. Każde dziecko dzisiaj wie — trzeba to wreszcie raz wypowiedzieć — że ani jeden przetarg na prace rządowe nie odbywa się w Turcji zupełnie czysto i bez wpływów ubocznych. Utała się zwyczaj, że firmy zagraniczne zaopatrują się w warunki przetargu na całe tygodnie przed oficjalnym terminem, zapomocą osobistego zwrotania się do urzędników, którzy są zatrudnieni w odpowiedzialnych resortach, lub mają tam stosunki. Następnie warunki te zostają w porozumieniu z funkcjonariuszem tureckim przekrajane do projektów firmy w ten sposób, że pozostali interesanci wogóle nie mogą konkurować i że następnie musi być wyznaczony dodatek dla tej firmy, która potrafiła na czas wejść w posiadanie materiałów ministerjalnych. Oczywiście podstawą tej akcji jest zupełnie normalna korupcja; jest to oczywiście wykluczenie uczciwego współzawodnictwa zapomocą łapówki.

To też z radością należy powitać fakt, że premier turecki Ismet pasza postanowił energicznie zabrać się do walki z tym systemem. Z taką samą bezwzględnością, z jaką załatwił się ze swym byłym przyjacielem partyjnym, ministrem marynarki, Ichsan -Bejem, za skandal ze stocznią francuską St. Na zaire, chce się obecnie zabrać do monopolu prochowego, do którego należą głównie lewantyńscy i francuzi.

Prasa turecka jednogłośnie pochwała działalność prezydenta ministrów, który chce zdecentralizowanie skończyć z tureckimi aferami „panamskimi” i przystępuje do gruntownego oczyszczenia różnych oddziałów administracyjnych.

Turecki redaktor ukazującego się w języku niemieck. pisma w Stambule „Türkische Post”, Achmed Mussafer Bej, opublikował ostatnio wyjątkowo ostry artykuł wstępny, żądający bezwzględnej walki z wszelkimi tego rodzaju szkodnikami czystości życia gospodarczego. Zwraca

ca jedynie uwagę, że w tym nowym skandalu oburzenie opinii publicznej w Turcji zwraca się tylko przeciwko „zagranicznym szkodnikom”, a więc przeciwko aktywnym łapownikom, natomiast urzędnicy, o których w tym wypadku chodzi, uważani są za... obrażonych (!) zarzutem, że przyjmowali łapówki. Wszczęte przez generalnego prokuratora śledztwo przeciwko braciom Fresco, miało początkowo raczej charakter próby ratowania honoru urzędników tureckich niż rzeczowego, bezpartyjnego śledztwa, które ma służyć

do zbadania prawdy, bez względu na to, czy przy tej okazji mu sięliby stać przed sądem również i turecy urzędnicy.

Skandal trzyma w napięciu uwagę całego świata handlowego. Wszędzie widzi się poważne zakłopotane twarze, przy czem panuje obawa, że przy obecnej „tendencji rządowej” każda niewinne zaproszenie urzędnika tureckiego może być uważane za próbę niedozwolonego wpływania na jego pracę. Zamieszani do sprawy turecy wydają się zupełnie nie obawiać wyniku śledztwa. Czekają

prawdopodobnie los byłego ministra marynarki, Ichsana Beja, który wprawdzie został skazany na dwa lata więzienia, ale który w rzeczywistości przeszedł jedynie los „custodia honesta” w więzieniu w Dżebedż koło Angory. Żyje tam sobie wspaniale, mieszka w mieszkaniu dyrektora więzienia, codziennie przyjmuje wizyty rodziny i przyjaciół, wydaje przyjęcia towarzyskie i tak dalej — jedynie nie ma prawa opuścić tego przyjemnego więzienia.

B. T.

Pełna tabela wygranych

loterii państwowej

Wezoraj w 1-ym dniu ciągnięcia 5-jej klasy 19-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:
15,000 złotych na Nr. Nr.: 23014 69015
10,000 złotych na Nr. Nr.: 62903 72824 135609
5,000 złotych na Nr. Nr.: 7846 98154 133933 145944 173202
3,000 złotych na Nr. Nr.: 20822 42904 48768 74975 75525 122663 163100
2,000 złotych na Nr. Nr.: 21647 94577 115468 120656 133454 140789 147662 151126 159281 169884 178235

1000 zł. 14014 14412 26063 29053 36252 39047 39558 41507 45845 71944 72564 74252 85156 85782 86265 87728 88961 91748 93628 105286 110268 121023 133920 142665 156980 172540
600 zł. 3767 7283 14345 17212 18126 19264 20151 28349 34843 36144 37654 42719 808 45482 47142 56939 63489 68193 71531 72908 90297 91366 93443 94984 100213 101012 103894 125355 128818 130517 134704 136577 137105 141530 155605 156279

500 zł. 355 738 1018 2317 592 3570 6130 7075 7865 9286 10370 11571 618 901 12164 13354 14147 14424 427 16162 17367 18625 19134 20912 22810 330012 218 30755 31300 694 32349 33782 35270 37570 587 59104 40739 41142 731 42072 714 44293 46481 573 818 941 47866 48297 48954 49060 52540 53260 57770 58160 59250 60940 62328 62508 546 63613 641 66579 67196 609 729 71614 73421 74311 75149 365 907 76014 207 77189 79988 81107 994 84104 87888 88643 993 89797 91119 92286 689 93048 210 277 96462 526 97221 98723 102033 203 103011 474 742 104492 105356 105765 106621 107508 109131 110720 112520 113054 114844 115961 116907 119197 120612 124018 125074 127384 127612 130393 134680 135434 843 136626 137266 506 140568 141886 143326 146066 322 147629 781 151647 153403 155248 713 156885 157138 586 158257 449 159230 160566 899 161170 162001 164333 165627 168352 169123 543 170030 208 171583 1731008 874 175566 178333 603 179030 056 884 180080 180380 660 750 181545 182056 310 183954 184194

Stawki:
297 308 18 547 635 60 737 858 910 88 1026 131 37 40 253 46 352 88 588 621 56 57 729 833 59 86 921 2037 175 225 347 433 72 577 88 664 70 717 22 73 94 823 909 15 84 3026 28 134 57 89 308 9 72 412 23 651 70 892 908 70 4023 42 108 71 390 446 580 622 51 780 835 85 5003 47 117 91 767 805 6 61 936 55 85 6026 41 53 64 114 41 268 329 75 434 526 64 682 844 98 981 7020 34 157 85 371 455 549 82 638 756 866 96 98 928 98 8159 325 40 403 533 91 92 602 71 746 872 74 76 94 98 923 68 9012 138 204 58 363 465 506 85 628 64 778 801 61 904 61 97 10040 177 272 319 39 423 42 521 71 737 11000 13 400 23 57 98 557 74 626 749 50 76 902 15 12038 82 265 402 17 506 28 51 787 828 13110 67 93 257 82 455 525 91 705 836 98 14132 202 26 459 82 529 700 81 15017 104 10 16 95 302 5 20 26 59 98 457 514 33 87 93 621 45 818 16046 191 96 352 452 65 500 12 652 77 705 11 34 53 819 903 27 30 51 72 89 17022 38 66 148 98 234 53 75 70 300 36 39 96 410 534 601 19 50 66 91 744 802 18004 117 43 218 320 523 56 78 738 54 703 5 14 58 69 927 190050 79 106 90 201 14 19 79 302 6

402 8 59 552 667 710 21 39 51 940 89 95 20001 143 209 71 87 497 500 661 90 711 51 872 21008 43 250 51 395 436 55 64 569 680 98 700 31 936 61 64 22248 541 75 940 23085 198 305 449 505 88 731 828 31 52 75904 24020 177 257 366 416 37 66 623 797 860

Wyplata wszelkich wygranych
zamiana stawek na nowe losy
oraz bezpłatne oglądanie urzęd. tabel odbywa się
w Kantorach słynnej Kolektury
S. JATKA
Łódź, Piotrkowska 22
Pobłanicze, Plac Dąbrowskiego Nr. 3.

49 50 649 922 79013 143 48 50 217 63 318 85 96 470 503 77 91 648 86 913 35 45 85 80111 31 53 221 410 516 921 29 81150 76 255 310 15 32 46 443 611 48 95 837 929 82066 145 49 290 378 403 47 98 558 638 782 810 97 909 83035 120 61 79 225 53 337 530 622 40 61 745 916 49 84014 15 76 142 206 28 72 309 16 549 99 632 729 847 76 926 85066 110 17 61 269 325 70 443 84 639 80 746 961 64 86030 33 173 213 70 84 435 548 631 58 85 837 90 961 21 27 87030 113 50 61 244 55 57 327 404 45 48 537 79 615 36 50 56 61 72 77 82 827 85 88025 155 229 89 328 61 592 659 712 24 941 89056 85 89 154 211 17 324 59 446 506 73 920 90079 14 322 52 61 85 97 465 85 521 24 901 10 61 91026 56 84 151 277 304 19 513 614 59 751 90 848 49 905 45 92065 162 73 291 93 344 57 422 73 551 54 678 709 16 27 28 29 31 73 803 922 37 77 86 93017 49 82 195 280 319 431 505 63 768 893 908 94013 122 361 90 404 97 585 603 54 85 816 32 70 90 933 95028 52 241 529 50 621 740 915 96117 28 203 310 475 547 50 87 625 56 81 738 52 76 815 24 98 902 36 97036 218 53 318 32 510 86 646 747 929 98051 91 104 38 76 236 80 343 412 66 556 646 80 783 800 88 99032 39 346 762 813 37 924

100022 35 60 139 73 211 42 60 413 70 73 83 552 610 25 41 915 28 101055 190 383 401 66 83 551 698 763 810 18 77 102089 96 156 58 86 215 72 305 62 445 56 75 85 614 700 75 854 943 60 103104 288 398 561 605 10 39 834 82 902 33 104065 71 130 32 241 62 356 61 86 668 722 31 78 89 823 38 57 948 59 105089 134 82 293 309 69 416 60 68 521 61 669 722 35 106053 185 206 345 499 520 27 619 73 98 708 881 90 974 91 107114 45 206 52 64 354 60 464 512 644 82 703 36 851 58 958 108102 277 430 46 77 643 61 80 767 907 99 109013 14 106 338 425 55 591 635 87 708 802 33 918 26 72 110048 103 205 33 342 53 88 400 3 75 506 14 96 669 905 110109 27 165 202 307 19 472 598 661 717 816 41 980 83 112107 337 83 597 666 707 64 800 17 57 914 32 82 113067 91 226 79 356 74 76 446 543 670 766 82 916 114183 278 319 500 58 839 917 25 88 155005 7 89 124 377 444 525 631 34 96 756 116001 30 86 96 254 68 319 31 64 94 459 73 554 710 844 117072 167 351 405 310 735 911 49 94 118135 45 57 82 304 52 586 92 643 71 756 861 62 67 922 26 53 119004 29 68 83 154 201 73 81 327 58 415 24 27 57 519 25 58 759 812 40 120121 236 38 45 78 485 536 80 623 713 85 121010 62 106 70 221 48 66 63 311 54 60 418 55 98 607 82 711 838 948 86 122040 51 91 119 59 90 92 209 37 404 23 569 78 81 693 96 728 133074 82 94 125 251 360 432 33 635 54 751 817 52 967 77 124008 88 122 65 76 95 96 231 38 63 335 96 409 48 66 512 16 32 604 63 74 81 85 958

125100 22 322 419 517 607 36 66 78 738 98 806 18 70 82 995 126138 55 250 353 403 508 14 95 695 790 808 31 903 38 127059 124 40 388 405 85 587 776 882 930 128054 110 29 36 78 234 52 71 363 433 524 28 61 90 627 66 82 716 711 55 96 905 89 129015 31 177 256 370 630 789 888 900 3 130023 106 201 334 48 62 87 444 74 522 716 22 29 868 93 923 69 93 131138 84 228 435 67 507 35 67 630 39 42 94 966 132078 177 219 47 59 89 429 570 744 76 94 829 31 990 133040 106 16 29 67 205 33 345 46 73 503 651 722 96 98 814 78 919 87 96 134287 629 95 711 17 56 59 932 135008 17 53 83 176 292 340 83 420 516 650 765 80 95 804 29 61 957 136104 76 233 80 339 63 78 86 551 642 61 85 701 820 35 954 79

137068 76 85 119 45 58 68 240 98 428 553 709 819 934 66 138051 73 105 30 59 91 252 53 610 72 93 724 862 990 139116 32 88 213 35 433 42 62 568 614 75 746 913 140063 174 239 51 61 311 425 48 684 94 724 811 46 58 81 84 957 141072 101 9 22 54 63 78 219 36 339 45 678 782 93 840 985 142009 98 178 317 451 500 74 75 656 97 809 66 94 927 143044 78 88 129 235 43 49 485 525 615 78 825 75 939 57 144007 198 205 324 537 600 145050 51 52 79 155 91 278 97 367 487 637 40 706 22 27 71 817 23 918 36 146009 46 186 99 246 423 81 511 89 653 75 98 732 80 99 877 934 147046 76 108 225 88 349 423 75 540 72 93 611 785 807 46 53 914 148117 323 535 619 78 819 69 85 928 149045 123 53 36 84 220 76 82 382 470 504 780 829 983

150020 188 286 349 83 478 714 37 93 805 36 52 975 151008 24 47 59 235 95 558 63 602 51 94 152025 325 95 607 93 776 890 902 30 153080 146 391 418 59 506 63 610 33 61 709 40 810 31 94 922 42 84 154000 41 178 264 67 468 578 606 56 717 44 850 155103 63 88 399 608 12 772 95 898 960 156007 40 54 87 110 57 448 559 612 77 741 55 78 807 17 24 934 70 157033 93 102 19 69 227 428 76 610 953 158016 59 245 59 487 561 68 621 23 53 75 84 781 851 85 916 38 159001 19 37 185 295 309 73 414 46 47 55 77 79 627 52 606 760 878 987 61 160105 230 446 71 545 61 744 857 161035 153 69 286 91 350 498 624 63 84 722 53 822 57 88 162027 83 149 84 319 32 80 536 702 3 24 804 31 32 84 163050 92 111 18 428 81 568 80 635 36 75 90 94 746 929 60 164233 49 402 54 523 47 66 606 79 701 827 44 51 930 68 165228 41 76

81 366 72 74 480 87 513 99 724 36 49 834 919 70 166049 326 31 757 92 816 56 92 93 97 943 167016 97 252 33 329 406 56 532 701 44 851 65 924 75 81 168028 149 95 256 74 417 538 43 76 77 92 670 96 796 890 169021 297 616 71 757 800 41 75 94 970 170130 66 217 68 71 339 95 476 503 829 60 171144 449 688 742 897 937 172022 227 427 58 806 60 907 37 173078 190 218 388 401 504 29 93 672 92 716 73 94 808 915 73 174061 77 350 62 621 725 82 879 963

175027 29 53 64 714 853 63 981 179094 103 22 97 202 86 421 67 71 569 689 700 843 177070 279 401 501 9 695 739 46 54 93 844 178182 271 75 327 478 525 27 72 89 615 88 730 86 93 812 179018 27 61 231 62 398 404 53 507 13 730 61 882 180033 185 229 41 45 347 568 770 858 79 181023 141 68 71 423 543 61 645 71 791 826 72 956 80 182076 161 309 12 20 417 54 500 9 67 625 51 811 916 183030 71 276 319 47 406 509 66 797 834 98 184012 125 30 383 560 637 69 70

Bezpłatne oglądanie
tabel urzędowych codziennie w Kantorze Loterii Państw.
B. WEINBERG
Piotrkowska 42 i Piotrkowska 163.
Tamże zamiana stawek na nowe losy oraz wypłata wszelkich wygranych.

Urzędowe Tabele Wygranych codziennie oglądać można bezpłatnie w Kolekturze Loterii Państwowej

Kurt Wytrzye
Łódź, Piotrkowska 141,
tel. 63-49.

Tamże wypłata wszelkich wygranych oraz zamiana stawek na nowe losy
Uwaga: Już są w sprzedaży losy I kl.

SKŁAD FUTER i OKRYĆ DAMSKICH

pod i.

BEKER i GRYNSZPAN

66 PIOTRKOWSKA 66

Zawiadamia Sz. Klijentę, iż nadeszły w wielkim wyborze najnowsze materiały oraz Futra. Okrycia i Futra wykon. pg. najnowszvch modeli francuskich. **CENY PRZYSTĘPNE!**

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp,

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddziałna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł.

Dr. med. J. Sadokierski

STOMATOLOG
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka,

REGULACJA ZĘBOW
RENTGENODIAGNOSTYKA.

Ordynuje 3-7
ul. Piotrkowska 164. — Tel. 27-55.

Dr. med. P. Markowiczowa

chor. skórne, włosów i weneryczne

Aleja 1-go Maja 37

telefon 66-35

powróciła

przyjmuje od 3-9 po poł.

Gabinet Kosmet. Lekarskiej

Dr. med. H. Bergson

CHOROBY KOBIECZ

powrócił

Narutowicza 6. Tel. 10-26.

Od 6-7.

DR. MED. H. Gutzstadt

AKUSZER - GINEKOLOG

powrócił

WACHODNIA 62, (Cegielniana 23)

Telefon 29-52

przyjmuje od 9-10 i od 5-7 po poł

Do akt. Nr. 485 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Poludniowej 2 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Maneli i Samuela B-ci Liberman składających się z różnych mebli scenicznych na sumę Zł. 6000.— Łódź, 28.8.1929 r.

Komornik St. Górski

Do akt. Nr. 2176 | 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 18 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fir. „Wierzbowianka” składających się z 2-oh maszyn do skręcania nici oszacowanych na sumę Zł. 1800.— Łódź, 31.8.1929 r.

Komornik St. Górski

STORY wykonuje ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO HAFTY

Piotrkowska 81, tel. 55-99. Chustki haftowane wyłącznie ręcznej roboty Ceny przystępne! wszelkie

Całkowicie wykonane w kraju jedyne na nasze drogi, niezrównane CIĘŻARÓWKI i AUTOBUSY



URSUS

Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS” S. A., Warszawa, Skierniewicka 27/29.
Przedstawiciele na województwa:
Białostockie: W. Kariakin, Białystok, Kilińskiego 17
Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Jabłonowskich 4,
Lubelskie: Biuro Techn. „Lech”, Lublin, Bernardyńska 9
Lwowskie: Inż. B. i K. Neymanowie, Lwów, Chorążczyzny 6
Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112
Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19
Poznańskie: Zakł. Mechn. „Ursus”, Oddz. w Poznaniu 27-go Grudnia 16
Śląskie: Dr. L. Korezyński, Katowice, Gen. Zajęczka 4
Wileńskie: Inż. L. Janowicz, Wilno, Ponarska 55.

Obwieszczenie. Pensjonat „Elbinger”, Łask.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, sam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 17 września 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do pisania „Remington” należącej do firmy „Browary Chelmińskie T-wo Aka. w Łodzi” i oszacowanej na 550.— zł. Łódź, 7.9.1929 r.

Komornik K. Suzin

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, Żeromskiego 115,

podaje do wiadomości, że zapis kandydatów na kursy wieczorowe przedalnictwa, tkactwa, dziewiarstwa i farbiarstwa kończy się dn. 13 września r. b. Egzamin piśmienny z języka polskiego i matematyki odbędzie się w poniedziałek dn. 16 września r. b. punktualnie o godz. 7-ej wieczorem. Początek wykładów w czwartek, dn. 19 września r. b. o. g. 7-ej wieczorem. 4901-3

DR. MED. LAJCHTER Stomatolog

Chor. dziąseł, zczęk, podniebienia, języka i t. p. Wonsfantynowska Nr. 2, tel. 49-65 od 1,30-5 po poł.

Dr. St. Bibergal Moniuszki 11

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. niedz. od 10-12 w.

St. Bibergal

Niema więcej kilkudniowego prania!!!

Nasz najnowszy samoczynny aparat do prania „KOMPRESOR”, pobit wszystkie dotychczasowe podobne wynalazki swoją łatwą konstrukcją i niezawodnością w pracy. Wystrzegajcie się aparatów głośno reklamowanych, tanich, a przedko psujących się.



Cena 65 zł. 5 lat gwarancji

Nasz aparat jest cały metalowy, nigdy nie rdzewiejący i nie jest pokryty białym płótnem, które barwi. Praczka nie wypierze tego w 2 dni, co naszym aparatem wyprać można w 2 godziny. Tylko nasz aparat daje pełną gwarancję bezpieczeństwa białizny i całkowitą pewność łatwego i o 100 proc. skróconego, taniego i czystego prania. Pokazy prania, aparatem-kompresorem odbywają się codziennie o g. 6-ej pp. przy ul. Gdańskiej Nr. 38, front, parter, tel. 17-98.

Na pokazy prania prosimy przynieść brudną białiznę, którą po 5 minutach zwracamy śnieżno-białą.

Żądajcie telefonicznie bezpłatnych pokazów u siebie w domu.

Wyciąć i przechować dla pamięci!

ROZNY WIECZORNY KURS TKACTWA

przy Szkole Przemysłowej POMORSKA 46/48, TEL. 63-80.

Kancelaria przyjmuje zapisy w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki od godziny 7 do 9 wiecz.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firma KLAWE

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej Dr. Marij Lewinsonowej

Cegielniana 6, front i piętro telefon 43-63. Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa Elektroterapia, Solux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10-8 w. DZIAŁ CHIRURGII estetycznej i dział fizycznej terapii pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyjęć od 12-2.

Do akt. Nr. 1870, 1871, 1872, 1873, 1874 i 1878-1929 r.

Ogłoszenie. Dr. med. Z. Rakowski

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zielonej 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ludwika Rajcherta i składających się z mebli, urządzenia sklepowego i towaru oszacowanych na sumę Zł. 560.— plus 560.— plus 325.— plus 4300.— Łódź, 4.9.29 r.

Komornik Jan Rzymowski

Obwieszczenie. Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 17 września 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Główniej pod Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: urządzenia sklepowego i różnych trykotaży, należących do Ferdynanda Petzolda i oszacowanych na 4458.— zł. Łódź, 7.9.1929 r.

Komornik K. Suzin

Instytut de Beauté Anna Rydel

(Diplomé de l'Université de Baute Paris) Cegielniana 19, m. 6, telef. 69-92. Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux. Lampa kwarcowa. Farbowanie włosów. Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

Anna Rydel

HEMATOGEN-LEK

TO JEST LEK PRZY:

BLEDNICY NIEDOKRWINOCI WZMACNIACI NERWY POBUDZACI APETYTU NIE BUDZĄ ZĘBOWYCH IACZNY

ORYGINALNY FARM. CHEM. L. LEB. WARSZAWA TREBACKA 4

DLA DOROSŁYCH DZIECI I STARCÓW

Nieprzemakalny Cement „SICCOFIX”

z Golezowskiej Fabryki Portland-Cementu jest jedynym zupełnie gotowym do użytku, nieprzepuszczającym wody cementem.

Prosimy żądać atestów, prospektu, oferty.

Wylączne zastępstwo

Towarzystwo Handlowo Budowlane „Hydraulika”

ŁÓDŹ,

Al. Kościuszki 39, telefon 53-68.

POLECA:

Cement Portlandzki z wszystkich fabryk polskich.

Gips marki Alba
Piecze kaflowe białe i kolorowe
Płytki ściennie i terrakotowe
Posadzkę dębową z reprezentowanych fabryk lwowskich.

Ceny konkurencyjne.

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

MEBLE

Całkowite urządzenia: sypialnie, stołowe, gabinety, panińskie, kuchenne i t. d. oraz pojedyncze sztuki. Wielki wybór łóżek metalowych.

NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI.
CENY KONKURENCYJNE

IZAK NASIELSKI

9 PIOTRKOWSKA 9 | p. front, tel. 47-89
UWAGA! Żadnej filii nie posiadam UWAGA!

ZAKOPANE

PENSJONAT „ORAWA”

UL. ZAMOJSKIEGO

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

**na wrzesień pokoje
po cenach znacznie niższych**

PO BLIŻSZE INFORMACJE ZWRACAĆ SIĘ POD POWYŻSZYM ADRESEM OSOBIŚCIE LUB LISTOWNIE.

Natychmiast do wynajęcia
1 skład z rampą
21,5 x 6 mtr. i 4,5 x 4 mtr.
2 remizy
po 6 x 5,75 mtr.
1 piwnica
15 x 5,75 mtr.

Wszystko murowane z oddzielnym podwórzem. Na żądanie 1 pokój na biuro. Dowiedzieć się można w Składzie Metali przy ul. Sienkiewicza Nr. 29. Tamże motocykl do sprzedaży. 4617—

Motory

elektryczne na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana. Instalacje elektryczne siły i światła, oraz warsztaty reperacyjne

Maurycy RAK
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 12.
TEL. 14-11.

SKŁAD FUTER i Zakład Kuźnierski
J. Szwarzman

Narutowicza 42 (sklep frontowy)
TELEF. 66-31
poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. P. P. krawcom udzielam rabatu.

BEZINTERESOWNIE!
Czytelnikom „Głosu Porannego”.
Napisać imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności, i przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Nowowolska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wieczór. 820—2

ŁÓŻKA polowe, leżaki, krzeselka dziecięce — firmy „Omega” z wieloletnią gwarancją.

FABRYKA:
Łódź Juliusza 4
Żądać we wszystkich składach mebli.
HURT. DETAL.

WYTWÓRNIA PIECYKÓW I KUCHEN KAFLOWYCH,
oraz żelaznych, szamotowych przenośnych
KEPPE, BENKE i S-ka
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. **Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.**

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz weneologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Dr. med.
M. WARHAFT
Choroby wewnętrzne
Gdańska 23, telefon 73-45
powrócił

DR. MED.
Grzegorz ROZENBERG
choroby żołądka, kiszek wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 24-44
Przyjmuje od 11—1 p. p. i od 5.30 do 7.30 wiecz., prócz środy, tylko od 11—1 po poł.

Doktor
W. Łagunowski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
PRZEPROWADZIŁ
się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta).
Tel. 81-83.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano od 1-ej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Doktor
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampa kwarcowa) Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Leczenie lampą kwarcową (wypadanie włosów)
powrócił.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Z. Datyner
urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
powrócił
Piramowicza Nr. 2 Telef. 48-95.
Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8

Dr. med.
Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97

„SZTUKA LUDOWA”
p. f. „MARGOT” Piotrkowska 64
Zakopiańskie, krak. gliniańskie, lwowskie, huculskie **KILIMY** od 35 zł. za 1 m. kw. **PANTOFLE** domowe i **GIMNASTYCZNE. RZEŻBY, SERDAKI, Guńki. ŁOWICKIE: welniaki, kapy, narzuty. LALKI** w strojach ludowych oraz **KOSTJUMY** krak. i łowickie. **PODUSZKI** dekoracyjne, fetysze do aut.
Przy poważniejszych zakupach przyjmuje się weksła kupieckie.

DR. MED.
D. HELMAN
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 68, tel. 12-20
Przyjmuje od 10 do 12 i od 5—7

Dr.
E. Sonnenberg
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 8-a. Przyjmuje od 12^{1/2}—1^{1/2} i od 4—6.

Dr. med.
M. Lewitter
choroby kobiece i akuszerja
ul. Zielona 8-a
Tel. 37-25
POWRÓCIŁ

Lek. dent.
M. Perlmutterowa
CEGIELNIANA 15, TEL. 29-39
przyjmuje od 10—1.
od 3^{1/2}—8-ej wiecz.

Dr. Med.
S. NEUMARK
Chor. skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
Moniuszki 5. Tel. 70-50
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—6.

LEKARZ-DENTYSTA
P. Żytnicka-Kahanowa
Konstantynowska 9, Tel. 33-53
powróciła.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2 p. p.
Łódź, Al. Kościuszki 15, telefon 65-17

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 17 września 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: samochodu osobowego „Chevrolet” należącego do Feliksa Golanowskiego i oszacowanego na 550.— zł.
Łódź, 7.9. 1929 r.
Komornik K. Suzin

Do akt. Nr. 1213 | 1929 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 18 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fir. „Przedz. Bawelny i farb. Wierzbowianka” Bracia Liberman i S-ka” składających się z maszyny do pisania, wagi i motyka z zegarem oszacowanych na sumę 21.550.—
Łódź, 5.9.1929 r.
Komornik St. Górski

Do akt. Nr. 551 | 29 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zam. przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej 27 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Henocha Zysmana i składających się z mebli ocenionych na sumę 21.575.—
Łódź, 28.8. 1929 r.
Komornik St. Górski

KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁÓDZKA, SPÓŁKA AKCYJNA.

OGŁOSZENIE

o subskrypcji na nową emisję akcji.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Kolej Elektryczna Łódzka, Spółka Akcyjna” w Łodzi podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, iż postanowieniem PP. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 28 sierpnia 1929 roku („Monitor Polski” Nr. 198 z dnia 29 sierpnia 1929 roku) wydane zostało zezwolenie na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o Zł. 4.050.000 drogą nowej (V) emisji akcji.

Postanowienie to ma brzmienie następujące:
Na zasadzie art. 1 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 roku o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych, oraz art. 170 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. o prawie o Spółkach Akcyjnych (Dz. U. R. R. z 1928 r. Nr. 39, poz. 383), zezwala się Spółce Akcyjnej pod firmą: „Kolej Elektryczna Łódzka, Spółka Akcyjna”, z siedzibą w Łodzi:

I. na powiększenie kapitału zakładowego Spółki o zł. 4.050.000, czyli do zł. 20.250.000, drogą emisji złotowej 6.750 sztuk nowych akcji, nominalnej wartości zł. 600 każda, na następujących warunkach:

a) pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich, w stosunku do ilości posiadanych akcji, przyczem posiadacze akcji na okaziciela otrzymują akcje na okaziciela, a posiadacze akcji imiennych otrzymują akcje imienne,

b) dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonariuszów (p. „a”) winien być określony termin sześciotygodniowy od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w „Monitorze Polskim”,

c) repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonariusze, z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa, się nie zapiszą, dokona Zarząd Spółki zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 14 maja 1929 roku (punkt 6),

d) cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonariuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na zł. 623, z których zł. 600 przeznaczają się na kapitał zakładowy, reszta zaś, po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji związanych, na kapitał zapasowy,

e) pod względem praw przysługujących akcjonariuszom, akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami poprzednich, z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego, które winno być uskutecznione w ciągu miesiąca od dnia zamknięcia subskrypcji i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1 lipca 1929 r.,

f) całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz zapasowego winna być uskuteczniiona w ciągu 3-ech miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w „Monitorze Polskim”,

g) w terminie miesięcznym od dnia zamknięcia subskrypcji szczegółowe sprawozdanie wraz z planem podziału i wykazem sprzedanych akcji z zaznaczeniem otrzymanej za nie ceny emisyjnej winno być złożone do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dopiero po złożeniu takiego sprawozdania, Spółka będzie mogła zarejestrować dokonane powiększenie kapitału zakładowego,

h) w ogłoszeniach o subskrypcji winno być w całości publikowane postanowienie, zezwalające na przeprowadzenie nowej emisji akcji,

i) w ciągu trzech miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji, akcje nowej emisji winno być wydane akcjonariuszom.

Wobec powyższego Zarząd Spółki wzywa PP. Akcjonariuszów, życzących sobie skorzystać z przysługującego im prawa pierwszeństwa poboru nowych akcji w stosunku **jednej akcji nowej emisji na dwie posiadane dotychczasowe akcje po zł. 700 nominalnej wartości każda**, a na mocy postanowienia PP. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 26 marca 1929 roku („Monitor Polski” Nr. 72 z dnia 27 marca 1929 roku) reprezentujące cztery akcje po zł. 600 nominalnej wartości każda, aby **do dnia 31 października 1929 roku** przedstawili swoje akcje do ostemplowania, wpłacając jednocześnie tytułem zaliczki po zł. 335 za każdą subskrybowaną akcję, pozostałe zaś zł. 288 od każdej akcji winno być wpłacone **najpóźniej do dnia 10 listopada 1929 roku**.

PP. Akcjonariusze, którzy nie zgłoszą swego prawa pierwszeństwa i nie wpłacą całkowitej należności w wyżej podanych terminach, tracą swoje prawo pierwszeństwa poboru akcji, zaś PP. Akcjonariusze, którzy uiszczą zaliczkę w wysokości zł. 335 od każdej subskrybowanej akcji i następnie nie dopłacą w przepisany termin reszty należności, również tracą prawo pierwszeństwa poboru akcji, a wpłacona zaliczka zostanie im zwrócona bez oprocentowania po upływie miesiąca od daty zamknięcia niniejszej subskrypcji.

Subskrypcje i wpłaty na akcje przyjmuje biuro Zarządu Spółki w Łodzi przy ulicy Tramwajowej 6 w dni powszednie w godzinach 9—12, począwszy od dnia 9 września 1929 roku. 3—22.IX.

Kino SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnymi!

Brygida Helm

w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji, jako

Kochanka Rozwolskiego

Wielki dramat intrygi i miłości na tle porwających przeżyć taneczki, która nie chciała okupić kariery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej.

KINO W OGRODZIE.

Następny program: „Człowiek o błękitnej duszy” W roli głównej ZBYSZKO SAWAN. W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na I seans ceny miejsc niższe.

Niejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 3. IX. do 9. IX. 1929 r.

Miłość i Izy SZOPENA

Dramat wielkich uczuć i wielkiego człowieka

W rolach głównych: Pierre Blanchard, Mary Bell, Germaine Laugier i Zofia Zajączkowska.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.



gdyż dostarcza PP. Urzędnikom z największych sklepów wszelkich towarów **NA RATY, po cenach gotówkowych** Spis sklepów wydaje się na żądanie.

„RATPOL”

Al. Kościuszki Nr. 13
Tel. 71-56.

Do akt. Nr. 1909 i 1910 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do fir. „Rytta” wł. Birnbaum i składających się z serwetek z rysunkami i innych ocenionych na sumę Zł. 835.— Łódź, 20.8.1929 r. Komornik St. Górski

Do akt. Nr. 1662 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Frydryka Staraka składających się z maszyny do obróbki drzewa tak zwana Fryzarka oszacowanej na sumę Zł. 500.— Łódź, 20.8.1929 r. Komornik St. Górski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 20 września 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Głównej pod Nr. 32, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Zygmunta i Władysława Kopeczyńskich i oszacowanych na 475 zł. Łódź, 7.9. 1929 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 17 września 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej pod Nr. 20, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: urzędzenia sypialni należącej do Józefa Makówki i oszacowanej na 2200 zł. Łódź, 7.9. 1929 r. Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 17 września 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 156, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 2-ech kas pancernych należących do Aleksandry Wolf Gagarin i oszacowanych na 750 zł. Łódź, 7.9. 1929 r. Komornik K. Suzin

Ogłoszenie.

Do akt. Nr. 767-1929 r. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn. 16 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szyji Izraela Lewkowicza i składających się z szafy oszacowanej na sumę Zł. 530.— zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej maszyny szacunk. Łódź, dn. 5.9-29 Komornik T. Chorzelski



Na dogodnych warunkach! Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych - zagranicznych 16i żek metalowych wyżymaczek amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 58-61.

Lek. Dent. P. Reiterowska
ul. Ewangelicka 1 tel. 66-90 przyjmuje od 4—6 po pol.

Lekarz-Dentysta I. LEW
Cegielniana 36, telefon 37-44. po wrócił.

Szkola Przemysłowa

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy — Technicznej wśród Żydów — w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48

Wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki

Zgłoszenia przyjmują kancelarja codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. 386—5

Kursy Gimnastyki, Rytmiki i Plastyki
Z. Kruszówny i M. Alperówny
przy ul. Zachodniej 66, tel. 68-55.

Komplety dla pań, panów i dzieci. Dla pań pracujących komplety wieczorowe. Rozpoczęcie roku szkolnego 16 września. Zapisy przyjmuje sekretariat Kursów od dn. 9.-IX. codziennie od g. 5—8. Tel. 68-55

ZALOŻONA W ROKU 1923
Szkola Rysunku i Malarstwa
ARTYSTY MALARZA
Szczepana Andrzejewskiego
W ŁODZI, KILIŃSKIEGO 141.
ZAPISY CODZIENNE.

B. RUSSKA
długoletnia nauczycielka udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji. Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8, (obok poczty).

Lód Lodownia Centralna
Piotrkowska 116

dostarcza każdą ilość lodu dla mieszkań prywatnych oraz restauracji i t. p. **naturalny Szybka dostawa Ceny niskie.** Sprzedaż również od najmniejszej ilości na miejscu. Przy abonamencie miesięcznym rabat. **Piotrkowska 116.**

CIASTKA
po 20 gr.
WYBOROWE, SMACZNE HYGIENICZNEGO WYPIĘKU
POLECA CUKIERNIA
Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. :: TEL. 9-87.

MEBLE Markowicz i Nasielski

6 PIOTRKOWSKA 6
Największy wybór! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki!
Uwaga! Wielki wybór metalowych łóżek. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!!!

Szkoła gimnastyki i tańca art.
Ireny Prusickiej.
Początek lekcji dnia 16 września.
Informacje i zapisy w sekretariacie Piotrkowska 57 codziennie od 4—6 po poł.

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 44-10.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

ślawia institut cosmetique
Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876
prowadzony przez absolwentkę „Akademie Scientifique de Beaute“ w Paryżu.
Indywidualne metody pielęgnowania i odmładzania cery, włosów i skóry ciała. Racjonalna nowoczesna higiena urody. Zabiegi fizyczne. Maquillage (dzienny i wieczorowy). Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8.

8-kl. Gimnazjum Męskie
TOW. „TORA-WDERECH EREC“
w Łodzi, ul. Cegielniana 60
Zapisy nowowstępujących przyjmuje kancelaria Gimnazjum codziennie od godz. 9—13. W tym roku otwieramy klasę A.
Dyrekcja.

ZAKOPANE
PENSJONAT „STOCHÓWKA“
ul. Kasprusia 38

Jadwigi Kurlandówny
poleca pokoje słoneczne Wszelkie wygody. Kuchnia pierwszorzędna. Na wrzesień ceny zniżone. Zgłoszenia listowne lub w Łodzi tel. 47-58 4468-3

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi, kuchni z wszelkimi wygodami i telefonem, w centrum miasta natychmiast do oddania
Oferty do adm. nin. pisma sub. „C. B. A.“

Taniol FUTRA Taniol
wskiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
J. OPATOWSKI, Kilińskiego 134
Tel. 54-95
Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17.

Niniejszym zawiadamiam, iż pracownia moja
Okryć damskich i futer zaopatrzona została w modele jesienne i zimowe.
Polecam się nadal łaskawej pamięci
J. BERKOWICZ, Łódź
Traugutta 5.
Dla urzędniczek dogodne warunki.

LEKCJE GRY FORTEPIANOWEJ
wznowiła
HELENA KON
Sienkiewicza 20,
tel. 50-46. od godz. 2—4.

DR.
Albert Mazur
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań.
powrócił.
Wschodnia 65, tel. 66-01.
ordynuje od 12^{1/2}—1^{1/2} i 4—6; w niedziele i święta od 12—1.

Dr. med. **H. Różaner**
Narutowicza 9, tel. 28-98
specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych.
od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. B. LOEVY
POWRÓCIŁ
Traugutta 5. Tel. 5-71.
Przyjmuje od 9.30—10.30 i 5—6.

OGŁOSZENIE
Abbe Moszek, Łódź, Cegielniana 47, zgubił 15/8 portfel, zawierający 2 kwity inkasowe na 13 weksli wydane przez Łódzki Bank Depozytowy i 3 protesty: 1) zł. 400, 2) zł. 200, 3) zł. 100 wystawca Lajbus Redlich, zlecenie Gecel Fridman, żyro Ch. F. Lasker, płatne w Łodzi, ul. Pomorska 44, oraz 3 weksle: 1) zł. 159 wystawca Sz. Rozenbaum, Sosnowiec, platny 17/10 29, zlec. Sz. Rozdział, Będzin; 2) zł. 80 wystawca A. Rozenberg, Będzin, pl. 2/9 29, zlec. Sz. Rozdział, Będzin; 3) złotych 100 wystawca Glazer, Łódź, Północna 12, zlec. B. Abbe, platny 12/11 29.
Powyższe dokumenty unieważnia się. 5285—1

Pierwszorządna
fachowczyni
(modystka)
z wieloletnią praktyką poszukuje współpracownika z lokalem w śródmieściu.

Oferty sub. „Salon mód“ do administracji niniejszego pisma.

Koncesjonowane Kursy Stenografii
MIECYSŁAWA GARZTECKIEGO
z prawem wydawania świadectw.
Tamtę: 1) specjalne kursy stenografii dla zaawansowanych 2) nauka stenografii niemieckiej
Zapisy i informacje codziennie od 2 września, od g. 6 do 9 w.
ul. Cegielniana 58.
Początek wykładów 10 września.

Ogłoszenia drobne

LEKCJE
buchalterji prywatnie przez 30 godzin po zł. 1.50, polski, korespondencja handl., arytmetyka, pisanie na maszynie lekcyjna po zł. 1.— Przejazd 40, m. 18.

FRANCUSKIEGO
udziela dyplomowana nauczycielka uniwersytetu w Tuluzie.
A. Zylberbergowa, tel. 74-29.
332—2

SZKOŁA
masażu leczniczego Dr. med. B. Szmirgaldowej ul. Cegielniana 6. Zajęcia rozpoczynają się 1 października r. b. 326-8

W CIĄGU
miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielne buchalteria, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. Kończącym świadectwa. Informacje: 7—9 wieczór. Piotrkowska 183 I p. 5289—2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42-K. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gamatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 44—12

PLAC
do sprzedania na dogodnych warunkach 50x80 łokci na Zdrowiu. Wiadomość: Kilińskiego 254. M. Prorok.

MEBLE
Sypialnia dębowa stylowa, garderoby, szafy, łóżka sprzedaje z gwarancją kilkuletnią stolarnia, ulica Warszawska 16, przy Napiórkowskiego. 5354-1

KRAWIEC ST. STEFANIAK
ul. Sienkiewicza 40, tel. 7-82.
Przyjmuje zlecenia na sezon bieżący. Specjalność roboty futrzane.

Do kupującej Łodzi

Ogólne zapotrzebowanie artykułów piśmiennych szkolnych, wymagające się z rozpoczęciem roku szkolnego, zmusza nas do zwrócenia bacznej uwagi kupującym, przy zakupie tychże artykułów.
Wyroby nasze, wyrabiane są we własnej mechanicznej fabryce, surowiec zakupywany bywa w fabryce — oto przyczyna, że artykuły nasze przy najpierwszorzędniejszej jakości, co do ceny są bardzo niskie. Wiele natomiast właścicieli sklepów artykułów piśmiennych, nie posiadających własnej fabryki i zakupujących papier z drugiej lub trzeciej ręki chcą zatuszować drożyznę swych artykułów, dodając premje rzekomo wartościowe, które w praktyce nie posiadają absolutnie żadnej wartości.
Premje te w postaci piór, scyzoryków, papeterji, powodują wysokość ceny artykułów piśmiennych, przewyższającą normalną o 50—60 proc., lub też przyczyniają się do sprzedaży artykułów pośledniejszej jakości.
Wobec tego prosimy przekonać się u nas o cenach i jakości artykułów przed zakupem u innych.
Mamy nadzieję, że apel nasz nie przejdzie bez skutku i będzie odpowiednio przyjęty.
Z poważaniem
A. I. Ostrowski
55 Piotrkowska 55
Telef. 354.
Fabryka Wyrobów Papierowych i Skład Papieru
Najtańsze źródło dla sklepów i kooperatyw.

Właściciel powszechnie renomowanego damskiego zakładu krawieckiego
J. MOSZKOWICZ, ZAWADZKA 22
POWRÓCIŁ.
Pracownia już czynna. — Najnowsze francuskie modele Jesienne i zimowe pal i kostjumów oraz specjalnie futrzane już nadeszły. Co 2 tygodnie — świeże modele.

OKAZYJNIE
do sprzedania luksusowo zbudowany aparat radiowy wraz z akcesorjami. Cena wyjątkowo niska. Zawadzka 22 m. 15. 5112—3

MANICURYSTKA
i masarzystka R. Złotnicka powróciła. Piotrkowska 88, II brama. 5345—3

STANCJA
dla uczących się panienek. Zakątna 21, m. 21.

DEUGOLETNI
pracownik handlowy, były kierownik biura ze znajomością korespondencji w języku polskim, niemieckim i rosyjskim poszukuje odpowiedniej posady. Referencje pierwszorzędne. Łask. oferty pod „Doświadczony“ do Administracji.

TU 60-34
„POGOTOWIE ELEKTRYCZNE“
ODZURY PRZEZ CAŁĄ DOBE, POMOC NATYCHMIASTOWA

Stare gazety
i biały papier sprzedam w większej i mniejszej ilości.
M. Trombkowski, Skład w 23

POKÓJ UMEBLOWANY
z utrzymaniem do wynajęcia. Orla 23, m. 22.

LEKARZ-DENTYSTA
poszukuje posady asystentki w Łodzi. Oferty sub. „Praktyka“.

POSZUKUJĘ
panienki inteligentnej z dobrymi świadectwami na godziny popołudniowe do 3-letniej dziewczynki. Proszę się zgłosić w godzinach od 3—5 pp. Południowa 40, m. 61.

POSZUKUJE
się pannów do 7-letniego chłopca ze znajomością języka niemieckiego. Zgłaszać się: Żeromskiego 85, m. 17.

„HYGIENA“
Łódź, Andrzeja 1. Tel. 5-47. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie bluz mlekczak. 5281—10

ANGIELSKIEGO
konwersacji i literatury udzielają. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim, salawatiam. Markowicz, Cegielniana 66

SZKOŁA
baletu przyjmuje zapisy pań, panów oraz dzieci codziennie oprócz świąt od godz. 6 do 7 wiecz. Skwrowa 18 m. 7. J. Taurydzki.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

ILJA ERENBURG.

KILKA SŁÓW O SOBIE

Lapidarny szkic autobiograficzny autora „Rwacza”

Nie umiem pisać autobiografii. Łatwo jest opowiadać o sobie wierszem. Ale „siąść i kolejno sobie opowiadać” — to potrafią jedynie intelektualiści rosyjscy, a nawet ci jedynie w przedziale kolejowym. Istnieją także dwie zewnętrzne przyczyny, które stoją mi na przeszkodzie. Po pierwsze bardzo poleca się niektóre rzeczy przemilczeć tak dłużej, póki istnieje jeszcze szpiegostwo i kontrszpiegostwo, a po drugie życie moje i bez tego jest już częściowo opisane w „Juljo Jurenito”. Jeśli więc zdaję sprawę z paru godnych uwagi momentów mego życia, to nie mam żadnych zamiarów wynurzania się. Przedstawiam jedynie to, co może pretendować do wzbudzenia powszechnego zainteresowania, ponieważ dają świadectwo o warunkach życiowych ludzi mojej generacji.

Urodziłem się w roku 1891, jako żyd. Dzieciństwo: Moskwa, na przedmieściu w pewnym browarze. Gorące, kwaśne piwo. W koszarach przeklinali robotnicy. Wycieczki niedzielne. Na wiosnę zawsze wizyty u dziadka w Kijowie. Naśladowanie go modliłem się, kiwając, i wahałem rytualne goździki w srebrnej puszcze. Pierwsze gimnazjum moskiewskie. Sąsiedzi śpiewali:

„Aby chłopak żydowski nie mógł siedzieć na ławie szkolnej

Sadzamy chłopaka żydowskiego na ostrzu szpili”.

W domu byłem bardzo dziki. Raz podpaliłem dworek wiejski. Po długim poszukiwaniu znaleziono wreszcie wychowawcę, któremu byłem posłuszny. Wieczorem pytał on: „Czy chcesz cukierki?” i dawał mi śmietankowe i czekoladowe cukierki. Rzucałem papierki na podłogę. On: „Spójrz tylko, papierków już niema”. I rzeczywiście już ich nie było. W ten sposób już „w delikatnym wieku” przekonałem się, że życie jest pełne złudzeń. Po dwóch latach okazało się, że wychowawca hypnotyzował mnie. Zabawiałem się często mikroskopem i drobnoustrzałami.

Małem lat 13. Zupełnie samjadę z Moskwy do Niemiec. Berlin. Nocą podszedłem do kawiarni „Wiktoria” i pożarłem górę ciastek. Następnego dnia chciałem nabyć w 3 markowym sklepie tuzin przyceisków z muszel. Nie wystarczyło pieniędzy. Wysłałem depezę, pierwsze SOS w moim życiu. W Moskwie mieszka-

łem z ojcem w hotelu „Fürstenhof”. Podobało mi się, że trzeba było jedynie zadzwonić, a służba przynosiła herbatę i ciasto.

W grudniu 1905 roku zniknąłem. Pomagałem przy wznoszeniu w Moskwie barykad. W r. 1906 przystąpiłem do organizacji rewolucyjnej. Wyrzucono mnie z gimnazjum z szóstej klasy. Zostałem nakryty przy rozpowszechnianiu ulotek. Sam redagowałem tego rodzaju ulotki, a także rozprawkę: „Dwa lata partji”. Bezskutecznie usiłowałem zrozumieć trzeci tom „Kapitału”. Pogardzałem sztuką i historją. W roku 1908 zostałem aresztowany. Siedziałem 8 miesięcy w różnych więzieniach. W niektórych było bardzo dobrze; w innych mnie bito. Mój strejk głodowy trwał 6 dni. Było to bardzo ciężkie, ale wytrzymałem. Wydawałem się sam sobie bohaterem (siedemnaście lat). Następnie zostałem za kaucją zwolniony. Wyszędono

mnie, zacząłem wędrować przez Rosję. Wszędzie kazano pokazywać sobie mój paszport i po 24 godzinach musiałem miejsce wość opuszczać. Wróciłem bez zezwolenia do Moskwy. Nocowałem przeważnie u sympatycznych akuserek. Ale w grudniu musiałem nocować na ulicy. Te go nie wytrzymałem i stawilem się dobrowolnie: zamknijcie mnie panowie.

Paryż, 1909. Osiem lat emigracji. Zasięgałem informacji: jeśli mam siedzieć w więzieniu tylko rok, lub dwa, jestem gotów powrócić. Ale paragraf brzmiał na dożywotnie wygnanie. Wkrótce potem zacząłem pisać wiersze. Początkowo wydawało mi się to trudne i nieprzyjemne. Później przyzwyczailem się. Przewędrowałem prawie całą Europę. Bardzo często głodowałem, pięć, sześć dni z rzędu. Krzyż, wszystko boli. Ale w ostatniej chwili zawsze przychodził jeszcze ktoś z frankiem. Interesowałem się

bardzo średniowieczem. Wiele czytałem. Później chwycilem się katolicyzmu. Chciałem się przechrzczyć i wstąpić do klasztoru benedyktynów. Ciężko jest o tem mówić. Nie doszło do tego.

Na początku wojny chciałem iść na front. Nie przyjęto mnie. Później pomagałem na dworcu za 10 sous w nocy ładować wagony. Nadzorca nazywał mnie „Chapeau” i wymyślał. Marzylem; to było gorzkie. Napisałem moje „Wiersze o zmroku”. Potem zostałem korespondentem „Birżewych Wiedomostiej”. Doostałem się na front.

Rewolucja. Ciągnięto losy, kto ma wcześniej dostać się do domu. Byłem jednym z ostatnich. Pojechałem w pełnym uzbrojeniu, nie mogłem się położyć, nie mogłem się śmiać. W Torneo wzięto mnie za monarchistę i chciano rozstrzelać, w Biełoostrowie za bolszewika i zabrano mi wszystko. Przybyłem akurat podczas lipcowej rewolucji bolszewic-

kiej. Podobnie, jak wielu również i ja nie poznałem dawno utęsknionego października. Wtedy powstała moja „Modlitwa za Rosję”.

Kijów. Cztery rzędy. Przy każdym przypuszcza się, że inne są lepsze. Uczę robotników sztuki pisania wierszy, organizuję przedstawienia teatralne, zabawy dziecięce, święta. Białych przyjmuję pełen nadziei.

Pogrom. W nocy puka ktoś do drzwi: „Dawajcie tu żydów”. Portjer przysięgał: „Niema już żadnych więcej w domu”.

W wagonie towarowym z Kijowa do Charkowa. W ciągu długiego tygodnia. Na stacjach adlatujący oficerowie grozili zabiciem. Jednego z towarzyszy, malarza, wyrzucili z wagonu. Innego, pisarza, pobili do krwi.

Na parowcu z Rostowa do Teodozji. Czternaście dni. Noc. Burza. Oficer białogwardzista chwytł mnie i ciągnie na pokład: „Za burtę ze świnia żydowska”. Towarzyszka moja podbiegła do kajuty kapitańskiej. Siedział tam oficer białogwardzista, żyd. Przybiegł z rewolwerem w ręku. Byłem uratowany. Na Krymie mały odpooczynek. Goście kuracyjni postarali się dla mnie o złą opinię bolszewika. Pop chodził od domu do domu: „On chce was schwytać dla wiary żydowskiej. Oni fabrykują djabłów!” (Rzeźbiarstwo!) Gdy dzieci przynosiły chleba i mleka, było dobrze. A tak trzeba było gotować zupę ze straków pieprzu.

Potem jednak uciekłem do Moskwy. Po 14 dniach zostałem aresztowany, jako agent Wrangla. Z wielkim trudem zwolnili mnie przyjaciele. Na wiosnę 1921 opuściłem Rosję.

Wtedy przyszły łaki i wędrowki. Paryż zmienił się, ja się zmieniłem. Ale wciąż jest jeszcze przyjemnie siedzieć na tarasie Rotundy. Następnie przyszły Belgja, Berlin, Moskwa, znowu Paryż, moje opowiadania, moje powieści.

Z mego życia prywatnego: Chętnie palę fajkę, lubię siedzieć w kawiarni i przyglądać się innym, jak się bawią. Pracuję w kawiarni, w domu jest trudno. „Paryskie przyzwyczajenie, napewno ekonomicznego pochodzenia: pokoje są nieogrzewane”. Lubię pracę. Może więcej, niż wszystko inne. Wydaje mi się, że wykonać „uczciwie” dobrze jakąś pracę — to jedna z podstaw naszej nowej etyki.

Tragedja Marji Orskiej

Przed paru dniami donosiliśmy o tragedji Marji Orskiej, która wskutek nadużywania morfiny postradała zmysły. Marja Orska nie była polką, jak mylnie podały niektóre pisma, lecz pochodziła z południowej Rosji, z Nikołajewa i jest córką adwokata przysięgłego Bindermana. Pierwsze kroki stawiała artystka na scenie w Moskwie u Stanisławskiego, potem przeszła do Reinhardta i w 1923 r. wyszła za mąż za bankiera berlińskiego Bleichrödera. Pożycie było niedobre i nastąpił rozwód.

Karjera sceniczna znakomitej aktorki Marji Orskiej, jednej z czołowych artystek współczesnego teatru niemieckiego, zakończyła się tragicznie.

Marję Orską chwycił w swe szpony straszliwy nałóg morfinizmu i kokainomanji, tak rozpowszechniony w czasach wojennych na Zachodzie, szczególnie w sferach artystycznych i mimo wielokrotnych usiłowań lekarzy wyleczenia artystki z nałogu, który pożerał jej życie i talent, doprowadził on ją do zupełnej utraty zmysłów.

Przed paru miesiącami głośnym było w Wiedniu samobójstwo dawniej bardzo zamożnego przemysłowca, którego żoną była z Orską bliższe stosunki. Padł on również ofiarą morfinizmu, który go zrujnował materialnie i fizycznie.

Jeszcze do niedawna Orska, po odbyciu kuracji występowała u Reinhardta w Berlinie w sztuce włoskiej, gdzie z niezwy-

kłym dramatyzmem grała rolę starej kobiety. Do teatru przywoziła ją wówczas pielęgniarka jednego z sanatorjów i czuwała nad artystką. Przed paru dniami Orska przybyła do Berlina, zamieszkała w hotelu i znów oddała się w władze zabójczego nałogu.

Nadużycie narkotyku spowodowało ostry atak szału i w kaftanie bezpieczeństwa przewieziono nieszczęśliwą artystkę do zakładu dla umysłowo chorych.

Dramat życiowy, który rozgrywał się w duszy Marji Orskiej, usiłującej wy dostać się z pęt nałogu, tragedja jej bezsilności i wreszcie zakończenie straszliwe — oto treść dramatu aktorki, bardziej wstrząsające go od tych, które kreowała na scenie Marja Orska.

NOTATKI



Paweł Leni.

W Hollywood zmarł w 44 roku życia wskutek ataku apoplektycznego znakomity reżyser filmowy Paweł Leni. Zmarły był najpierw architektem tea-

tralnym i malarzem dekoracji. W r. 1916 odniósł pierwszy sukces reżyserując obrazy „Książkę Kukułka”, „Kuchenne wejście” i „Gabinet doktora Caligari” z Konradem Veidtem. W r. 1926 Karol Leammle sprowadził go do Hollywood, gdzie udało mu się zająć wraz z Lubiczem czołowe stanowisko w świecie reżyserskim. W Hollywood stworzył on między innymi filmy niesamowite „Widmo w zamku” i „Ostatnie ostrzeżenie”.

* * *

Walter Hasenclever wykonał nową sztukę pod tytułem „Napoleon interwenjuje”. Jest to przygoda w 7 obrazach, mająca za treść losy Napoleona, który wyostał się z paryskiego muzeum w świat współczesny.

DR. M. I. WOLFF.

ATAKI DJABŁA NA ŚWIAT

są coraz groźniejsze, bowiem szatan mądrzeje, czego o ludziach powiedzieć nie można

Djabel jest dziwną osobistością. Dawniej lubił wędrować po świecie w cielesnej postaci. Pobożne dusze musiały być w każdej chwili przygotowane na zetknięcie się z jego piekielnym majestatem, a dochodziło przytem do walk, które odbywały się nietylko przy pomocy duchowej broni, lecz często tak że przy pomocy pięści lub silnego bicia. Sama wiara nie wystarczała przeciwko „staremu, złemu wrogowi“, lecz niezbędną była również silna dłoń, aby dodać siły wierze. Nawet pieść żeńska okazywała się nieraz ku zdumieniu szatana, nie zwykle gotowa do bicia. Naprzykład św. Julja zwykła była straszliwie go bić, gdy tylko zbliżył się do niej z pokusą. Było to oczywiście dla tego „pana świata“ niezwykle przykre, ale przy pomocy całej swej potęgi nie mógł uniknąć tego, że z biegiem stuleci otrzymał niezmiernie dużo rąk.

Częste bicie widocznie obrzydziło djabłu pobyt na ziemi. Stał się tu rzadkim gościem, choć przez to nie zaczęło się dziać lepiej na świecie. Stare kobiety spotykają go przy okazji na samotnych ścieżkach leśnych ale wrażenia ich są niepewne, a często nie czują one nawet owego charakterystycznego zapachu smoły i siarki, który jedynie daje pewność, że ma się do czynienia z djabłem w cielesnej postaci. Ostatni, który temu ukazał się twarzą w twarz, był ewangelicki teolog Vilmar, którego historia literatury jest do dziś dnia wartościowym dziełem. U schyłku ubiegłego wieku chwalił się jeszcze osobistymi stosunkami z szatanem również Leo Taxil. Poruszył on cały świat katolicki swymi rewelacjami z piekła, ale musiał potem sam przyznać, że rewelacje jego były szwindłem i że nigdy nie miał osobistego stosunku z djabłem.

Nowoczesny człowiek zna djabła prawie tylko z „Fausta“, a conajwyżej jeszcze z „Pamiętników szatana“ Hauffa. Obaj poeci opisują go zbyt pochlebnie, przede wszystkim zbyt inteligentnie. Przynajmniej w dawnych czasach odznaczał się djabel wszelkimi możliwymi wadami: złośliwością, matołkowatością, smrodem i obrzydliwym wyglądem, ale nigdy mądrością.

Do czego używał swej potęgi? Wchodził najchętniej w świnie, wybierał jako miejsce pobytu, ciała chorych ludzi i miał szczególną skłonność do brudu i poronionych płodów. Bodaj, że nie potrafił nic więcej, niż jakikolwiek z produkowanych przez nowoczesnych spirytystów duchów. Już papież Grzegorz I doszedł do przekonania że jest on w istocie serdecznie głupim typem, który, pomimo swego romantycznego gestu wikał się zawsze w swe własne sidła. „Głupi djabel“ stał się przysłowiowy i żyje jeszcze do dziś dnia w tradycji ludowej, szczególnie w teatrach marionetek. Choć zachowuje się tam bardzo gwałtownie, jednak ku końcowi zawsze nie wychodzi na walce z kula-

rzem. Ośmieszony i obity musiał chyłkiem uciekać. Wieczne klęski podkopały djabła. Czy już przy stworzeniu świata odpadł od Boga, czy też zawdzięcza swe istnienie idei Zarathustry, w każdym razie miał odegrać ważną rolę w świecie: miał być ucieleśnieniem zasady zła. Zadania tego nie można było zrealizować świętymi, smrodem i brudem. Djabel musiał się zmienić. Wziął sobie do tego sporo czasu.

Grzegorz I zmarł w r. 604, siem dem wieków przygotowywał się książę piekiel, póki przypuścił nowy atak do twierdzy ludzkości. Moment był dobrze wybrany. Świat zaczął tracić wiarę i rozpadł się szybko w kilka wyznań. Wiara jednak była najlepszą tarczą przeciwko potędze szatana, musiała to być tylko prawdziwa wiara. Cóż to pomogło na przykład, że pewnej polskiej damie, opętanej przez djabła, przedstawiono „Tezy“ Kalwina? Czarł ucałował je i przyjął je z przyjemnością, jako hołd dla siebie. Dopiero przemycony do tego tomu obrazek prawowiernego świętego wywarł swój skutek i zmusił złego ducha, aby opuścił swą ofiarę wśród bezsilnego wycia.

Dobrze jest zawsze nosić przy sobie pewną broń przeciwko djabłu. Naprzykład w Sienne pokusił się o to, aby bić pewną przyzwoitą panienkę. Dwa naście lat znosiła to cierpliwie, aż wreszcie zdecydowała się stała nosić przy sobie obrazek

świętego. Skutek był wspaniały. Szatan zjawiał się jej jeszcze wprawdzie, ale nie odważał się jej więcej bić, aczkolwiek prowokowała go do tego ironicznie.

Biada jednak, gdy odłożyła swój amulet choćby na chwilę; natychmiast zjawiał się szatan i uderzał z taką gwałtownością, że pozostawała na miejscu półżywa.

Oba powyższe wypadki są wzięte z „Acta Sanctorum“, a więc ze źródła katolickiego. Byłoby jednakże błędem uważać je za specjalność katolicką. Ówczesny djabel nie czynił różnicy pomiędzy wyznaniem i wykonywał swe gwałtowne ataki równie energicznie przeciwko zwolennikom Luthra, czy Kalwina. Musieli oni staczać tę samą walkę co katolicy, i przeprowadzali ją w podobny sposób, pod przymusem tych samych pojęć.

Każdy, zwiedzający Wartburg, wie, że mistrz Marcin mógł się obronić przed natarciwością szatana jedynie zapomocą dobrze wymierzonego rzu tu kałamarzem. Luther całkowicie dzielił ciemną wiarę w djabła swoich czasów, podczas gdy właśnie jego najzaciętszy przeciwnik, Ignacy Loyola, myślał bardziej sceptycznie i nowo cznie. Wprawdzie djabel przyznawał przy różnych okazjach, że niema gorszego wroga od twórcy zakonu jezuitów, ale ten przez całe swe życie bardzo niewiele się nim interesował i dopiero po śmierci wykrył

jego zwolennicy antydjaboliczną siłę jego relikwji.

Szatan miał wówczas swe wielkie czasy. Kościoły chrześcijańskie uznawały go za „pana ziemi“, a żydzi hołdowali mu od więcej, niż 1000 lat, od czasu, gdy w niewoli babilońskiej stracili cierpliwość, nadaremnie oczekując przyścia Mesjasza. Dali mu nawet kobiecą towarzyszkę w postaci Lilith. Była ona początkowo pierwszą żoną Adama, została jednak przezeń odrzucona za zdrady małżeńskie, które mogły się zdarzyć nawet w raju.

Goethe również zna tę damę, która wciąż jeszcze żyje w pokojach dziecinnych żydów wschodnich, jako wzbudzący bojaźń straszak; i może należał on do tych niezliczonych młodzieńców, których zwykła odwiedzać i uwodzić ta równie piękna, jak niebezpieczna djablica. Mało sympatycznym rysem jest, że zwykła była obok tego pożerać niemowleta, ale jeśli się jeździ po kraju w towarzystwie 480 oddziałów złych duchów, jak to podaje Miszna, to trzeba się przecież wybić w jakiejś specjalności, aby pozostać uznana przywódczynią.

Aczkolwiek szanse od 14 do 16 stulecia były niezwykle przychylnie dla szatana, to jednak nie potrafił on ich wykorzystać. Liczni ludzie wprawdzie zawali z nim pakt, niezliczona ilość czarownic idzie do niego na służbę, członkowie najlepszych sfer, jak Montespan,

przyjaciółka Ludwika XIV i jego poeta nadworny Racine, składają mu hołd na mszach satanicznych, ale jaki właściwie mieli z tego pożytek? Powszechnie było wiadome, że te stosunki djabelskie były złe notowane na tamtym świecie. I te smutne horoskopy nie były nawet zrównoważone jakimś szczególnie korzystnymi na tym świecie. Mężczyznom jeszcze jakoś szło. Mogli przynajmniej przy okazji przy pomocy djabła doprowadzić do pomyślnego końca jakąś drobną miłostkę. Ale czarownice — te biedne, stare i przeważnie ze szpeczone kobiety — im ofiarowywał szatan tyle, co nic. Nie mógł nawet zapobiec, aby jego zwolennicy nie byli natychmiast wysłędzeni przez pobożnych chrześcijan i oddawani na pastwę stosu, jak to im się często zdarzało.

Pozostanie zagadką, czemu szatan nie uczynił więcej dla swych zwolenników. Widocznie nie mógł się wyzwolić z negatywnych cech swego charakteru: samolubstwa, chciwości, niewdzięczności. Bardzo tem zaszkodził swej własnej sprawie. Ludziom zdziżyły się poświęcenia dla niego, bez jakiegokolwiek wzajemności; to też szeregi jego zwolenników silnie się przerzedziły. Podczas gdy w wieku 16 czarownice i czarownicy liczyli się na dziesiątki tysięcy, tak że można było spalić ich w Genewie w ciągu trzech miesięcy aż 500, a w Quedlinburgu w r. 1689 w ciągu jednego dnia aż 133 — w następnym stuleciu było ich już znacznie mniej. W Rottwell według ściślejszej statystyki liczba ich zmniejszyła się o 60 proc. W wieku 18 nawet najpobożniejszej wierze udawało się tylko w bardzo rzadkich wypadkach ująć jakiś egzemplarz tego wymierającego gatunku. Z kwitającego ongi interesu nie dziś nie pozostało, oprócz procesów o obrazę przy okazji, przyczem obrażeni mogli dowiedzieć z całkowitą pewnością, że nie mają najdrobniejszego stosunku z djabłem, a obrażają cy, którzy twierdzili coś wręcz przeciwnego, skazywani byli na karę pieniężną. Ba, gdy w roku 1907 uczyniono we wsi śląskiej naprawdę spóźnioną próbę wypędzenia szatana zapomocą bicia z pewnej starej kobiety, — wyganiające szatana musieli powędrować do więzienia za uszkodzenie ciała!

Szatan stanowczo usunął się z ziemi. Nie należy jednak tryumfować i oddawać się szaleńczej nadziei, że znikł już nazawsze. Wiemy już od czasów Augustyna, że mylili się starzy ojcowie kościoła Origines i Gregorz z Nyassy, którzy wierzyli w możliwość poprawienia się, lub nawrócenia szatana. Nie da się go on nawrócić, a jeśli na pewien czas staje się niewidoczny, to dzieje się to tylko po to, by przygotować nowy atak na świat. Atak ten będzie jeszcze straszniejszy od poprzedniego, gdyż w międzyczasie djabel, a nie ludzkość, zmądrzeje o parę wieków.

RUDOLF GECK.

WOJNA

Starszy pan rzekł do młodych współtowarzyszy podróży:

— Bardzo frapująco opowiadaliście, moi panowie o wojnie. Historia o uroczej francuzce, u której pan, młody człowieku, miałeś kwaterę i której matka tak pana rozpieściła, nie mając pojęcia, że za jej plecami ściszał pan i całował córkę, bardzo mi się podobała, a to trochę obustronnego smutku przy rozstaniu nie odgrywa wielkiej roli. Również ta rosyjska przygoda, o której drugi z panów opowiadał, odpowiada mi. Umiem wczuć się w to, co pan przeżywał, dostawszy się z błota i mrozu przy głodowych racjach pożywienia nagle do ziemi obiecanej pięknego zamku, gdzie pan ogrzano przy kominku i napojono czerwonym winem. Inne historie, naprzykład o tym profesorze chirurgji z Fryburga, który 20 godz. bez przerwy operował i amputował, pochłaniając olbrzymie ilości czarnej kawy, aż go wreszcie wraz z pacjentami rozerwała bomba, rzuciona z aeroplanu, — te inne historie były coprawda bardziej

wzruszające, ale naogół przeżyliście panowie niezłe wojnę i macie obecnie obok ponurych również radosne wspomnienia. Pozwólcie mi, że opowiem wam również jedno wspomnienie wojenne, które, mam nadzieję, zrobi na was wrażenie. Rozegrało się ono za frontem, w kraju, gdzie przecież również mieliśmy wojnę z sanitarnymi pociągami, żałobnymi wieściami kartami chlebowymi. Znajdowałem się w podróży. Pociąg pospieszny zatrzymał się na jedną minutę w jakimś małym miasteczku. Długi szary peron. Wiecie przecież, jak pustynnie wygląda taki opuszczony, wymarły dworzec. Tylko mała rodzina stała na peronie i czekała na pociąg, kobieta z dzieckiem na ręku i jej mąż, żołnierz, powracający z urlopu. Żegnali się. Grupa jako żywo, przypominała sentymentalne obrazki, kolportowane w owych czasach maso-

wo na pocztówkach: brodaty żołnierz w ciężkich butach w pełnym rynsztunku z kwiatami na czapce, dziecko, które gładzi on po twarzy, a które go chwytają za brodę, dzielna kobieta, która się umie opanować i życzy mężowi wiele szczęścia. Znać ten obrazek. My, pasażerowie, widzieliśmy go na własne oczy, w dzieliśmy pożegnanie. Pozostawało jeszcze zaledwie kilkanaście sekund czasu. Jeszcze jeden pocałunek, uścisk dłoni, żołnierz odwrócił się i wszedł do przedziału dla wojska, poczem konduktor zatrzasnął drzwi, pociąg warknął i powoli ruszył z miejsca. Spojrzałem jeszcze na peron, widziałem jak dziecko machało rączką na pożegnanie w stronę okna, w którym stał ojciec, widziałem żonę, jej wymachującą rękę. Potem ujrzałem, jak nagle zasłoniła ramieniem oczy, zachwiała się i osunęła na kolana. Widziałem, jak urzędnik podbiegł do niej, poczem już nic więcej, bowiem pociąg skręcił i hala dworcowa zniknęła z oczu. Tak, moi panowie, nic więcej się nie stało.

Zapisujcie się na członków L. O. P.

HENRYK POULAILLE.

ROZMOWA Z DZIECKIEM

Aż do tej chwili dziecko poważnie przyglądało się kolorowym obrazkom w grubej książce. Przerzuciło ją już dwa razy kartka po kartce i zatrzymało się przy granatowej oprawie. Uwaga chłopczyka rozproszyła się — zaczął od czasu do czasu spoglądać ukradkiem na wujka, który siedząc obok przy stole układał wolno fotografie na drewnianym pudelku. Mysłąc, że dzieciak jest zajęty — na nie które z nich patrzył dziwnie długo i z dziwnym skupieniem. Naraz gwałtownie się poruszył. To dziecko zeskoczyło z krzesła i podbiegło do niego:

— Czy to jest moja ciocia na tej fotografii?

Nie mógł zaprzeczyć.
— Tak... — odpowiedział — ale oglądaj lepiej obrazki, są ładniejsze...

Wuj jakby lekko zażenowany, chcąc spokojnie pozostawić wspomnieniami przy kobiecie, którą utracił na zawsze — zaczął małemu wścibiśkiemu obiecywać nowe książki z obrazkami.

Nie chce! — nie chce więcej obrazków — ja też chcę oglądać moją ciocię...

— Trudno mi było odmówić. Już zdążył położyć rączkę na fotografię.

— Ja bardzo Kocham moją ciocię, wiesz?

— Tak.

Właśnie, że nie wiesz. Bo ile razy chciałem przyjść ją zobaczyć — to mi w domu nie pozwalali. Mamusia tak, ale tatuś nie pozwalał. Chciałem wiedzieć dlaczego. Mówili mi: „Idź się baw” i już. Potem przychodziła mamusia i mówiła: „nie dopytuj się tak — ojciec nie chce i na ten koniec”. Teraz mówią, że mogę przyjść do ciebie, bo jej już niema. Dlaczego teraz często przychodzę... — patrząc na fotografię dziecko paplało dalej... — ładna jest moja ciocia, wiesz...

Całym wysiłkiem woli wuj, rosnący i piękny mężczyzna patrząc bokiem na swego małego siostrzeńca powstrzymywał wzruszenie. A dziecko tymczasem, zupełnie nie pojmując swego okrucieństwa bez przerw mówił:

— Więc ciocia już nigdy tu nie przyjdzie, nigdy... a ty zawsze zostaniesz sam zupełnie... Ale dlaczego? dlaczego?... powiedz.

— Twoja ciocia umarła, mój mały. Zrozumiesz to kiedyś, później...

— Aha... — i dzieciak jakby się chwilę zastanowił — słyszałem, jak niedawno ciocia Matja mówiła do matki, że ona bardzo brzydko postępowała, wtedy ma musiała prosić: „nie mów tak przy Ernestku zresztą nie wiem, czego chcecie wszyscy od Janki”.

Mężczyzna, spokojnie już, spojrzał w jasną twarz dziecka. Wziął ją delikatnie za rękę. Fotografia pięknej kobiety leżała między nimi, na stole.

— Twoja matka Ernestku, jest bardzo, bardzo dobra. Twój ojciec... także, tylko, że nie rozumie on nędzy i nieszczęścia innych ludzi.

— Ja bardzo Kocham tatusia. Nie zamienilibym go na innego. Często mówi mi: „Udało ci się malcze. Grałeś na dobry numer. Rzeczywiście. Bo przecież luno dzieci są zawsze brudne, obdarłe, nieładne. To ich rodzice są winni, prawda?... Ale... dlaczego ciocia Janka była niedobrym

przykładem dla dzieci, powiedz..

Wuj mimo bólu, jaki nieświadomości, zadawał mu chłopak nie zdołał powstrzymać lekkiego uśmiechu.

Pomyślał, ile jednak zdrowej ciekawości tkwi w tem dziecku. Nie pozwolono mu zobaczyć ciotki i nie wytłomaczono nawet dlaczego... Zaprzagnął naraz przed tą czystą duszą wyjaśnić wszystko — pamięć zmarłej oczyścić... niesprawiedliwości się oprzeć... Ale... Czy można dzieciemu lat pięciu wszystko powiedzieć?

Zapanowała długa chwila ciszy.

— Podobno ciocia była bardzo niegrzeczna, i niedobra jako dziewczynka, bo ją wyrzucano ze szkoły... — Zadzźwięczał znów srebrzysty głos małego Ernestka.

— Kto ci to powiedział?

— Wszyscy, wszyscy tak mówią...

— Wszyscy — powtórzył cicho wuj... zrozumiesz Ernestku któregoś dnia, dlaczego wszyscy tak mówią. Zobaczysz jacy podli i źli są ludzie. Mówić rzeczy o twojej ciotce to najgorsza podłość... Jesteś za mały, że by ci wszystko powiedzieć, ale opowiem ci pewną historję z przed dziesięciu lat. Zobaczysz,

że i wtedy, kiedy jeszcze siebie na świecie nie było ludzie tak samo nieszczęśliwie postępowali.

Słuchaj:

— Pewnego młodągo mężczyznę wzięto do wojska Ponieważ z charakteru był uparty, więc go często karano. Pewnego razu uważał, że kara ma go spotkać niesłusznie. Postanowił więc iść do kapitana i poskarżyć się. Ale kapitan nie chciał z nim mówić. Żołnierz to bardzo uraziło i w złości obraził kapitana. Była to naturalnie drobnostka, ale w wojsku z każdego głupstwa robi się poważną sprawę. Na nieszczęście wszedł właśnie do kancelarii sierżant. Na rozkaz przełożonego, by odprowadzić mnie (gdyż to ja byłem owym nieposłusznym żołnierzem) do „paki” — schwytał mnie za ramię, ale troszkę za mocno. Wtedy jednym uderzeniem powaliłem go na podłogę. Kapitan zerwał się z fotela — i czerwony z wściekłości, gwałtownie podbiegł do mnie, grożąc zaciśniętymi pięściami.

Proszę uważać! Ja także znam boks! Ale on nie zważając na nich, wciąż zbliżał się ku mnie. Tymczasem na skutek hałasu zbiegli się żołnierze. Było ich sześciu. Sierżant już także się podniósł z podłogi. Nie patrząc przed siebie rzuciłem się całą

siłą na gromadę. Kapitana omiła nie rozszarpałem...

— To musiało być straszne — szepnął dzieciak zasklany.

Tak — zapewne... Ale to co nastąpiło było jeszcze straszniejsze. Wpakowano mnie do celi więziennej i niedługo stanąłem przed sądem wojskowym. Zbliżała się właśnie zima Tej zimy umarł mój dziadek. Nie pozwolono mi pojechać na pogrzeb ojca... Na samo Boże Narodzenie wysłano mnie do ciężkiego więzienia w Bivili...

Kiedy znów wyszedłem na świat boży było jeszcze znacznie gorzej. Matka moja nie chciała mnie znać. Bracia także. Miałem na sobie łachmany — do ust nie było co wziąć... Żadnej pracy nie mogłem znaleźć. Gdy tymczasem ojciec twój dowiedział się, że potajemnie przychodzę do waszego domu. Wynikła stąd gruba awantura, więc nie chcąc dłużej siał niezgody — postanowiłem rodzicom swym nie pokazywać się więcej na oczy. Minęły tak dwa tygodnie. Sypiałem pod mostami Sekwan, mimo zimna i deszczów — musiałem kraść żeby kupić kawałek chleba. Wreszcie udało mi się dostać pracę przy ładowaniu statków. Ale płacono tam dopiero pod koniec miesiąca.

A głód nie czekał. Od dwóch dni, prócz wody nie miałem w ustach. Głód odebrał mi rozum... Było mi już wszystko jedno. Postanowiłem napaść na pierwszego przyzwoicie ubranego przechodnia i zamordować go. Zabrać mu pieniądze i kupić sobie chleba. Ukryłem się we wnęcie głębokiej bramy. Na ulicy było cicho i pusto Po kilkunastu minutach zbliżył się jakiś człowiek. Rzuciłem się na niego. O mało co nie zabiłem go... Ale kiepski był ze mnie bandyta, bo w zabawnej portmonetce znalazłem zaledwie kilka franków.

Uciekając, natknąłem się na jakąś kobietę... Spojrzała szybko na mnie, ja na nią. Przeszło mi przez myśl, że musiała wszystko widzieć. Co tam!... Nie zastanawiałem się nad tem więcej, aż do chwili, kiedy po dwóch dniach po raz drugi zobaczyłem ją wieczorem na ulicy! Bezwiednie zawróciłem i poszedłem za nią. Ale w tłumie gdzieś zginęła... Zacząłem więc wlec się sam nad brzeg rzeki. Pragnąłem odpocząć. Usnąłem... A pieniądze na lepszy nocleg nie było. Starczyły zaledwie na suchy chleb. Zasnęłałem już, kiedy poczułem lekkie dotknięcie. Zerwałem się gwałtownie, nienal nieprzytomnie. policjant!...

— Czy chce pan skorzystać z mojego pokoju? — Zadzźwięczał cicho głos kobiety — głos kobiety, którą widziałem przed godziną na ulicy. Odnalazła moją kryjówkę nocną.

— Chodźmy.

— Nie chcę.

— Czemu?

— Lekko mnie ujęła za rękę. Opierałem się jeszcze trochę, lecz ona nalegała. W oczach jej było tyle słodczy, tyle głębokiego zrozumienia... Tej nocy po raz pierwszy od wielu lat spałem w wygodnym, czystym łóżku. Dala mi gorącej, dobrej kawy. Nad ranem miałem zamiar podziękować za przytułek i znów iść na wtórczę po wielkim Paryżu. Spytała:

— Wróci pan tutaj — prawda?

— Nie. Nie chcę ściągnąć na panią nieprzyjemności. Bo ja...

— Może pan nie nie mówić — nie pytam — przerwała mi szybko.

— Ależ ja się nie boję.

— A zatem...

I opowiedziałem jej wszystko. Aż do chwili napadu. Teraz ona odezwała się: „Widziałam... Napadnięty po pół godzinie ocknął się i żądał, bym świadczyła w sądzie.

Odmówiła, kłamiąc, że nie wie o niczem. Posadzono ją, że była współniczka bandyty...

Oto historia, którą chciałem ci opowiedzieć. Ta kobieta to była twoja ciocia Janka. Kiedyś jeszcze wytłomaczę ci to, czego dziś nie możesz pojąć. Gdyby nie ona, nie poznałbyś pewnie nigdy wujka Leona. prawdopodobnie dlatego, że za swoją nędzę musiałby drogo zapłacić...

Umilkł, zastanawiając się po co właściwie opowiedział to wszystko dzieciakowi. Chłopiec, zda się, był bardzo przejęty...

— Teraz dopiero Kocham cię Janke i zawsze będę ją Kochać... Nie martw się — nie płacz, wujku...

Przetłumaczył J. Z.

Stonimski contra Wielopolska

Na zeszytygodniowy doskonały, cięty feljeton Antoniego Stonimskiego o dywanie i policji, znany naszym czytelnikom, odezwała się Jehanne Wielopolska, zarzucając Stonimskiemu brak pietyzmu dla pamiętek narodowych, cechujący ludzi, na których odbiło się piętno długoletniej niewoli.

Na postawione mu zarzuty odpowiada Stonimski w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich” w te słowy:

ODPOWIEDZ „NIEWOLNIKA”.

W umysłowości p. Wielopolskiej trudno nie odnaleźć śladów długoletniej niewoli. Jest to niewola pojęć, zrozumiała u ludzi prymitywnych, tem więc dziwniejsze u tak znakomitej pisarki i publicystki. P. Wielopolska jęczy do dziś dnia w niewoli komunizmu, w niewoli wierzyzków patriotycznych i cytanek dla młodzieży. Gorszy p. Wielopolską, że ktoś może odnosić się bez nabożeństwa do wojen religijnych i że można w wieku XX mówić o pamiętkach po Sobieskim w sposób „nieprzepisowy”. Nie będę prowadził dyskusji na temat, co jest mniejszem złem, czy docho dzenie do posiadania dywanów przy pomocy piki, czy przy pomocy pieniędzy. Nie chcę grzeszyć niewinnego serca p. Wielopolskiej. Być może, są we mnie ślady niewoli rosyjskiej, jak tego chce p. Wielopolska, ale w policji państwowej, której znakomita pisarka broni, z pewnością jest tych śladów więcej. Być może, jestem niewolnikiem, ale w innej jestem niewoli i mój „nie słowiański” umysł inaczej reaguje na to, co jest „przesadą”, a co przesadą nie jest. W tym samym numerze „Kurjera” obok artykułu p. Wielopolskiej znajduje się wierszyk Or-Ola. Ostatnia strofa

brzmi dosłownie: „Przeto niech się święci wiecznie Archaniełska mocą zbrojna, Budująca, wskrzesielska. W krwi i ognjach Wielka Wojna”. Niech p. Wielopolska co rano przed pisaniem do „Porannego” kleknie na swoim łóżeczku i odmówi ten „nie przesadny” i „słowiański” wierszyk, a potem niech się oburza na przesadę antymilitarystów i niech broni pamiętek wojny tureckiej przed profanacją. Jeszcze jedno. Jak to właściwie jest z tą profanacją? Pisarz nie ma prawa nie tylko przetrzepać, ale na wet dotknąć dywanika tureckiego. Ale nie profanują Mickiewicza komisarzy policji, gdy po strzelaniu do więźniów politycznych, melodeklamują „Improwizację”? Nie jestem prze-

ciwnikiem tworzenia kółek oświatowych dla komisarzy policji. Chodzi tu o co innego. O poczucie smaku. O to, co się komu podoba, a co wywołuje abominację. Gdyby tłusty p. Poznański z Łodzi wystąpił na wieczorze artystycznym i oddeklamował wierszyk Konopnickiej „Jaś nie doczekał”, czy byliby się p. Wielopolska dziwiła, gdyby go robotnicy wygwizdali? Gwizdanie jest również sposobem wychowania, ale nie chcę nikogo oszukiwać. Nie dlatego gwizdzą na policjnie przedstawienie „Dziadów”, abym chciał wychowywać komisarzy policji kieleckiej. Gwizdzą na znak protestu. Gwizdzą, bo mnie cholera trzęsie.

Antoni Stonimski.

Mozes Mendelssohn



wybitny filozof w dziedzinie oświeconego deizmu, urodził się 6 września 1729 roku w Dessau.

P. Stanisława Szenwiczówna,

Autorka poniższych fragmentów („Mój mały dom” i „Matura”) oraz wiersza „Moje miasto”, jest łodzianką. Ukończyła ona niedawno szkołę średnią w naszym mieście. Uważamy za stosowne opublikować kilka próbek jej twórczości, które cechuje nie tylko ładna forma, ale i głębokie odczuwanie nastrojów oraz inteligentna samoanaliza i intuicyjne zrozumienie psychiki współczesnego dziewczęcia w okresie maturalnym. Oczywiście te pierwsze kroki na niwie literackiej mają jeszcze wiele niedociągnięć. Ale wszystko przemawia za tem, że zadatki talentu rozwiną się i pozwolą autorce zająć miejsce wśród dojrzewającego pokolenia poetów.

Mój mały dom

Domem mojego dzieciństwa był jasny stolik z dwoma krzesłkami.

Tam kochałam moją lalkę,
tam płakałam moje smutki,
tam żałowałam kopciuszka i Czerwonego Kapturka
tam jadyśmy kakao z cukrem ja i Roma.

Tam grałyśmy w „Czarnego Piotrusia” — ja i Zocha.

Tam myślałyśmy długo o rzeczach dalekich i pięknych — ja i moja lalka.

Przy jasnym stoliku uczyła mnie mała, biedna żydówka Johnetta cerować pończochy.

Przy jasnym stoliku płakałam nad chorobą matki,

Przy jasnym stoliku łamałam czekoladę i wykrawałam papierowe dziwy.

W moim małym domu marzyłam o krasnoludkach i mówiących drzewach.

W moim małym domu zamulałam z ławej rozkoszy pierwszego zetknięcia z pięknem i tęsknoty do Rzeczy Nieznanych.

W moim małym domu po raz pierwszy uczyłam gorącą woń mandarynek i po raz pierwszy poznałam obcość chłপিęcego oddechu.

W moim małym domu mieszkała moje dzieciństwo.

Skandal teatralny

Niezwykły skandal teatralny miał miejsce w niedzielę w Magdeburgu. Dyrektor tego teatru Hans Beckow, znalazł się w trudnościach płatniczych. W niedzielę wieczorem wszyscy artyści oświadczyli po pierwszym akcie widowiska, że nie będą dalej grali, jeśli nie zostaną im zagwarantowane należności w ogólnej sumie 1,000 marek. Ponieważ ożywna dyskusja z dyrektorem za sceną była bardzo głośna, trwała przeszło godzinę i częściowo dotarła do uszu publiczności, na widowisku powstał tumult. Wśród okrzyków i gwizdów domagano się kontynuowania widowiska. Zamieszanie spotęgowało się jeszcze, gdy podczas kłótni żona Beckowa usiłowała się za sceną powiesić. Wreszcie dyrektor przepisał na rzecz aktorów kaucję, którą złożył w prezydium policji, poczem widowisko w podnieconej atmosferze doprowadzono do końca. Po tem widowisku teatr został definitywnie zamknięty.

Prędko, prędko iść, o niczem nie myśleć. Piśmienny przeszedł dobrze — nie wyspać się teraz. Pędem po schodach; młodsze pa trzą ze współzuciem i potajemną zazdrością jak zawsze na osobę główną w akcji ryzykownej ale emocjonującej. Zatrzymuje mnie jakaś życzliwa nauczycielka.

— Zrób się ładna, wizytator będzie ci się bardzo przyglądał.

Jestem już na trzecim piętrze. Zupełnie spokojna. Za dwie godziny stupodowy ciężar matury spadnie z głowy, (byłe nie na nogi). Za dwie godziny świat się otworzy, szeroko, szeroko...

Pada deszcz. Dochodzimy do okna w piątce. Za wyjątkiem mnie najlepsze uczennice. Mimo to, nie boję się wcale. Rozmawiamy o urodzie wizytatora, o przebiegu innych egzaminów. Roma obejmuje mnie mocno za szyję:

— Nie bój się. Ciebie on nie zetnie. Zresztą historję umiesz, a na matematyce on się nie zna. Nie bój się.

Potem krzyknęła na Dośkę, która w miarę zbliżania się egzaminów, poczęły wstrząsać dreszcze,

Nareszcie przyszła opiekunka:

— Dziewczynki, czas na górę. Do mnie:

— Stasiu, nie wysp się po tem maturalnym wypracowaniu. Poczujesz się, bo on ma zamiar mocno ci się przyglądać.

Wchodzimy na górę do sali (w ostatniej chwili schowałam grzebień). Poczulałam się zupełnie pewna siebie, kiedy piękne oczy pana wizytatora spoczęły na mojej twarzy.

— Achto pani. Proszę, co pani woli najpierw? Może matematykę?

— Dobrze, wszystko mi jedno.

Wzięłam kartkę i stanęłam przy tablicy. Czytam zadanie, a jednocześnie uświadamiam sobie że zgroza, że mam z powodu błota opryskane pończochy i że stoję akurat tak, że to widać. Myślę o tysiącu rzeczy, nie mających najmniejszego związku z zadaniem że deszcz pada, że tatuś był na obiedzie w złym humorze, że Dośka ma obwarzanki na pończochach.

Przywołuję się do porządku. Trzeba myśleć o zadaniu. Udaje przed sobą, że wiem świetnie, że cieszę się, że właśnie to zadanie, a nie inne... kokietują się sama i usiłuję być dla siebie miła i pełna koleżeńskiej gotowości — poto, żeby ta część matematyczna, która oto zdaje egzamin, była spokojna i nie czuła się osamotniona. Bo człowiek nigdy nie jest tak beznadziejnie samotny i zdany na własne siły, jak w chwili maturalnego egzaminu. Więc trzeba przystosować się do tych robinsonowskich warunków i być dla siebie nietylko Robinsonem, ale i Piętaszkiem.

Tak więc, w najmiłszym na świecie — bo własnem — towarzysztwie skończyłam zadanie. Wprawdzie przy zmienionej nieco treści, ale nie zawiodła nadzieja, że wizytator się na matematyce nie zna. Teraz przykład algebraiczny. Już kiedyś robiłam, ale nie, absolutnie nie nie pamiętam. Część matematyczna, zdająca egzamin — jednak dostała spazmów. Więc staram się ją uspokoić:

— Bez hysterji. Uspokój się w tej chwili. Zresztą robiłaś to już kiedyś, przypomnij sobie. „Przy puśćmy że... (Dośki głosem — z nią robiłam ten przykład) dobrze! Początek jest.

Cała moja szkolna wiedza szumi i huca mi w głowie. Jak z tej płatniny wydostać tę właśnie jedną nić algebraicznego przykładu? Początek trzymam w palcach. Ciągnąć ostrożnie, żeby nie pękła, albo nie poplątała się z innymi. Supel straszny, nie do rozwikłania. Pięszę, ścięram, pięszę, ścięram. Matematyk zbliża się do mnie:

Dobrze. Teraz trzeba sprawdzić. Napiszmy więc, że $x = \frac{1}{y}$

i w porządku.

Nie było to żadne sprawdzenie, ale właściwe rozwiązanie. W porządku. Nie patrzę na nikogo, czuję tylko, jak same mięśnie w twarzy mi się odpędrzają i uśmiecham się głupekowo. Słyszę w międzyczasie drżący zły głos Dośki. Mówi historję. Wizytator do mnie:

— Proszę historję.

Siadam i czytam temat. To, czego chciałam: sprawy ekonomiczne, społeczne, partyjność.

Wiem, że to umiem. Tylko trzeba teraz powoli, cierpliwie pomagać owej części historycznej wyplatać swoją nić. Początek jest. Nić idzie gładko, prędko... supe! Zapomniałam daty traktatu wersalskiego. Już zno-

wu nic nie wiem, absolutnie nie. Część historyczna ostatnim wysiłkiem woli nie mdleje, tylko uśmiecha się błado do jakiegoś nauczyciela.

— Czego pani nie wie?

— Kiedy był traktat wersalski.

— Zaraz się dowiem

Mówi coś szeptem do fizyka, wzruszają ramionami. Do opiekunki; porusza się na krześle i chrząka. Nagle widzę na poręczy od krzesła pięć usłużnych palców (mają zamiar coś powiedzieć). Wizytator przeczuł. Wstał i poczęł przechodzić się za stołem. Więc ręka przyłapała na gorącym uczynku chwyciła szybko za poręcz krzesła, a pani opiekunka kicha jak z moździerza. Wszyscy mówią:

— Na zdrowie!
A matematyk do mnie cicho: — 1918!

Mówię historję szybko, pewnie. Pytają o reformę rolną. Ledwo mogę się powstrzymać od okrzyku radości: wczoraj o godzinie 12-tej w nocy Stach mi tłumaczył całą reformę rolną. Zaczynam mówić o parcelacji — przerywają. W pierwszym odruchu mówię: zaraz, tylko skończę. Wybuch śmiechu.

Wszyscy już stoją, a ja, czerwona, spocona, mówię jednym tchem o komasacji. Zaraz potem dowiaduję się, że jestem dojrzalsza. A zaraz potem w imieniu klasy wręcam panu wizytatorowi wspaniałe, herbaciane różki. Zaczynam coś mówić i patrzę z przyjemnością na piękne oczy pana wizytatora. Nagle muszę koniecznie przerwać: *Romka stoi za mną i przypomina mi o swej obecności w sposób dotkliwy i bolesny. Jestem pewna, że po tem uszczyplnięciu będę miała siniak przez dwa miesiące. Ale to nic. Już po maturze, już cieszę się tak bardzo, jak tylko sobie można wyobrazić.*

Poszłyśmy wszystkie („siódemka”) do Fani na tort i wino. Wygodziło się przez czas egzaminów, bruki podeszły, tylko niebo było jeszcze surowe i chmurne jak zmarszczone czoło człowieka, który się bardzo

gniewa. Dziś nic nie znaczątwo gniewne spojrzenie.

Na ulicach sprzedawano bzy. Kupiłyśmy z Fanią od kobiety, która uśmiechała się życzliwie i dobrze, jak gdyby czuła owa niewiarygodną naszą dobroć po maturalną.

Chciałyśmy stanąć na ulicy i krzyścić, żeby wszyscy słyszeli że już po maturze, po egzaminach i strachu. Że już wolno chodzić nie w szkolnych czapkach, o każdej porze dnia i wieczoru, z kim się chce i dokąd się chce.

Po raz pierwszy w życiu zdałam sobie sprawę z tego, że można się przecieszyć. Że trzeba swoją radość koniecznie uzeńtrzić: kupować bzy, jeść na Piotrkowskiej lody po dziesięć groszy, i śmiać się mocno, radośnie w oczy każdemu przechodzącemu człowiekowi. Wiosna jest taka cudna. Wtedy, kiedy kwitną i mocno pachną bzy, kiedy cieszę się tak bardzo, że dławię się własnem wzruszeniem, kiedy czuję, że całe moje przyszłe życie zależy tylko ode mnie.

Wchodzimy do Fani. Tam raz jeszcze zbijamy się w jedną gromadkę, chcąc wspólnie patrzeć przez wyłom, jaki utworzyła natura w murze naszych codziennych spraw. Tam, po raz ostatni czułyśmy, że „siódemka” jest jedną, zgraną paczką, tam pomyślałyśmy po raz pierwszy, że każda jest odrębnym, samotnym człowiekiem. Tam zrozumiałyśmy po raz pierwszy, że wspólna droga z klasy do klasy rozwidla się na siedem dróg różnych, odrębnych, samotnych dróg.

W oczach Fani pod głośną, wesołą radością, kryje się lek tajemny przed nieznaną przyszłością.

Oczy Jadzi płoną mocno, ciekawie. Roma opuszcza powieki: nikt nie powinien widzieć chwili jej słabości.

W skroniach bije mi mocno, świat cały wygląda jak zaczarowany. Rozżęczony, błyszczący, wciska się pod powieki, na rzeczach migocze, pachnie wionią bżów wiosennych, o nieskończoności możliwości barw.

Wychodzimy na ulicę, żegnamy się cicho, już nie starczyło radości. Już siódemkowe chóralne śpiewy zamilkły, każda myśli słowa swoje, własne. Idę zwolna w wiosennym mroku. Majaczy czyjs dobro, znany uśmiech, ciepła dłoń obejmuje — palce. Podnoszę oczy i spotykam wzrok cichy łagodny — ciemne oczy Toli.

...Patrzy na mnie długo dobrem spojrzeniem czekoladowych oczu. Czytam z nich, tkliwych i serdecznych, wiarę w prawdę i słońce. I płyną ku mnie jesnym tłumem Rzeczy Dobre. Płowosłose, nieśmiałe wzruszenia szepcą bań o świecie dalekim, o świecie innym, nowym. Odpływam zwolna od spraw wiadomych, znanych i nazwanych. Chcę zapomnieć o tobie, o sobie i brnąć głęboko w morzu woni dźwięków, tak niewiarygodnie wyraźnych i bliskich jak grona wiosennych bżów. Chcę utonąć w morzu woni i dźwięków, w falach najgłębszego szczęścia. Wiem: radość, dobro i piękno są we mnie. Wystarczy jeden promień upajających oczu, jeden uśmiech serdecznej prawdy, jeden dźwięk wspólnego słowa.

Szczęście jest we mnie i we mnie jest świat. Woń bżów otacza mnie zewsząd szelestem kwiatnych kiści.

Matura

Moje miasto

Ulica długa, szara i smutna.

Bruki dziurawe, błoto i mgła.

Plecy pochyle

I nogi spieszące

do spraw koniecznych i wiecznych

jak ból i cierpienie,

do spraw codziennych, znanych.

Ręce nadržmiałe, szorstkie i żylaste,

Ręce spierzchnięte, znużone, cierpiące,

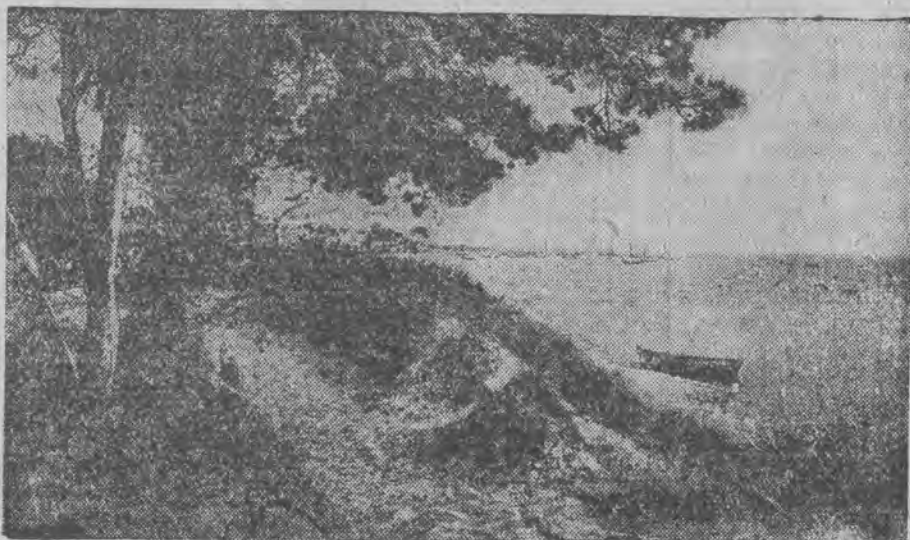
Ręce nerwowe, blade i tęskniące

I dłonie młode, mocne i gorące,

Dłonie serdeczne i prawdę — czyniące,

Czerwoną cegłę i mury wznoszące,

Pod jasne domy Nowego Miasta!



POLSKI BAŁTYK

Wbrzazie morskie na Helu.